DOMY • APARTAMENTY • DESIGN • SZTUKA • LIFESTYLE • PODRÓŻE • KUCHNIA

DEKORIAN HOME

Nr 5/2017

LUDZIE DESIGNU:
Karim Rashid
Tomek Rygalik

SPOTKANIE
z Tomaszem Majewskim

Modne
KRZESŁA I FOTELE

Tylko polskie
WNĘTRZA

Wielki comeback
RZEMIOSŁA

DOLCE VITA

Włoskie marki wyznaczają trendy

WIĘCEJ INSPIRACJI NA **WWW.DEKORIANHOME.PL**

ARKIT

FRANCUSKI DESIGN PODŁÓG

Arkit to piękno ręcznie zaprojektowanych wzorów przełożone na powierzchnie winylowe.
Nowy, designerski wymiar podłóg na wyłączność w salonach Dekorian.

fot. Kamila Markiewicz-Lubańska

Mistrzowskie *spotkania*

Dokładnie dwa lata temu wysyłaliśmy do druku premierowy numer Dekorian Home de facto ucząc się odpowiedzialnej i wymagającej pracy redakcyjnej. Był to dla nas wszystkich mediowy egzamin dojrzałości. Gdyby ktoś wówczas powiedział nam, że już całkiem niedługo w roli rozmówców w naszym magazynie wystąpią: największa gwiazda światowego designu, najbardziej utytułowany polski projektant i mistrz olimpijski, to zapewne skwitowalibyśmy to uśmiechem powątpiewania. Życie pisze jednak niezwykłe scenariusze, o czym mieliśmy okazję przekonać się na własnej skórze. Dzisiaj na łamach jubileuszowego piątego numeru Dekorian Home czekają na Was wywiady z całą plejadą gwiazd – Karimem Rashidem, Tomkiem Rygalikiem i kulomiotem Tomaszem Majewskim. Nie ma rzeczy niemożliwych!

Z tą mistrzowską ekipą doskonale koresponduje przewodni temat numeru, a więc włoski design odmieniany przez wszystkie przypadki. Czy znacie kogokolwiek, kto zapytany o naród największych koneserów piękna odpowie inaczej niż „Włosi”?! Mieszkańcy słonecznej Italii nie mają sobie równych w kreowaniu pięknych rzeczy i idei, a my postanowiliśmy zilustrować to na przykładzie zjawiskowych produktów do wnętrz rodem z Włoch – tapet marek Glamora i Giardini, florenckich luster BMB Italy, podłóg Serenissimy czy krzeseł i foteli sygnowanych Parri i Casprini. Te ostatnie zagościły nawet na okładce naszego magazynu i nie ma w tym przypadku. Po pierwsze cała redakcja zakochała się w nich bez pamięci, a po drugie jest to nowa kategoria produktowa w sieci salonów Dekorian, która z pewnością cieszyć się będzie dużą popularnością.

Koniec wspominek. Zaczynamy prace nad kolejnym numerem!

Marcin Pobczy

Redaktor naczelny

DEKORIAN HOME | SPIS TREŚCI

TRENDY 2017

6 Wielkomiejski design
Marta Kożuch

8 W krainie baśni
Małgorzata Baranowska

10 Ciepły minimalizm
Olga Zedelska

WNĘTRZA

12 Ciepłe oblicze minimalizmu

18 Minimalizm ujarzmiony
- mood board

20 Na podkarpackim stoku

26 Nowoczesna elegancja
- mood board

28 Minimalizm z nutką historii

34 Światowy design - mood board

36 Duński dom z duszą

INSPIRACJE

41 Cicho sza

58 W blasku

62 Potęga rzemieślników

68 Historia zamknięta w zwierciadle

72 Więcej niż tapeta

74 Łazienka modna i wygodna

77 Marmurowy skarb z Sardynii

78 Drewno w wersji „Modern”

DOLCE VITA

WŁOSKIE MARKI WYZNACZAJĄ TRENDY

42 Usiądź wygodnie

46 Serenissima
- ceramika ze słonecznej Italii

48 Włoskie lustra z duszą

50 W czarodziejskim świecie Glamory

54 Mediolan, Milano, Milan

42

DOBRY DESIGN

80 Must Have

84 Targi Warsaw Home

85 Łódź Design Festival

104 Poznański Dekorian już otwarty!

110 Zoom na pracownie

LIFESTYLE

86 Must see

100 Luksus w sportowym opakowaniu

102 Design bez końca

106 Dziennik rzymski

108 Zainspiruję się kolorami lata

112 Dwór ziemiański

128 Wyzwanie na 5

LUDZIE

88 Przyszłość designu oczami Karima Rashida

92 Tomek Rygalik: „Stop and smell the roses”

96 Tomasz Majewski - „Jeszcze nie rozpakowałem kosmetyczki”

PODRÓŻE

116 Tanie Latanie

120 Afganistan, bijące serce Azji

124 Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

dekorian®

Wydawnictwo
„Mam“ Sp. z o.o.
Zgórsko, ul. Leśna 31
26-052 Nowiny

Produkcja, layout, oprawa graficzna
MMG Media Sp. z o.o.

Oprawa graficzna reklam i okładki
Karolina Zaborowska

Koordynacja projektu
Home Sweet Home PR

Dyrektor wydawniczy
Mariusz Kaperczak

Redaktor naczelny
Marcin Poboży

Zespół
Anna Apps
Marta Czabała
Aleksandra Leszczyńska
Justyna Siejka
Kamil Sknadaj
Kinga Rodkiewicz
Aneta Zychma

Autorzy
Małgorzata Błażejewska
Ula Michalak
Tomek Michniewicz
Monika Mrozowska
Ola Munzar
Adrianna Palka
Robert Zawisza

Okładka fot. PARRI

BMB

ITALY

Niezwykłe włoskie lustra

Tapeta Ametista
z kolekcji Zenith.
GIARDINI

Wielkomiejski DESIGN

* NA ŚCIANĘ

Enigmatic Triton **PARA PAINTS**

Abaca **GIARDINI**

Sauvage **Omexco**

Diamonds Are Forever. **PARA PAINTS**

Moulin Rouge. **PARA PAINTS**

Lampa Piola.
MARSET

* OŚWIETLENIE

Lampa Nenúfar.
MARSET

Krzesło Caprice.
CASPRINI

* MEBLE

* PODŁOGA

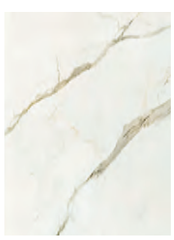

Cava Calacatta
Oro Venato.
LAMINAM

Listwa
przypodłogowa.
NMC

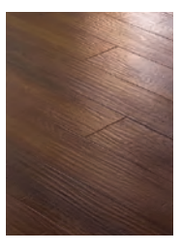

Podłoga
Evening Oak.
DESIGN FLOORING

Kolekcja
Parquet.
NOBIFLOOR

MARTA KOŻUCH
www.martakozuch.pl

Architekt wnętrz, ekspert w zakresie kompleksowej realizacji inwestycji, pasjonatka pięknych i estetycznych wnętrz. Prowadząc własną firmę - Marta Kożuch Interior Design - zmienia oblicza wnętrz mieszkalnych, a także dużych przestrzeni komercyjnych. Aranżując przestrzeń łączy oczekiwania inwestorów z ich indywidualnym stylem, nadając każdemu wnętrzu niepowtarzalny i wyjątkowy charakter. W swoich projektach stawia na klasykę w nowoczesnym wydaniu. Przełamując utarte schematy, wprowadza do wnętrza efektowne dodatki, które idealnie komponują się z ciepłą paletą kolorów i przytulnością tkanin. Prywatnie wulkan pozytywnej energii, dla której nie ma rzeczy niemożliwych.

Styl nowojorski w nowoczesnym wydaniu jest przeciwieństwem królującego dotychczas stylu skandynawskiego. Klasyczne wzory w połączeniu z ciemnym drewnem oraz przytulnością tkanin wprowadzają do wnętrza element ciepła, dają poczucie bezpieczeństwa i pozwalają na pełen relaks oraz wyciszenie. Ewolucja tego stylu, przejawiająca się w zastąpieniu wszechobecnych szarości i odcieni granatu intensywnymi kolorami, w szczególności ciemną zielenią lub fioletem, wprowadza do wnętrz element luksusu. Całość tych wyjątkowych aranżacji zwieńczona jest charakterystycznymi dla tego stylu listwami sztukateryjnymi. Jako element dekoracyjny pojawiają się piękne i efektowne ażurowe panele drewniane oraz nietuzinkowe lampy, które nie tylko stanowią unikatową ozdobę wnętrza, ale służą również do stworzenia wyjątkowej atmosfery.

W krainie BAŚNI

* NA ŚCIANĘ

Grafika ścienna Palms. **GLAMORA**

* NA PODŁOGĘ

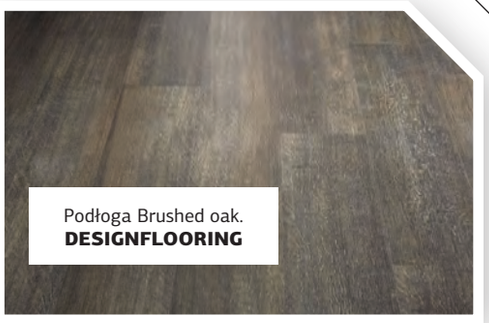

Podłoga Brushed oak.
DESIGNFLOORING

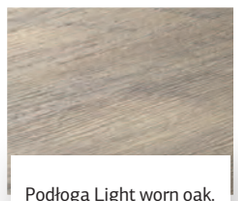

Podłoga Light worn oak.
DESIGNFLOORING

Dywan Yeti.
EPIC CARPETS

Tapeta Estaet z kolekcji Platina.
GIARDINI

Tapeta Eclissi z kolekcji Platina.
GIARDINI

Tapeta Estate z kolekcji Platina.
GIARDINI

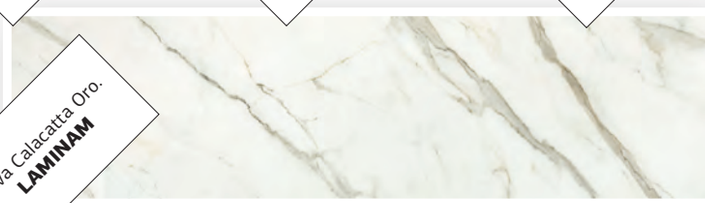

Cava Calacatta Oro.
LAMINAM

* LAMPY

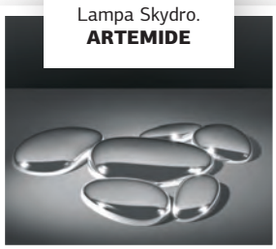

Lampa Skydro.
ARTEMIDE

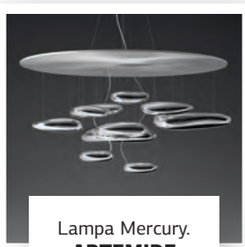

Lampa Mercury.
ARTEMIDE

* FARBY

P5218-14D
Storybook Gardens.
PARA PAINTS

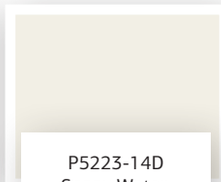

P5223-14D
Soapy Water.
PARA PAINTS

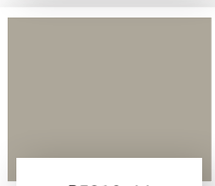

P5219-44
Evening In Paris.
PARA PAINTS

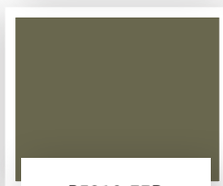

P5218-73D
Stanley Park.
PARA PAINTS

MAŁGORZATA BARANOWSKA
ART LINE
www.projektowaniewnetrz.opole.pl

Projektowanie Wnętrz „ART LINE" działa na terenie województwa opolskiego i Polski Południowej od 2012 r. Zajmuje się aranżacją i architekturą wnętrz oraz realizacją projektów wnętrz prywatnych i publicznych, mieszkalnych i użytkowych. "Dziesiątki ukończonych projektów pozwoliło nam poznać preferencje klientów, które dziś są dla nas wskazówkami w drodze do idealnego wnętrza. Każde zlecenie traktujemy indywidualnie i każdy klient jest dla nas wyjątkowy. Projektujemy w każdym stylu: nowoczesnym, minimalistycznym, klasycznym, glamour czy industrialnym".

Okrągłe lustro.
BMB ITALY

Grafika ścienna
Equatorial Jungle
z kolekcji Paysage.
GLAMORA

Kolekcja luster.
BMB ITALY

Prezentowany moodboard łączy obowiązujące w tym roku trendy: piękno białego marmuru Calacatta w „interpretacji" blatów Laminam, botaniczne wzory liści figowca lub ciemnej tropikalnej dżungli w grafikach Glamory oraz metaliczną połyskliwość tapet Giardini. Zestawienie ma przywodzić na myśl zapomnianą baśń o tajemniczym lesie, w którym większość z nas chciałaby się zaszyć po wyczerpującym dniu.

I oto jak zaczyna się krótka opowieść:
Ciemne podłogi Designflooring w kolorze pociemniałej kory dębowej prowadzą nas do miękkiego dywanu Epic Carpets Yeti 800, którego nierówna faktura kojarzy się z leśnym runem. Ściana z grafiką Glamory jest wyznacznikiem strefy wypoczynkowej, a ogromne liście figowca zapewnią nam wytchnienie. Sąsiednie ściany pokryte metaliczną tapetą Giardnini odbijają światło z lamp Artemide - metaliczny połysk obłych form modeli Skydro i Mercury przypominają olbrzymie krople rosy umieszczone, tym razem, na suficie. Efekt ten wzmacniają okrągłe, jak leśne źródełka, lustra BMB Italy. Biel Cava Callacatta oraz cieniowana powierzchnia Calce Nero przywodzą na myśl wymyte kamienie w leśnym strumieniu…. a farby marki Para łączą wszystkie elementy.

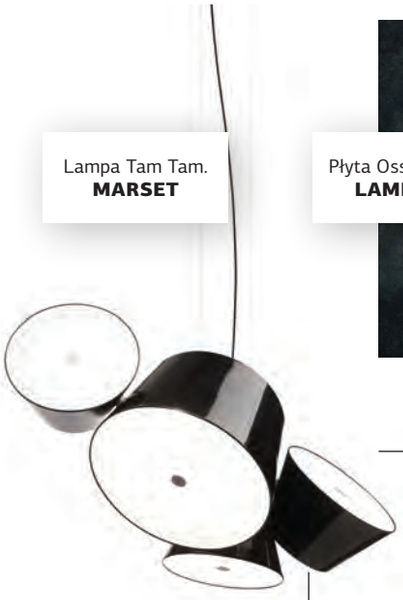

Lampa Tam Tam.
MARSET

Płyta Ossido Nero.
LAMINAM

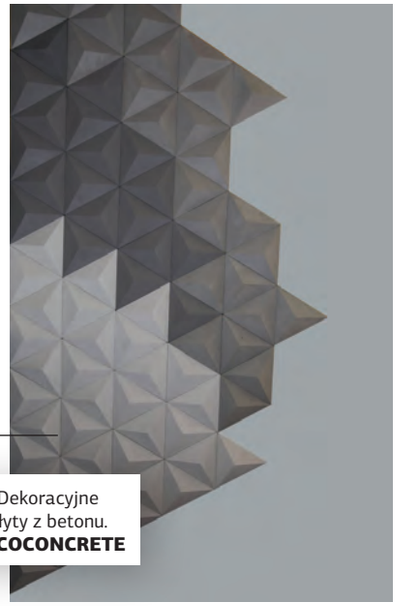

Dekoracyjne
płyty z betonu.
DECOCONCRETE

Ciepły MINIMALIZM

Oświetlenie marki
BMP LIGHTING

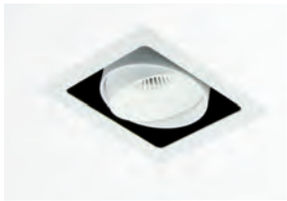

* LAMPY

* NA ŚCIANĘ

* MEBEL

Stolik wykonany
z płyty Oxido Moro
(wyk. Patryk Góźdź)
marki **LAMINAM**

OLGA ZEDELSKA
DECO.DECO
www.decodeco.eu

Studio założone przez Olgę Zedelską specjalizuje się w kompleksowym projektowaniu i aranżacji wnętrz. Zajmuje się projektowaniem wnętrz prywatnych (domy jednorodzinne, mieszkania, apartamenty) oraz użyteczności publicznej (lokale usługowe, gastronomiczne, biura, sklepy, sale bankietowe). Celem pracowni jest wykonanie całościowego projektu będącego podstawą do stworzenia harmonijnego, niebanalnego i dopasowanego do indywidualnych potrzeb klienta wnętrza.

Drzwi.
PIU DESIGN

* DRZWI

* NA PODŁOGĘ

Dywan Acara 12409.
EPIC CARPETS

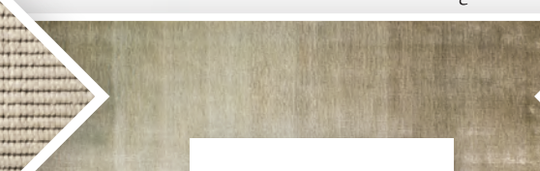

Dywan Aurora Earth Grey.
EPIC CAPRETS

Dąb naturalny
szczotkowany.
NOBIFLOOR

Wnętrze o czystych uproszczonych formach wykończone naturalnymi ciepłymi materiałami to przestrzeń, w której dobrze czuje się prawie każdy z nas. Taką stylizację łatwo uzupełnić dodatkami, które definiują ją w indywidualny sposób. Oto części składowe, które pomogą stworzyć wnętrze w klimacie ciepłego minimalizmu:

- *oszczędność formy*
- *naturalne materiały w stonowanej kolorystyce*
- *ciepłe drewno o podkreślonej szczotkowanej strukturze*
- *biel, czerń, graficzne podziały jako baza projektu*
- *niewidoczne źródła światła*
- *rytmiczny i porządkujący układ komponentów aranżacyjnych*
- *ukryte detale architektoniczne tj. drzwi bezościeżnicowe, wtopione w ścianę czy wbudowane meble na wymiar*
- *elementy przełamujące proste formy, tj. oryginalne lampy lub fotel*

Łazienka w wersji black & white

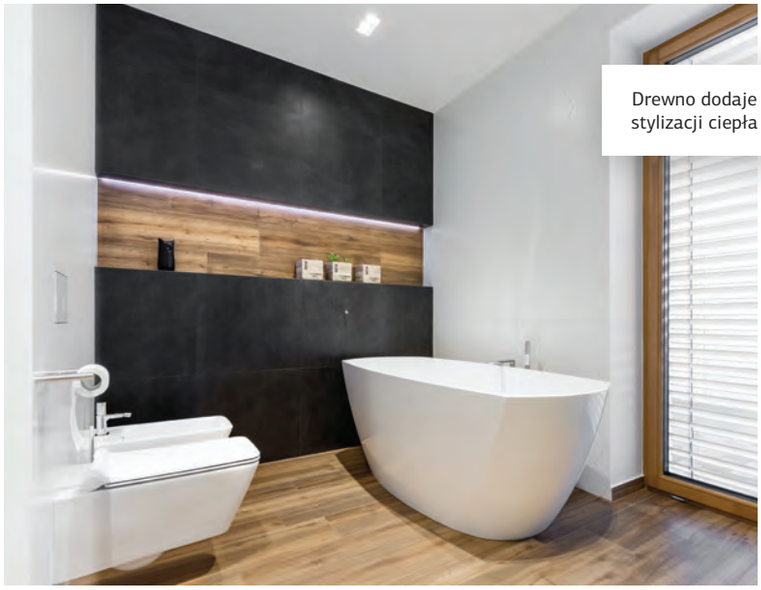

Drewno dodaje stylizacji ciepła

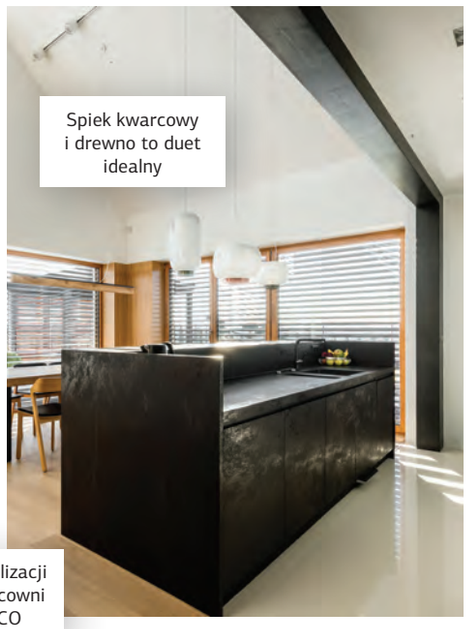

Spiek kwarcowy i drewno to duet idealny

Ażurowe przepierzenie porządkuje przestrzeń

Biel rozjaśnia i optycznie powiększa wnętrze

Zdjęcia z realizacji projektu pracowni DECO.DECO

Ciepłe oblicze minima

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: Anna Orłowska Mateusz Lipiński,
projekt: Eliza Wojtasiewicz, Katarzyna Olejarz

Gościmy w nowoczesnym mieszkaniu w samym centrum Kielc. Jego gospodarze marzyli o funkcjonalnym, minimalistycznym i jednocześnie ciepłym domu, który byłby nie tylko piękny, ale także „łatwy" w codziennym użytkowaniu.

lizmu

To nowoczesne, ale przytulne wnętrza

W kuchni dominują jasne barwy

Spieki Laminam Oxide Nero zaczarowały kuchenną wyspę

To funkcjonalnie zaplanowane mieszkanie znajduje się w nowym budynku, w samym centrum Kielc, niedaleko jednego z najstarszych parków w Polsce. Zamieszkało w nim małżeństwo wiecznie zajętych lekarzy, którzy – wraz z zakończeniem realizacji – powitali na świecie swojego synka. Szukali nie tylko miejsca na dom, ale odpowiedzi na szybką, często chaotyczną codzienność. Zależało im na tym, aby mieszkanie było funkcjonalnie rozplanowane i „łatwe w obsłudze". Aranżacja i rozkład miały jednoznacznie korespondować z szybkim, pełnym trudnych obowiązków stylem życia domowników. Na 80 m2 udało się więc znaleźć miejsce nie tylko na salon z aneksem kuchennym, sypialnię, pokój dla dziecka i łazienkę, ale też na osobną pralnię i garderobę. Dwa ostatnie pomieszczenia (rzadkie w mieszkaniach o takim metrażu) uzyskano kosztem ograniczenia liczby szaf, półek i schowków. Pralnia i garderoba są dla gospodarzy bardzo ważne i ułatwiają im wiele codziennych rozwiązań.

Granatowy to ulubiony kolor domowników

SUROWY, **OCIEPLONY MINIMALIZM**

Właściciele lubią nowoczesne, surowe (chociaż wciąż przytulne) wnętrza. Minimalistyczny klimat osiągnięto dzięki spiekom kwarcowym i elementom betonowym. Chłód materiałów zrównoważyło ciepłe, naturalne drewno, które znajdziemy w mieszkaniu nie tylko na podłodze, ale też na ścianach. Granatowy, ulubiony kolor domowników, nadał spójny ton kolorystyce całego mieszkania. Znajdziemy go we wszystkich pomieszczeniach: w salonie na kanapie, dywanie, betonowej ścianie; w sypialni na tapecie, w pokoju dziecka i na drzwiach wejściowych. Ciemniejszy kolor równoważą elementy szare (ściana w salonie) i miedziane, zastosowane na wyspie w kuchni i płytkach w łazience. Nie zabrakło elementów prosto z salonu Dekoriana: dywanu Epic Carpets, spieków Laminam Oxide Nero (na wyspie kuchennej), tynków Metropolis Senso, czy farb PARA Paints. Architektki, aby dodatkowo zaakcentować minimalizm, zrezygnowały z wielu detali, pozwalając domownikom (i ich gościom) odkryć dekoracyjny potencjał użytych materiałów: spieków kwarcowych czy deski na ścianie. Zadbały również o maksymalne doświetlenie pomieszczeń naturalnym światłem, które optycznie powiększyło przestrzeń. Nie zabrakło lamp sufitowych i listew LED. Te ostatnie (umieszczone przy szafkach w kuchni, w obniżeniu sufitu, za blendą osłaniającą karnisz, w suficie w łazience) są nie tylko funkcjonalnym dodatkiem: po zmroku tworzą też nastrojowy, przytulny bardzo rodzinny klimat.

W sypialni gospodarze odpoczywają po stresującej pracy

Mieszkanie ma jasno wydzielone strefy

Główną ozdobą mieszkania
SĄ MATERIAŁY UŻYTE DO JEGO WYKOŃCZENIA.

Architektki zadbały o dobry dostęp do naturalnego światła

Drewno znajdziemy na podłodze i na ścianach

Zoom na architektki

KAZA INTERIOR DESIGN

ELIZA WOJTASIEWICZ I KATARZYNA OLEJARZ

designkaza.com

Studio projektowe założone w 2006 roku. Zajmuje się głównie projektowaniem wnętrz prywatnych ale również przestrzeni komercyjnych, takich jak: hotele, kawiarnie, sklepy, gabinety, przychodnie, ekspozycje. Pracownia tworzy także projekty przestrzeni biurowych i publicznych. Zajmuje się także architekturą: zarówno domów jednorodzinnych, jak i budynków biurowych czy użyteczności publicznej. Na życzenie klienta KAZA Interir Design oferuje pełną opiekę nad całą realizacją, od koncepcji do projektu wykonawczego, a także nadzór autorski i pomoc przy doborze materiałów oraz wyposażenia wnętrza.

Rodzina powiększyła się tuż przed końcem realizacji

Oświetlenie LED w suficie rozjaśnia dodatkowo łazienkę

MOOD BOARD

MINIMALIZM UJARZMIONY

2

1

3

4

5

6

1 Narożnik Adda. **FLEXFORM** **2** Lampa Soho (proj. Joan Gaspar). **MARSET** **3** Lampa Polo (proj. Joan Gaspar) w czarnej odsłonie. **MARSET** **4** Tapeta Patents Grey. **MINDTHEGAP** **5** Krzesło Caprice. **CASPRINI** **6** Krzesło z kolekcji Mini. **PARRI** **7** Grafika Indaco z kolekcji Denim. **GLAMORA** **8** Dywan Aurora w odcieniu Ash. **EPIC CARPETS** **9** Dekoracyjne płyty z betonu. **DECOCONCRETE** **10** Płyta Ossido bruno. **LAMINAM** **11** Podłoga Standard PLUS - 2715. **NOBIFLOOR** **12** Płyta Ossido nero**. LAMINAM** **13** Tapeta z kolekcji Illusions. **OMEXCO**

7

8

9

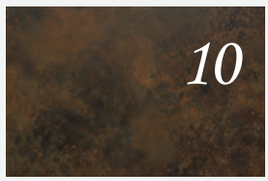
10

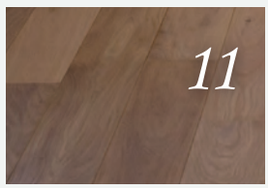
11

12

13

DEKO
LUCE
INNY WYMIAR ŚWIATŁA
WWW.DEKOLUCE.PL

tekst: Marta Czabała,
projekt: Maciej Janeczek

Na podkarpackim stoku

Proste, eleganckie wnętrza, przepiękne widoki za oknem, brak bezpośrednich sąsiadów i... basen, to przepis na miejsce doskonałe.

Nie zabrakło miejsca na wewnętrzny basen

Ten nowoczesny dom znajdziemy na łagodnym stoku w województwie podkarpackim. Z okien rozciąga się piękny widok na okolicę, nic więc dziwnego, że na południowo – zachodniej stronie budynku są duże przeszklenia i przestronny, zadaszony taras. To tutaj zamieszkała czteroosobowa rodzina, której członkowie są wielbicielami prostych, ale eleganckich wnętrz.

ZGODNIE Z PLANEM

Na wszystkie prace budowlane i wykończeniowe domownicy zaplanowali zaledwie rok, ale dzięki bliskiej współpracy z architektami z pracowni Macieja Janeczka byli pewni dotrzymania napiętego harmonogramu. Efekt końcowy zdwolił ich w pełni. Na 760 m² (parter, piętro plus poddasze) powstały jasno oddzielone strefy mieszkalne. Parter to część dzienna: kuchnia, salon i jadalnia, z której rozpościerają się najpiękniejsze widoki.

Dom stanął na małym wzgórzu na Podkarpaciu

Basen to najlepsze miejsce na pool parties

Architekt postawił na luksus i nowoczesne wzornictwo

Wystrój domu to nowoczesna ELEGANCJA.

Dom nie sąsiaduje bezpośrednio z innymi rezydencjami

Geomtryczna bryła domu podkreśla jego nowoczesny charakter

Kamienny podjazd prowadzi do garażu

Na podłogach i ścianach dominują ciemne barwy

Na tym samym poziomie znajduje się też toaleta, pralnia, garaż i basen, w którym domownicy mogą odpoczywać od upałów lub urządzać wraz z zaproszonymi gośćmi tzw. „pool parties". Pierwsze piętro przedziela stylowa oranżeria. Po jednej stronie znajdziemy dwa pokoje dziecięce (podzielone na strefy dzienne i sypialniane z garderobami) oraz pokój gościnny. Po drugiej zaplanowano master bedroom gospodarzy. Na poddaszu urządzono gabinet i łazienkę, która ze względu na wymuszony warunkami zabudowy skos była najtrudniejszym pomieszczeniem do zaaranżowania w całym domu.

Lśniące powierzhnie zapwniają efekt glamour

Wysokie sufity dodają przestrzeni

ELEGANCJA I WŁOSKI DESIGN

We wnętrzach króluje luksus i nowoczesne wzornictwo. Jasne meble i lampy kontrastują z ciemnymi podłogami i ścianami. Farby i tynki strukturalne przeplatają się z bielą, czernią i beżami. Lampy dekoracyjne tworzą niecodzienny klimat. Pozornie skrajne elementy idealnie do siebie pasują, tworząc wyrafinowane, eleganckie wnętrza. Stylizację dopełniają najlepsze włoskie meble i sprzęt AGD. Nie zabrakło produktów z salonów marki Dekorian – spieków kwarcowych Laminam i farb Para Paints. Detale architektoniczne podkreślają wyjątkowość I unikatowość domu. Obudowa kominka i schody to elementy zaprojektowane przez architekta specjalnie na potrzeby tego wyjątkowego wnętrza.

Piętra łączą eleganckie schody zaprojektowane przez Macieja Janeczka specjalnie do tego wnętrza

Jadalnię usytuowano obok kuchni

Zoom na architekta

MACIEJ JANECZEK

www.mjarchitekt.pl

Częstochowska pracownia Macieja Janeczka specjalizuje się zarówno w projektach domów jednorodzinnych, budynków użyteczności publicznej, jak i wystroju wnętrz. Projekty tworzone przez zespół są nowoczesne, eleganckie, odważne i funkcjonalne. Kreatywność i estetyka projektów częstochowskiego studia została doceniona m.in. przez jury konkursu „Dom Dostępny na rok 2021".

Kuchnia ma futurystyczny charakter

MOOD BOARD

Nowoczesna elegancja

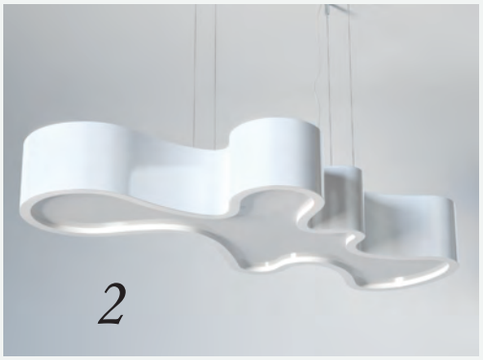

1 Krzesła z kolekcji Mamy. **PARRI**
2 Lampa Atego w ponadczasowej bieli. **CLEONI**
3 Lustro. **BMB ITALY**
4 Grafika Equatrial Jungle z kolekcji Paysage. **GLAMORA**
5 Płyta Tinta Unita Neve Lucidato. **LAMINAM**
6 Spiek kwarcowy Calce Bianco. **LAMINAM**
7 Podłoga z kolekcji Norway w kolorze Beutiful Shade **SERENISSIMA**
8 Płyta ze spieku kwarcowego Ossido Nero. **LAMINAM**

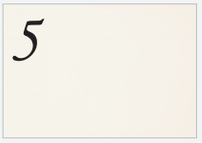

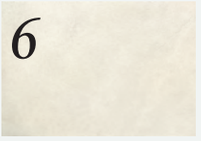

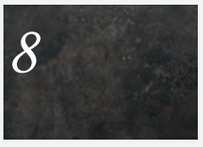

ROZSIĄDŹ SIĘ WYGODNIE WE WŁOSKIM DESIGNIE

casprini

MINIMALIZM

z nutką historii

Klasyczny dom kostka z lat 70. XX wieku dostał nowe życie. **Zaczarowuje funkcjonalną aranżacją i nietypowym położeniem kuchni.**

tekst: Marta Czabała
zdjęcia: Pracownia Architektury PS Piotr Stanisz

Domownicy lubią proste, minimalistyczne wnętrza

OTWARTA KUCHNIA TO ULUBIONE *miejsce domowników.*

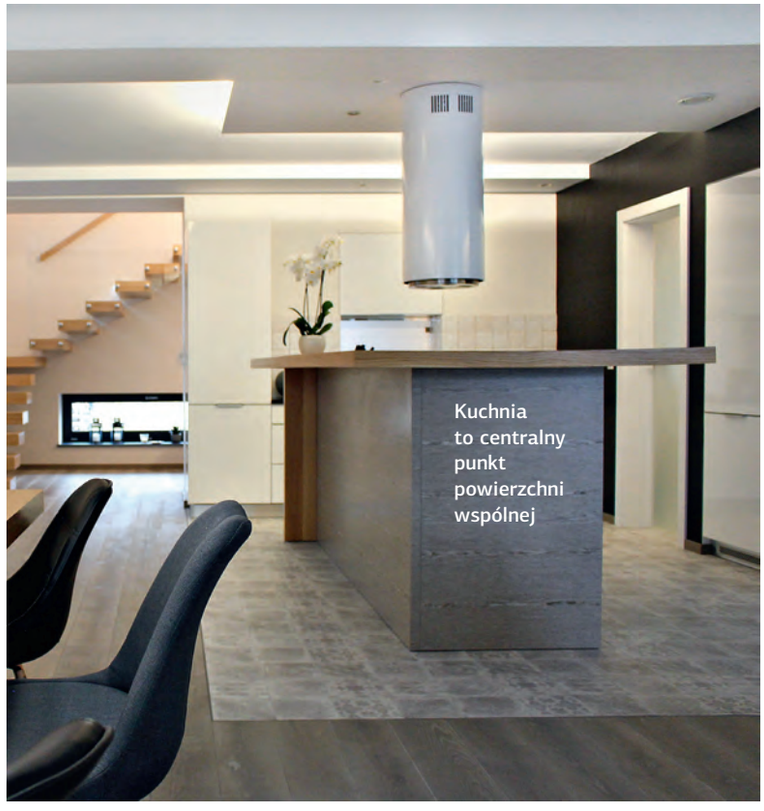

Ażurowe schody dodają wnętrzu lekkości

PIOTR STANISZ

Architekt, projektant, absolwent Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki łódzkiej, autor i współautor wielu projektów budynków i wnętrz mieszkalnych oraz użyteczności publicznej. Aktywny w wielu konkursach architektonicznych i wzorniczych w kraju i za granicą.

Przenieśmy się do Częstochowy, do starego osiedla domów jednorodzinnych. Znajdziemy tu klasyczne domy kostki, typowe dla lat 70. XX wieku. W jednym z nich niedawno zamieszkała czteroosobowa rodzina: dwójka dorosłych i ich dzieci. Lubią wspólnie spędzać czas, często przyjmują także gości. Chcieli aby ich wymarzony dom pozwalał na wspólny relaks, ale każdy z domowników potrzebował też własnej, oddzielonej strefy prywatnej. Poproszony o pomoc architekt Piotr Stanisz podjął się wyzwania i transformacji domu. Początkowo sceptyczny, szybko dostrzegł potencjał w materiałach, z którego go zbudowano: kamieniu wapiennym i cegle. „Były jednym z powodów dla których postanowiliśmy wykorzystać istniejący budynek, przerobić i nadać mu współczesnych cech." powiedział.

DWIE **OSOBNE STREFY**

Prace nad projektem trwały trzy miesiące. Jeszcze przed jego ostatecznym zakończeniem rozpoczęto prace wykończeniowe, które zajęły kolejny rok. To niedługi okres zważywszy na rozmiar prac. Cały budynek trzeba było doprowadzić do stanu surowego. Następnie wykonać izolacje, przerobić konstrukcję, wykończyć elewacje i oczywiście zaaranżować wnętrze. Otworzenie przestrzeni wymagało też zlikwidowania fragmentów wielu ścian, także tych nośnych. Trudnym zabiegiem było przeprojektowanie konstrukcji budynku tak, aby kamień wapienny ścian się nie rozpadł. Na dwóch piętrach 220 metrowego domu powstały osobne strefy mieszkalne. Zostały połączone przez „lewitujące" schody, znajdujące się w nowo zaprojektowanej klatce. Na wyższym poziomie wydzielono strefę pry-

Ściana telewizyjna została pozbawiona tynku, aby pokazać materiał, z któtego został zbudowany dom

watną: trzy duże pokoje dla domowników oraz łazienkę. Parter to w pełni otwarta przestrzeń dzienna: salon, jadalnia, toaleta i kuchnia ze spiżarką, o którą wnioskowała cała rodzina. Kuchnia została celowo zaplanowana jako centralny punkt przestrzeni wspólnej. Miała scalać całą strefę dzienną i integrować domowników, być sercem domu i miejscem, gdzie praca i rozrywka wzajemnie się przeplatają. To ulubione pomieszczenie w całej rodziny, miejsce gdzie gospodarze i ich dzieci spędzają najwięcej czasu wspólnie i ze swoimi gośćmi.

JASNE, **CIEPŁE WNĘTRZA**

Domownicy lubią proste, minimalistyczne wnętrza, do których architekt dodał nutkę historycznego charakteru. Główna ściana w przestrzeni dziennej wykonana została z surowego kamienia wapiennego. To hołd dla materiału, który przewija się przez cały budynek. Jest doskonałą dekoracją strefy relaksu i tłem dla ściany telewizyjnej. Jasna kolorystyka pomaga optycznie powiększyć przestrzeń. Naturalne odcienie écru na ścianach salonu oraz pastelowa tapeta w jadalni pięknie kontrastują z kolorem grafitowym w kuchni. Tu także znajdziemy jasne akcenty - AGD jest dodatkowo wykończone białym szkłem, idealnie wpasowującym się w schemat kolorystyczny parteru. Barwy to nie jedyny atut strefy dziennej. Kolejnym jest doskonały design. Jadalnię ozdabia lampa TamTam od Marset, w salonie znajdziemy Cocoon firmy Eglo oraz meble wypoczynkowe Piero marki Adriana Furniture. Nie zabrakło również produktów z sieci Dekorian. Na podłodze w salonie i jadalni położono deski podłogowe Nobiflor z kolekcji Prestige. Na ścianie możemy podziwiać tapetę Elitis Kandy,

Stonowane,
eleganckie wnętrze łazienki

Rynny LED
to praktyczna dekoracja

której akwarelowy wzór doskonale komponuje się z kolorową lampą w jadalni. W domu zastosowano dwa rodzaje oświetlenia: światło szczelinowe (umieszczone w zabudowach tworzących rynny dla liniowego światła LED) oraz wiszące, które – po zgaszeniu oprawy – ma też widoczną funkcję dekoracyjną. „Uważam, że lampa wisząca, lub ścienna powinna mieć skonkretyzowany kształt i traktuję te elementy ze szczególną uwagą jako pewnego rodzaju rzeźby we wnętrzach. W przypadku doboru lamp nie powinno być nigdy przypadkowości, bardzo ważna jest również ich skala w stosunku do pomieszczenia – zbyt duże mogą przytłaczać, zbyt małe giną w przestrzeni pomimo np. ładnego wyglądu.” powiedział architekt. Podkreślał, że współpraca z domownikami i podwykonawcami była bardzo udana, a efekt końcowy przypadł do gustu wszystkim bez wyjątku.

MOOD BOARD

Światowy design

1

2

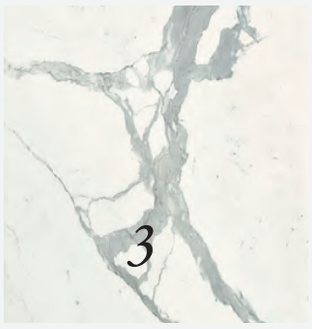
3

4

5

6

7

8

9

1 Big Table zwraca uwagę uwagę nietyopwymi nogami. **BONALDO 2** Tapeta Louvre Blue. **MINDTHEGAP 3** Płyta ze spieku kwarcowego Cava Bianco Statuario Soft Touch. **LAMINAM 4** Farba w odcieniu P5197-14D Fur Coat. **PARA PAINTS 5** Farba w odcieniu P5248-85D Boys Will Be Boys. **PARA PAINTS 6** Grafika ścienna Virtus z Affresco. **GLAMORA 7** Podłoga drewniana z kolekcji Prestige. **NOBIFLOOR 8** Kolorowa lampa Tam Tam. **MARSET** **9** Lampy z kolekcji Circus (proj.: Corinna Warm). **INNERMOST**

epic carpets

Dywany i wykładziny ekologiczne „z natury"

DUŃSKI DOM *z duszą*

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: Onecollection

tekst: Marta Czabała na podstawie materiałów prasowych Onecollection, zdjęcia: Onecollection

Ten dom to must see dla każdego wielbiciela designu

W całym domu dominuje naturalne światło

W duńskim miasteczku Charlottenlund stoi budynek projektowany „od środka”. **To pracownia u dom jednego z największych designerów XX wieku - Finna Juhla.**

Był architektem z wykształcenia, ale w swojej karierze zaprojektował zaledwie 5 domów. Ten dla własnej rodziny Finn Juhl zbudował w 1942 roku. Ceglany, otynkowany na biało dom stanął w małym mieście Charlottenlund, 8 kilometrów od Kopenhagi. Wyraźnie odcinał się na tle pobliskiego lasu, był otoczony pięknym ogrodem i pełen naturalnego światła. Juhl przeznaczył na budowę spadek po ojcu i wszystko zrobił samodzielnie. Podobno zaprojektował nawet dodatki na stół. To jednak meble zostały sercem wnętrza na Kratvænget 15. Były one największą pasją designera-samouka, która przyniosła mu międzynarodową sławę i uznanie branży. Do dzisiaj w Charlottenlund stoją jego największe legendy: krzesło Wodza czy fotel Pelikan. Na Kratvænget 15 Juhl Finn zamieszkał z pierwszą żoną Inge-Marie Skaarups, dom był też jego studio projektowym.

Finn Juhl był wielkim koneserem sztuki

W domu mieściła się też pracownia Finna Juhla

OD MEBLI DO BRYŁY

Duński architekt wierzył, że najważniejsze są meble, które tworzą istotę wnętrza, to z kolei przekłada się na bryłę domu.Największą inspirację czerpał ze sztuki. Był wielbicielem Alvara Aalto, Sonji Ferlov Mancoba, Asgera Jorna, Vilhelma Lundstrøma i Erika Thommesena. Otaczał się pięknymi rzeźbami i obrazami. Finn Juhl dążył do tego, by przedmioty były efektowne z każdej strony i pod każdym kątem, sprzeciwiając się tym samym stereotypowemu projektowaniu jedynie frontu i tyłu mebli. Zrezygnował także ze sztywnych, kanciastych form, na rzecz bardziej opływowych kształtów. Meble, które często przypominały wyglądem jego ukochane rzeźby, stawiał stawiał w centralnym punkcie pomieszczenia. Dla duńskiego projektanta niezwykle istotna była ich funkcjonalność. „Wygoda jest fundamentalną sprawą. Na krzesłach mamy przede wszystkim siadać, a nie je oglądać, ale jeśli są dodatkowo ładne, wtedy dostarczają przyjemności". Wszystkie meble testował samodzielnie. Jeśli sprawdzały się w u niego w domu, trafiały do produkcji.

Niepozorny biały dom kryje największe sekrety skandynawskiego designu

Stylem skandynawskim określamy trend, który powstał w latach 40. i 50. XX wieku w Danii, Szwecji i Norwegii, a także Finlandii oraz Islandii. Jego główne cechy to: jasne kolory, wykorzystanie drewna, dbałość o funkcjonalność i prostota form. Już w 1947 roku, podczas mediolańskiej wystawy Triennial Exhibition of Decorative Arts and Modern Architecture, północne wzornictwo wzbudziło duże zainteresowanie. Prosty styl wywołał też zamieszanie za oceanem. Objazdowa wystawa, która w latach 1954 -1957 gościła w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, trafiła na podatny grunt i zapoczątkowała modę na skandynawski design. Prostota, czyli esencja tamtejszego wzornictwa jest związana z historią i tradycją państw północnych. W pozostałych krajach europejskich wzornictwo i architektura czerpały z przepychu, którym otaczały się w tamtym czasie klasy wyższe.

W Skandynawii, gdzie społeczeństwo było bardziej egalitarne, przeważał pogląd, że najważniejsze są funkcjonalność oraz jak najlepsze wykorzystanie dostępnych materiałów. Niemałą rolę odegrał też surowy klimat. Domy stały się naturalnym centrum życia, musiały więc być wygodne, ciepłe i przytulne. O sukcesie stylu zadecydowała także dostępność mebli. Kraje Północy miały ogromny wpływ na design XX wieku również dzięki egalitaryzmowi panującemu w społeczeństwach nordyckich.Tutejsze meble były dostępne i dostosowane do potrzeb coraz liczniejszej klasy średniej.

Meble projektanta przypominały jego ukochane rzeźby

Projektowanie domu Juhl zaczynał od mebli

Finn Juhl zmarł w 1989 roku. Po śmierci jego partnerki, Hanne Wilhelm Hansen w 2003 r., dom przekształcono w muzeum. Budynek na Kratvænget 15 jest częścią Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Dla Duńczyków to skarb narodowy i pamiątka po ważnym okresie rodzimego wzornictwa. Próg Kratvænget 15 rocznie przekracza tysiące osób z całego świata.

Meble musiały stać w centralnym punkcie pomieszczenia

Wygoda mebli była sprawą fundamentalną

Nowa linia ekskluzywnych podłóg winylowych marki **Designflooring wyróżnia się właściwościami tłumiącymi dźwięk.**

Podłoga Lucca z kolekcji Palio Core. DESIGNFLOORING

tekst i zdjęcia: materiały prasowe Designflooring

Kolekcja Palio Core została zaprezentowana podczas targów Domotex 2017. W nowej linii podłóg znalazło się osiem wzorów drewnianych (1220x179 mm) oraz cztery kamienne (600x307 mm). Subtelna kolorystyka obejmuje odcienie bielonego drewna (Sorano) i delikatne szarości (Pienza).

PO **CICHU**

Dzięki wzbogaceniu pianką akustyczną płytka Palio Core o grubości 6,5 mm wykazuje świetne właściwości tłumienia dźwięku. Zmniejsza hałas przenoszony do pomieszczeń w niższych kondygnacjach aż do 19 decybeli, a wszystko to bez potrzeby instalowania dodatkowego podkładu. Warto wspomnieć, że nowa kolekcja Designflooring jest także wodoodporna, co pozwala na jej zastosowanie w pomieszczeniach szczególnie narażonych na wilgoć, tj.: łazienka czy kuchnia.

ŁATWY MONTAŻ

Linia Palio Core posiada, znany z poprzednich produktów marki, opatentowany, wygodny system układania click-lock oraz warstwę ścieralną o grubości 0,55 mm. Oprócz tego charakteryzuje się znacznie trwalszym i sztywniejszym rdzeniem, który pozwala na bezproblemową instalację podłogi nawet na nierównym podłożu lub na oryginalnej posadce ceramicznej, drewnianej czy parkiecie. Pozostawienie sprawdzonego systemu instalacji click-lock, zestawionego z nowym ulepszonym rdzeniem, oznacza dla instalatorów możliwość osiągnięcia autentycznej i luksusowej podłogi w dowolnym miejscu, bez użycia kleju" - podkreśla Konrad Tenczyński, kierownik sprzedaży Designflooring w Niemczech.

CIEPŁO POD STOPAMI

Podłoga Palio Core charakteryzuje się lepszymi właściwościami akustycznymi niż tradycyjny laminat oraz jest znacznie cieplejsza pod stopami niż prawdziwe drewno i kamień. Nowe płytki Designflooring są trwałe, łatwe w konserwacji i zgodne z każdym standardowym systemem ogrzewania podłogowego. Marka oferuje dożywotnią gwarancję dla zastosowań w budynkach mieszkalnych i 12-letnią w budynkach komercyjnych. Na polskim rynku produkty dostępne są w salonach sieci Dekorian.

Podłoga Murlo z kolekcji Palio Core. DESIGNFLOORING

Podłoga Montieri z kolekci Palio Core. DESIGNFLOORING

Podłoga Sorano z kolekcji Palio Core. DESIGNFLOORING

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: serwis prasowy
Parri i Casprini

Usiądź WYGODNIE

Najlepszy design i najnowocześniejsze technologie, a wszystko to w całości produkowane we Włoszech. **Casprini i Parri wyznaczają światowe trendy.**

Krzesła znajdziemy w każdym domu i nawet najmniejszym mieszkaniu. Stoją przy stołach i biurkach, zastępują stoliki nocne. A skoro są funkcjonalne, dlaczego nie mogą być też stylowe? Często nie mamy świadomości, że krzesła mogą całkowicie odmienić pomieszczenie: dodać mu wyrafinowanej elegancji lub nuty szalonej awangardy. Wszystko czego zechcemy. Wystarczy tylko poszukać tych naprawdę wyjątkowych. Zajrzyjmy do oferty włoskich marek.

Casprini i Parri od dziesięcioleci udowadniają, że krzesła mogą być i są prawdziwie niepowtarzalne. Każdy model to niezmienne połączenie najlepszego designu, najwyższej jakości z wygodą używania. Są kolorowe i wyraziste lub w stonowanych barwach, niezmiennie stylowe i praktyczne. To krzesła z duszą, produkowane z pasją, oddaniem i dbałością o nawet pozornie nieistotne szczegóły. Nic więc dziwnego, że na liście klientów Casprini i Parri znajdziemy wiele światowych marek, m.in.: Louis Vuitton, Mercedes Benz, Gucci czy Apple.

Kolorowe hokery z kolekcji 3x2. PARRI

Model Coccolona sprawdzi się zarówno w domu, jak i biurze. PARRI

Kolekcja Mini to jedna z najpopularniejszych linii marki PARRI

Rozmowa z

ULRIKE WILLICH

Export Manager marek Casprini i Parri

Która z nowości zaprezentowanych na tegorocznych targach Salone del Mobile cieszyła się największym zainteresowaniem wśród osób odwiedzających stoiska Casprini i Parri?

Możemy z satysfakcją stwierdzić, że prawie wszystkie przedstawione na targach nowości cieszyły się dużym zainteresowaniem. Jeśli miałbym ustalić listę topowych nowości, to nie mogłoby na niej zabraknąć wygodnych foteli i krzeseł z kolekcji Tiffany oraz hokerów Soft i Noah, a także mebli Cester+.

My zakochaliśmy się w fotelu Tiffany lounge (proj. M. Ziliani) od pierwszego wejrzenia. Jak długo trwają prace projektowe i przygotowanie do produkcji nowego modelu?

Zazwyczaj cały proces zajmuje od sześciu miesięcy nawet do roku. Wszystko zależy od stopnia skomplikowania nowego projektu. W przypadku Tiffany lounge przygotowania do produkcji trwały osiem miesięcy.

Wszystkie meble Casprini i Parri mają nowoczesne wzornictwo z włoską nutką. Kto stoi za ich projektami?

Dziękuję za te miłe słowa. Nasi główni projektanci to rzeczywiście Włosi. Ten wybór jest dla nas oczywisty. Każdy artysta chce śledzić powstawanie swojego mebla, być zaangażowanym w proces produkcyjny, a to oznacza, że najlepiej i najczęściej pracujemy właśnie z Włochami. Dzięki temu, możemy też mówić, że nasze produkty są w stu procentach włoskie. Jednakże zdarzają się nam także wspólne projekty z designerami z całego świata.

Jeśli miałby pan wybrać ulubione modele marek Casprini i Parri, to które projekty znalazłyby się na pana liście.

Po targach w Mediolanie mam wielu faworytów. Jeśli chodzi o Casprini to najbardziej lubię krzesła Sabrina i hokery Soft. Mają piękny i prosty design. Marka Parri uwiodła mnie modelem Mini Round oraz kolekcją 3x2.

Krzesła z kolekcji Hoop w wersji Wood, czyli z drewnianymi nóżkami. PARRI

Krzesło Caprice, proj.Marcello Ziliani. CASPRINI

Kolekcja Mamy to krzesła, fotele, a nawet sofy. PARRI

Krzesła Bla Bla Bla zwracają uwagę dynamiczną formą. PARRI

JAKOŚĆ I DESIGN

Za Casprini i Parri stoi filozofia „made in Italy". Każdy element składowy krzeseł produkowany jest we Włoszech, co dodatkowo podwyższa ich jakość i wspiera lokalnych przedsiębiorców. Przy produkcji wykorzystywane są najnowocześniejsze technologie i materiały o najwyższej jakości. Firmy dbają także o to, aby proces wytwarzania mebli był ekologiczny. Za wygląd mebli odpowiedzialni są światowej sławy designerzy. Projekty Marca Marana (Parri) i Marcella Zilianiego (Casprini) niezmiennie zachwycają niewymuszoną elegancją zamkniętą w prostych formach, innowacją wzorów i ponadczasowym wzornictwem. Każdy kolejny wzór to dowód na to, że świat nie bez powodu zakochał się właśnie we włoskim stylu. Casprini i Parri wyznaczają trendy, odmieniają wnętrza, bez reszty zaczarowują. Na szczęście nie musimy jechać po nie do Mediolanu czy Rzymu. Wyłącznym dystrybutorem marek w Polsce jest sieć salonów Dekorian.

Inspirowana latami 50. XX wieku kolekcja Filo. PARRI

Klasa E All Terrain 220 d 4MATIC – zużycie paliwa (średnio) – 5,3 l/100 km, emisja CO_2 (średnio) – 138 g/km.

Nowa Klasa E All Terrain.

Witamy w rodzinie. Klasa E powiększa się właśnie o nowy model. Swój unikalny, terenowy charakter demonstruje dzięki systemowi pneumatycznego zawieszenia AIR BODY CONTROL, automatycznej skrzyni biegów 9G-TRONIC i napędowi na 4 koła 4MATIC w standardzie. Teraz Twoja droga przestaje być rutyną.

Mercedes-Benz

The best or nothing.

BMG Goworowski Sp. z o.o.
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook

Serenissima

CERAMIKA ZE SŁONECZNEJ ITALII

Podłoga Long Night z kolekcji Norway. Serenissima

Ponadczasowe piękno jest kwintesencją marki łączącej **drogocenne materiały świata natury z technologią tworzenia kamionki porcelanowej.**

tekst i zdjęcia: materiały prasowe marki Serenissima

Włoska firma Ceramica Serenissima założona została w 1968 roku przez Cav. Lamberto. Specjalizuje się w tworzeniu płytek kamionkowych przeznaczonych do użytku domowego i przestrzeni publicznych. Kolekcje projektowane są w taki sposób, aby zaspokoić potrzeby klientów spragnionych świadomej i funkcjonalnej elegancji. Produkty Serenissima rodzą się z kreatywnego impulsu, a dzięki stale prowadzonym badaniom firma może zagwarantować swoim klientom powierzchnie o znakomitych parametrach technicznych, wyróżniające się na rynku pod względem jakości i wzornictwa.

JAKOŚĆ NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

Firma należy do spółki Gruppo Romani, zrzeszającej pięć prestiżowych włoskich marek z branży ceramiki architektonicznej. Wyróżnikiem wszystkich z nich jest ukierunkowanie na wysoką jakość przyjazną środowisku.

Podłoga Golden Sunset
z kolekcji Norway.
Serenissima

Podłoga New Oak
z kolekcji Newport 2.0.
Serenissima

Podłoga New Ebony
z kolekcji Newport 2.0.
Serenissima

Podłoga Natural Feeling
z kolekcji Norway.
Serenissima

Podłoga New Fire z kolekcji
Newport 2.0. Serenissima

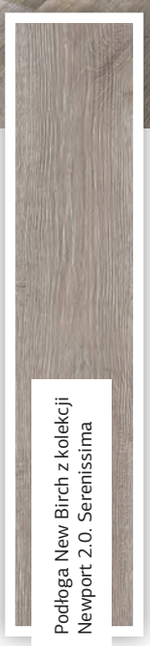

Podłoga New Birch z kolekcji
Newport 2.0. Serenissima

Fabryki spełniają najbardziej rygorystyczne wymogi z zakresu ochrony przyrody, stawiając na recykling i zmniejszenie ilości emisji gazów cieplarnianych do atmosfery.

JUŻ **W POLSCE**

Od niedawna marka Serenissima zagościła w ofercie Dekorian. W salonach znajdziemy dwie, specjalnie wyselekcjonowane przez ekspertów sieci, kolekcje płytek kamionkowych. Pierwsza z nich, Newport 2.0. to charakterystyczne dla surowego stylu skandynawskiego mozaiki imitujące strukturę naturalnego drewna: brzozy, hebanu, jodły czy dębu. Druga to Norway, czyli kamionkowa metafora historii drzew krajów Północy, wyrażona w fakturze materiału i kolorystyce: od chłodnych, jasnych kombinacji bieli i szarości, po ciepłe, słoneczne odcienie brązu – od drzew wystawionych na próbę przetrwania w ekstremalnych warunkach atmosferycznych, po młode pędy, budzące się wiosną do życia.

Serenissima to marka, która w swoim DNA wpisane ma użycie nowoczesnych technologii i inspiracje naturalnymi materiałami ze świata natury. Nie ma sobie równych w dziedzinie ceramiki architektonicznej, a ich kamionkowe płytki to kwintesencja włoskiego stylu na najwyższym poziomie.

Podłoga Nordic Land
z kolekcji Norway.
Sernissima

WŁOSKIE LUSTRA *z duszą*

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwis prasowy BMB Italy

QD10 - lustro w złotej ramie

Najlepsza technologia,
hołd dla tradycji i wyjątkowy,
niepowtarzalny design.
Lustra BMB to praktyczne dzieła sztuki.

lustro osadzone w alpace lub w mosiądzu

Lustra nie zawsze miały dobry PR. Według tradycji ludowej były granicą pomiędzy światem żywych a zmarłych, mocno zaburzoną jeśli w domu ktoś umarł. Wówczas wszystkie lustra zasłaniano tak, aby duchy zmarłych nie mogły już zaszkodzić żyjącym domownikom. Współcześnie lustra mają więcej zastosowań i zdecydowanie lepsze opinie. Są praktycznym dodatkiem do codziennego życia, sposobem na optyczne manipulacje przestrzenią, największą ozdobą domu. Często, w trosce o najwyższą jakość i niepowtarzalność, są wykonywane ręcznie, czasem nawet na indywidualne zamówienie.

TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ

Najbardziej wyjątkowe produkuje BMB Italy z Florencji. Rodzinna manufaktura, dzięki połączenie najlepszych włoskich tradycji i najnowocześniejszych technologii, od ponad 40 lat tworzy unikatowe lustra. Wyspecjalizowane maszyny umożliwiają wyginanie tafli i tworzenie zwierciadeł o niezwykłych kształtach. Innowacyjna technologia połączona jest z tradycyjną metodą wykańczania, którą stosowali weneccy stolarze już w XII wieku. Efektem są unikatowe lustra, których nie spotkamy nigdzie indziej. Do swojego świata BMB Italy zaprasza każdego konesera designu, wielbiciela wyjątkowych przedmiotów użytkowych najwyższej jakości. Oferuje klasykę, jednocześnie dostosowując się do najnowszych trendów. W portfolio włoskiej marki znajdziemy modele dla każdego wnętrza. Są okrągłe, prostokątne, małe i wielkogabarytowe, często stawiane wprost na podłodze. Możemy zestawiać je w najbardziej szalone kombinacje. Wielbiciele klasyki zakochają się w lustrach stylizowanych na antyki, efektownych modelach w tradycyjnych drewnianych i ręcznie rzeźbionych ramach. Zwolennikom nowoczesności do gustu przypadną minimalistyczne zwierciadła fazowane i wiele, wiele innych. Każde lustro BMB Italy jest dowodem na to, że tradycyjne techniki – choć często czasochłonne i kosztowne - gwarantują trwałe i wyjątkowe efekty.

Okrągłe lustro z manufaktury BMB Italy

BMB Italy to rodzinna MANUFAKTURA Z 40-LETNIĄ TRADYCJĄ.

Rozmowa z
LIVIO IUORIO
Business Director, BMB Italy

Firma BMB Italy niedawno świętowała 40 lat istnienia. Jak przez ten czas zmieniało się wzornictwo produkowanych przez markę luster?

Ponad 40 lat na rynku to bardzo długo, przez ten okres nasz design stał się znakiem rozpoznawczym marki. BMB nieustannie rozwija się w trzech obszarach: wzornictwie, sztuce dekoracji oraz innowacyjnych technologiach. Te trzy filary czynią nasze produkty wyjątkowymi.

BMB jest włoską marką, wszystkie lustra wytwarzane są w macierzystym kraju firmy. Czy właśnie w tym tkwi jej sukces?

Do produkcji naszych luster wykorzystujemy tradycyjne techniki włoskich rzemieślników, które łączymy z możliwościami, jakie dają najnowocześniejsze technologie. To jest naszą siłą i źródłem sukcesu.

Marka BMB jest od niedawna obecna w Polsce. Jak postrzega Pan polskie upodobania jeśli chodzi o design i wnętrza. Czy nasz rynek znacznie różni się od włoskiego?

Widzimy, że Polska to kraj aktywny, pełen energii, stylowy i interesujący. Moim zdaniem Polacy są bardzo podobni do Włochów, co czyni wasz rynek porównywalny z naszym.

Niedawno zakończyły się targi Salone del Mobile w Mediolanie. Jakie są najnowsze trendy w świecie luster?

Powraca moda na eleganckie, wyrafinowane wzornictwo. Właśnie takie lustra będą się cieszyć największym zainteresowaniem.

W CZARODZIEJSKIM ŚWIECIE Glamory

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwis prasowy GLAMORA

Glamora wprowadziła na nasze ściany najlepsze światowe wzornictwo. Pokazała, jak łatwo zaczarować każde pomieszczenie.

Kiedy projektujemy i urządzamy mieszkanie, wygląd ścian stawiamy często na drugim, albo nawet na trzecim planie. W wielu przypadkach ta decyzja ogranicza się po prostu do wyboru koloru farby. Nie doceniamy potencjału ścian, które niczym białe płótna, czekają na artystyczne, malarskie wizje. Szalone wzory, geometryczne wariacje, orientalne nuty, a wszystko to w najwyższej światowej jakości? Dzięki Glamora nawet najbardziej ekstrawaganckie i fantazyjne pomysły stały się dzisiaj rzeczywistością. Włoska firma zaprasza nas do świata marzeń i pokazuje, dlaczego jej produkty cenione są na całym świecie.

Grafika Miami Swing
z kolekcji Tropical Deco.
GLAMORA

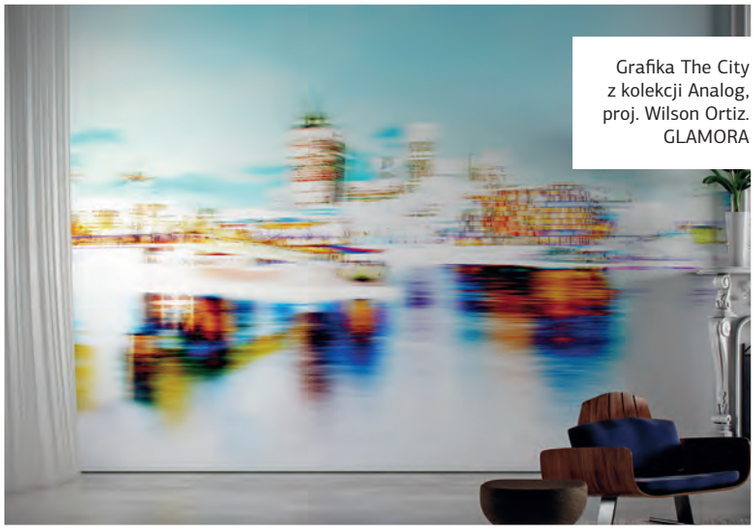

Grafika The City
z kolekcji Analog,
proj. Wilson Ortiz.
GLAMORA

Grafika Little Book
z kolekcji Words.
GLAMORA

DESIGN & JAKOŚĆ
Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI

Glamora to nie tylko sposób na zaczarowanie ścian, ale cała filozofia. Precyzyjnie zaplanowana kombinacja najwyższej jakości produktu i najlepszego, światowego designu.

Do tworzenia wzorów firma zaprosiła znanych designerów, artystów, malarzy i architektów. Grafiki dla Glamory opracowali m.in. Yong Bae Seok, Alessandro Pautasso, Alex Omist czy legendarny Karim Rashid. Owocem tej wyjątkowej współpracy jest kilkadziesiąt kolekcji unikatowych grafik, inspirowanych m.in. miejskim graffiti, wzorami geometrycznymi czy mistyczną sztuką dalekiego Orientu. Glamora nie zapomniała o praktycznym aspekcie swoich produktów. Są one antybakteryjne, odporne na ogień i zabrudzenia oraz łatwe w codziennej pielęgnacji. Ich atutem jest też łatwość montażu oraz brak konieczności zastosowania ciężkich narzędzi. Możemy położyć je na ścianach każdego pomieszczenia w domu. Do sypialni i pokoi dziecięcych wybierzmy grafiki na materiale Glamacoustic, które pomogą zmniejszyć hałas z zewnątrz i wygłuszą pomieszczenie. Łazienkę i kuchnię ozdóbmy grafikami na Glamatec (produkowanymi na materiale pokrytym ceramicznym laminatem), idealnymi do pomieszczeń, gdzie ściany mają styczność z wodą. W salonie najlepiej sprawdzą się grafiki na winylowych płytach. Wybierzmy ulubione motywy, dajmy zaszaleć wyobraźni. Potem możemy już tylko cieszyć się najlepszym designem i transformacją naszej przestrzeni. Niech dzieje się magia.

Grafika Nautiluz z kolekcji Fossil dostępna jest także w rózu. GLAMORA

Kolekcja Macroflower, wzór Tempera. GLAMORA

Grafika Cabaret z kolekcji Studio 54. GLAMORA

Wzór Boscage z kolekcji Paysage. GLAMORA

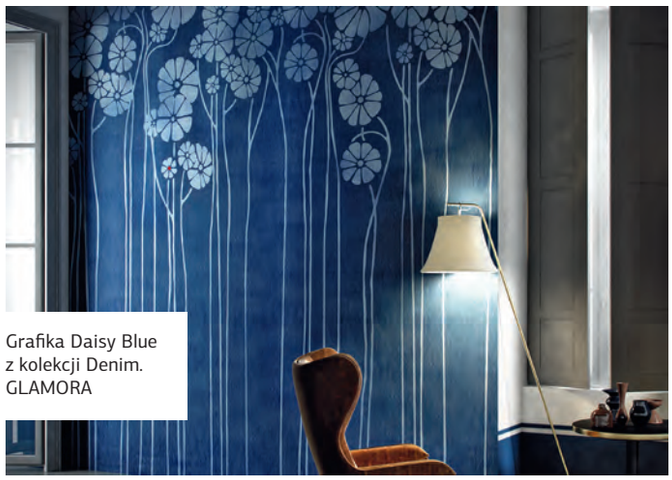

Grafika Daisy Blue z kolekcji Denim. GLAMORA

Grafika Up & Up z kolekcji Place. GLAMORA

Grafika Sahara z kolekcji Stones. GLAMORA

warsawhome warsawhomeexpo polanddesignfestival

WARSAW home EXPO

MIĘDZYNARODOWE TARGI WYPOSAŻENIA WNĘTRZ

06-08.10.2017

II EDYCJA

| Designed by Zieta Prozessdesign Studio

patronat strategiczny

ELLE DECORATION

partnerzy i patroni medialni

vitra. WESTWING HOME AND LIVING DaWanda BoConcept Urban Danish Design since 1952 METAL RUST zieta WMF RENAULT BOSCH VOX koziol Made in Germany DEKORIAN HOME.pl

wydarzenia towarzyszące

POLAND DESIGN FESTIVAL ARCHI DAY

Showroom marki Moooi wzbudzał zachyt wielbicieli sztuki i designu

MEDIOLAN, MILANO, *Milan*

tekst: Anna Apps, zdjęcia: serwisy prasowe firm

Podczas tegorocznych wystaw Salone del Mobile nazwa stolicy designu wypowiadana była w kilkudziesięciu językach i odmieniana przez wszystkie przypadki. Nic dziwnego, mediolańskie targi odwiedziło niemal 350 tysięcy osób ze 165 krajów.

Mediolańskie targi wyznaczają trendy na kolejny rok

Kolekcja Jane marki POLIFORM

Coroczne święto designu jest wyjątkowe nie tylko ze względu na ogromną skalę, nowości prezentowane przez topowe marki czy wystawy i imprezy towarzyszące. To ludzie tworzą niepowtarzalny klimat Salone del Mobile: projektanci, artyści, dziennikarze, właściciele firm i wielbiciele dobrego wzornictwa, którzy tłumnie zjeżdżają się do stolicy Lombardii.

WSPÓŁCZESNA **ELEGANCJA**

Motywem przewodnim Salone del Mobile 2017 była współczesna elegancja (contemporary elegance). Właśnie takim wspólnym mianownikiem można było objąć prezentowane w Mediolanie kolekcje topowych marek. Po latach minimalizmu wzornictwo ewoluuje w kierunku subtelności, ciepła i tradycji. Dobrym przykładem nowej tendencji jest kolekcja Jane, zaprojektowana prze Emmanuela Gallina dla Poliform. Zgrabna, niemal klasyczna forma kanap i foteli, została otulona w miękkie tkaniny i obramowana wykończeniami z drewna i metalu. Jane, mimo konserwatywnego kształtu, jest nadal nowoczesna i doskonale obrazuje hasło „contemporary elegance".

(NIE)ZAPOMNIANA **SZTUKA RZEMIOSŁA**

Kolejnym odkryciem tegorocznych targów był powrót do starych technik rzemieślniczych. To odpowiedź na wyraźne zapotrzebowanie coraz szerszego grona klientów na wysoką jakość i rękodzieło. Tendencja ta była szczególnie widoczna na stoiskach włoskich marek, których przedstawiciele podkreślali sięganie do tradycyjnych metod pracy. W prezentowanej na stoisku Magis linii Officina, Ronan & Rewan Bouroullec sięgnęli po zapomnianą technikę gięcia metalu. W kolekcji, stworzonej przez uznany duet projektantów, nie ma dwóch identycznych foteli: każde żelazne oparcie ma swoje niewielkie niedoskonałości, przez co jest unikatowe. Nawet Karim Rashid uległ modzie na „ręczną robotę". Jego

talent i wyobraźnię mogliśmy podziwiać na stoisku firmy Riva 1920, gdzie premierę miała kolekcja Autentic Living, stworzona przy współpracy z marką Lamborghini. Piękne formy mebli, wykonane z litego drewna, wzbudzały nie mniejsze emocje niż samochody włoskiego producenta ekskluzywnych bolidów. Uznanie zwiedzających zdobyły także lustra z florenckiej manufaktury BMB Italy. Ręcznie zdobione zwierciadła, których ramy wykonywane są zgodnie z XII-wieczna, wenecką techniką obróbki drewna doskonale wpisują się w trend powrotu do rzemiosła.

W BLASKU

Tegorocznym targom Salone del Mobile towarzyszyła wystawa oświetlenia. Podobnie jak w pawilonach z meblami, na stoiskach Euroluce mogliśmy podziwiać nie tylko najnowsze projekty lamp, ale także uczestniczyć w uroczystych premierach. Odwiedzając showroomy znanych marek trudno było wychwycić jeden główny trend. Różnorodność prezentowanych modeli była ogromna. Wiele firm stawiało na lubiane przez architektów lampy-rzeźby. Obok dzieł sztuki dało się też zauważyć kolekcje, stawiające w centrum uwagi człowieka i jego potrzeby. Na tych stoiskach najważniejsze było światło, same lampy były niemal niewidoczne. Wielu projektantów podkreśla, że ta tendencja będzie przybierać na sile. Przechadzając się po ogromnym terenie wystawy Euroluce uwagę zwracała nie tylko różnorodność wzornictwa, ale także materiałów. Designerzy do swoich najnowszych kolekcji wybrali: drewno, aluminium, szkło, kryształy, a nawet beton.

STREFY **DESIGNU**

Będąc na włoskim święcie designu warto choć jeden dzień spędzić na imprezach towarzyszącym targom - a jest ich ponad 400. Punktem obowiązkowym jest spacer po Zona Tortona. Znajdujące się w centrum Mediolanu ulice: Via Savona, Via Tortona i Via Forcella kuszą otwartymi do późna showroomami topowych marek. Co roku największą atrakcją są premiery marki Moooi. Firma, znana z odważnych projektów, nie zawiodła fanów i w tym roku. Na powierzchni ponad 1 700 metrów kwadratowych, oprócz nowości, marka zaprezentowała także wystawę zdjęć Levon Biss - „A Life Extraordinary". Trzeba przyznać, że meble Moooi wyglądały zjawiskowo na tle ogromnych, kolorowych makrofotografii owadów. Drugim punktem, którego nie można przegapić, goszcząc w Mediolanie, jest Brera Design District. To miejsce spotkań najważniejszych nazwisk branży wnętrzarskiej. Mając więcej czasu, warto zagubić się w mieście, spacerować bez celu czy ustalonego planu, wówczas można obejrzeć mniej popularne wystawy, happeningi czy instalacje.

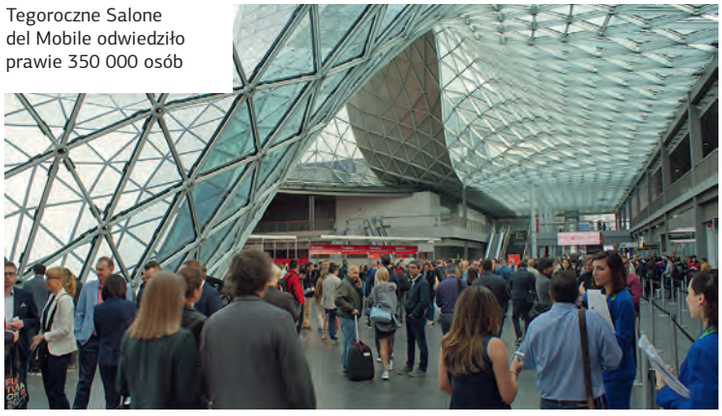

Tegoroczne Salone del Mobile odwiedziło prawie 350 000 osób

Marka Flexform słynie z dobrego designu i mebli dopracowanych w każdym detalu

Stoisko marki Cattelan Italia wpisało się w trend nowoczesnej elegancji

Salone del Mobile to czas premier i pokazów, które kształtują trendy

Stoisko marki Vitra cieszyło się popularnością wśród zwiedzających

Urban Jungle we wtasnym wnetrzu

GLAMORA
CREATIVE WALLCOVERINGS
WŁOSKIE GRAFIKI ŚCIENNE

W blasku lampy

zebrała: Marta Czabała, zdjęcia: serwisy prasowe firm

To światło wydobywa urodę i duszę każdego przedmiotu, nadaje klimat i charakter wnetrza. Dlatego poprosiliśmy architektów i projektantów, aby opowiedzieli o swoich ulubionych lampach.

AGATA CHOMIAK
FABRYK-ART
www.fabryk-art.com.pl

„Aranżując wnętrze, przy wyborze lamp, kieruję się zwykle stylem i klimatem, jakie chcę w tym wnętrzu uzyskać. Raz oplatam koncepcję wokół konkretnego produktu - lampy, którą od samego początku w danym wnętrzu widzę, innym razem dopiero na koniec dopełniam aranżację smaczkami i detalami. Gdybym miała wybrać jedną lampę, to postawiłabym na kolekcję Empatia marki Artemide. Jest uniwersalna i czysta w formie, nie rzucająca się mocno w oczy, a przy tym szlachetna. Nie tylko daje piękne, rozproszone światło, ale wygląda okazale i dekoracyjnie również za dnia, kiedy nie świeci. Jej kulisty klosz z transparentnego, dmuchanego szkła, jest jak dzieło sztuki, które z pewnością doceni każdy świadomy klient. Mleczne wykończenie szklanej kopuły oraz zamknięty, jakby zahibernowany w środku trzon, subtelnie zdobią, dodając tajemniczości. Lekka wizualnie forma, w towarzystwie spokrewnionych, różnych rozmiarowo lamp, stanowi świetną kompozycję, która wpisze się w charakter każdego wnętrza."

IZA OLSZEWSKA
PRACOWNIA WIELKIE RZECZY
www.wielkierzeczy.com.pl

"Mam słabość do serii Tolomeo firmy Artemide. W każdej wersji rozmiarowej, kolorystycznej czy montażowej (od kinkietów przez lampy biurkowe, sufitowe po wersję podłogową). Lampy Tolomeo pasują do wnętrz w różnej stylistyce, są ponadczasowe, porządnie wykonane i... piękne! Lubię ich „przegubowość", dzięki której są praktyczne i dopasowują się do, czasem niełatwych, okoliczności. Stosuję je jako oświetlenie przy łóżku w sypialni, nad stołem w jadalni, jako lampy akcentowe w salonie, ostatnio nawet w łazience."

MONIKA KOŻUCHOWSKA

MONODECOR

www.monodecor.pl

„Wybrałam lampę wiszącą Atego marki Cleoni ze względu na jej piękną organiczną bryłę, bardzo lubię takie formy. Przedmioty, meble i cała przestrzeń, która nas otacza powinna być przyjazna i łagodna, a przez to bardziej naturalna. Chętnie spędzamy czas w tak urządzonych wnętrzach.Liczy się nie tylko piękno, równie ważna jest praktyczna strona oświetlenia. Lampa marki Cleoni daje dużo światła i je rozprasza, dzięki czemu jest zarówno zjawiskowa, jak i funkcjonalna."

GABA KLIŚ

www.gabaklis.pl

„Wśród ogromnej liczby propozycji włoskiej marki Artemide moją uwagę przyciągnęła lampa, a raczej grupa lamp Castore Sospensione (projekt: Michel de Lucchi i Huub Ubbens). W moich projektach bardzo często stosuję multiplikację. Bardzo lubię ten zabieg. Uważam, że zwielokrotnienie źródła światła daje dużo ciekawszy efekt, zarówno aranżacyjny, jak i użytkowy, niż zastosowanie pojedynczej lampy. Projekt Castore jest idealną propozycją, to grupa czterech lamp o podobnych cechach, różniących się między sobą jedynie średnicą szklanego klosza. Castore ujmuje swoją prostotą, jej biały, matowy klosz ze szkła w formie kuli umożliwia równomierne i łagodne rozproszenie światła. Jedyną ozdobą Castore jest fantazyjny, minimalistyczny zawis. Każdą z kul można zawiesić na innej wysokości, dzięki czemu powstaje ciekawa kompozycja. Można również połączyć kilka grup, co daje spektakularny efekt multiplikacji. Lampa przeznaczona jest zarówno do wnętrz prywatnych, jak i publicznych. Będzie się pięknie prezentować w aranżacjach ascetycznych, jako jedyna ozdoba wnętrza. Fakt, że Castore produkowana jest przez firmę Artemide od 2003 roku świadczy o tym, że ciągle jest w czołówce pożądanych designerskich propozycji."

MARTA GAWLICKA- - WOJCIECHOWSKA

HOME SWEET HOME

www.hshmg.pl

"Marka Cleoni towarzyszyła mi od pierwszych kroków w projektowaniu przestrzeni. W każdym projekcie miałam miejsce dla lamp tego producenta, których wzornictwo jest ponadczasowe, uosabia skromność i jakość. Ostatnio jestem pod ogromnym wrażeniem lampy Atego - kryształy duże i małe. Ma nadal prostą formę, ale wzbogaconą o kryształowe elementy, które aktualnie przeżywają swój renesans. Moim zdaniem pasuje do każdego wnętrza. Jest jak kwiaty w wazonie - wszędzie mile widziana. Cudownie uzupełni nowoczesne, surowe, betonowe wnętrza, jak i klasyczne zdobione sztukaterią pomieszczenia. Lampa Atego to skromność, jakość, prostota i minimalizm, ale równocześnie elegancja, klasa, urok i wytworność. W każdej odsłonie kolorystycznej ma swoje inne oblicze. Moim "must have" jest Atego biała lub dębowa z małymi kryształami."

"Ozdobą każdego pomieszczenia są lampy stołowe i podłogowe. Dodają przytulności wnętrzu niezależnie od stylu i formy jaką przedstawiają. Zauroczyła mnie ostatnio lampa stołowa Milazzo firmy Deco Luce. Szklana podstawa lampy nadaje lekkość ale i elegancję, małe chromowe elementy dodają lampie blichtru, natomiast czarny atłasowy klosz wprowadza nutkę romantyzmu i tajemniczości. Całość stanowi miły dla oka punkt zaczepienia, a wieczorową porą zapewnia nastrojowe światło. Stylistycznie pasuje do wielu wnętrz, będzie ładnie wyglądała na babcinym kredensiku, jak i na nowoczesnej czarnej konsoli."

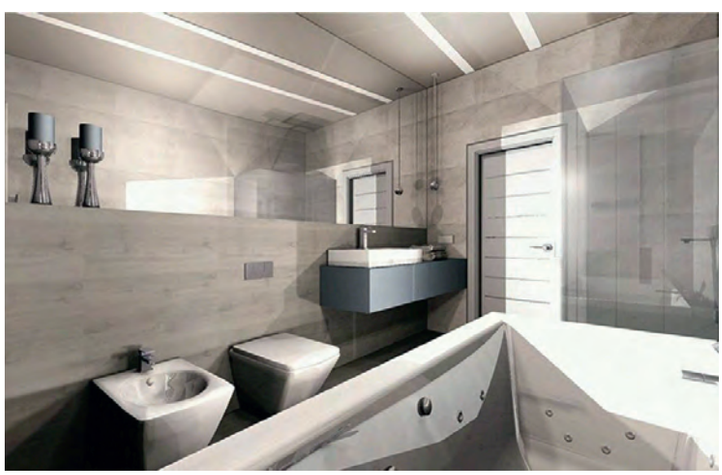

KAROLINA MAJEWSKA

ARTEFACT

artefact.mielec.pl

"Światło to jeden z najistotniejszych czynników kształtujących otoczenie i nastrój człowieka. Myśląc o wyborze oświetlenia kieruje się nie tylko estetyką, ale i funkcją danego produktu. Odpowiednie doświetlenie to podkreślenie koloru, kształtu, tekstury, wyeksponowanie detalu. Zadaniem projektanta jest uchwycenie właściwego balansu pomiędzy funkcjonalnością a estetyką, dlatego cenię produkty pozwalające znaleźć ten złoty środek. Do tej grupy zaliczam plafoniery i linie świetlne BPM lighting."

ANETA PODŻORSKA

PO.MYSŁ

www.po-mysl.pl

„Wybrałam Marset Scantling serię podłogową i stołową. Cenię ją za ergonomię, jakość materiałów i graficzna sylwetkę! Połączenie metalu i drewna dębowego nadaje jej niepowtarzalny charakter, a forma oparta na podstawowych geometrycznych kształtach sprawia, że model jest niebywale klasyczny. Moim zdaniem rozwiązanie doskonałe dla osób, które szukają precyzji oraz dobrego designu."

SEBASTIAN SERWILSKI

STUDIO PROJEKTOWE VZORCE

www.wzorce.pl

"Oświetlenie, o którym opowiem to najprostsza forma. Syntetyczna świecąca plama wpływająca w bardzo zdecydowany sposób na charakter wnętrz. Układ graficzny, jaki jesteśmy w stanie stworzyć z lamp Alan marki BPM Lighting daje nam poczucie uporządkowania pomieszczenia. Jest bardzo wdzięczny, z jednej strony jego wyraz jest mocny, z drugiej zaś swoją formą nie przytłacza pozostałych elementów użytych w projekcie wnętrza, dając wiele możliwości. Nie powiem niczego ładnego o lampach. Zwrócę szczególną uwagę na podstawowe zadanie prawie każdej z nich, a mianowicie na oświetlanie. Bardzo lubię bawić się światłem, jego barwą, kierunkami i natężeniem. Jakość świecenia połączona z ich mocą to gwarancja pożądanego świadomego efektu. Moją ulubioną cechą tych lamp jest ich spójność, a wręcz integralność z nowoczesnymi wnętrzami. Geometryczne kształty tworzone na potrzeby konkretnych pomieszczeń sprawiają, że stają się one niepowtarzalne. Dochodzi do tego, że zaczynamy bawić się formą postrzegając ją jako całość, spójność z konkretnym pomieszczeniem i sprawiając, że jej odbiór jest indywidualny, spersonalizowany. To właśnie te argumenty utwierdzają mnie w przekonaniu, że lampy tego typu to coś więcej niż tylko wygląd jednej formy użytkowej. Możliwości tego sytemu są ogromne i bardzo inspirujące"

MAGDALENA MŁYNARSKA

FAMM DESIGN

www.fammdesign.pl

"Stworzona, by pływać pod sufitem, swoim kształtem nawiązuje do liści nenufarów unoszących się na wodzie. Lampa Nenúfar (proj. Joan Gaspar) firmy Marset odwołujący się do natury, ale prosta w formie nadal urzeka świeżością. Jest tak uniwersalna, że świetnie wpasowuje się we wnętrza zarówno nowoczesne, industrialne, retro, czy stylizowane. Dobrze wkomponowana, odnajdzie się niemal w każdym klimacie. I można poczuć się jak w wodzie! "

POTĘGA *rzemieślników*

Trendy, tak jak historia, kołem się toczą. Do świata designu ponownie wkroczyli rzemieślnicy-artyści.

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: serwisy prasowe firm

Kolekcja tapet Opium nawiązuje stylistyką do Bliskiego Wschodu i Indii. Giardini

Tapeta z kolekcji Sauvage marki Giardini

New Life to kolekcja dywanów wykonanych na zasadzie patchworku z zabytkowych, poddanyh konserwacji dywanów. Epic Carpets

Przyjrzyjmy się małym manufakturom zorganizowanym wokół lokalnych wytwórców, dawno zapomnianym technikom oraz miejscowym artystom i rzemieślnikom. Wejdźmy do świata, z którego inspiracje coraz chętniej czerpią architekci, projektanci i designerzy. To miejsce, któremu obce są wielkie fabryki i masowa, ujednolicona produkcja. Tu liczy się wizja, tradycja, lokalny folklor i wielkie poszanowanie historii. Każdy, nawet najmniejszy szczegół, jest precyzyjnie dopracowany ręką mistrza. Kolejny wytworzony egzemplarz różni się nieco od pozostałych. Tak właśnie powstają produkty prawdziwie wyjątkowe i niepowtarzalne.

Tapeta z kolekcji Fiorini marki Giardini

POWRÓT DO KORZENI

Świat designu coraz bardziej docenia trend slow. Zaprasza do wnętrz, gdzie wszystko wykonywane jest ręcznie przez osoby o najwyższych kwalifikacjach, często miejscowych przedsiębiorców z małych lub średnich pracowni. Wszystkich łączy szacunek do zawodu i dbałość o jakość. Rzemieślnicy znoszą kolejne granice designu. Odtwarzają, restaurują, przywracają do życia. Pokazują piękno naturalnych materiałów. Coraz więcej firm łączy też tradycyjne techniki z nowoczesnymi technologiami. Artyści mogą wzbogacić swoje prace nutką współczesnych możliwości. Dlatego nie trzeba dzisiaj wybierać pomiędzy estetyką a trwałością. Dziś, robione ręcznie przedmioty są równie piękne, ale znacznie bardziej odporne i trwałe niż kilkaset lat temu. Dobrą ilustracją tendencji, która jest coraz bardziej widoczna w świecie wzornictwa, są najnowsze kolekcje dywanów marki Epic Carpets. Linie Aurora, New Life i Yeti z wysokiej klasy włókien naturalnych tkane są ręcznie przez doświadczonych mistrzów rzemiosła w Indiach oraz Turcji. Dbałość o warsztat doskonale widać też w rodzinnej manufakturze luster BMB Italy. Florencka firma wykorzystuje m.in. oryginalną XII-wieczną wenecką technikę obróbki drewna, tworząc nieprawdopodobnie piękne, bogate w ornamentykę ramy. Takich wzorniczych perełek nie znajdziemy na taśmach produkcyjnych, nawet w zakładach renomowanych marek.

Lustro wykonane w manufaktura BMB Italy

Z MIŁOŚCI DO MATERIAŁU

Piękno mebli wytwarzanych przez rzemieślników bierze się z miłości do materiału, z którym na co dzień pracują. W ich wiedzy, doświadczeniu i cierpliwości tkwi sekret rosnącej popularności przedmiotów, którymi zachwyca się coraz większe grono wielbicieli dobrego designu. Każdy surowiec wymaga indywidualnego podejścia, innej techniki obróbki czy specyficznych umiejętności. Jednym z najbardziej wymagających materiałów jest drewno, dlatego w najlepszych manufakturach podłóg duża część prac produkcyjnych nadal wykonywana jest ręcznie, a deski wykańczane są w zgodzie z prawidłami sztuki stolarskiej. Właśnie tak jest w holenderskiej fabryce marki Nobifloor, w której wykwalifikowani rzemieślnicy, a nie automaty, wcierają kolejne warstwy oleju w strukturę drewna, heblują krawędzie desek czy młotkują ich powierzchnię.

Podłoga drewniania z kolekcji Craft marki Nobifloor

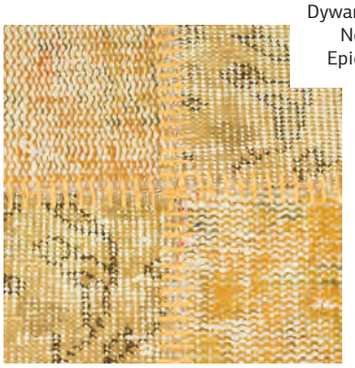

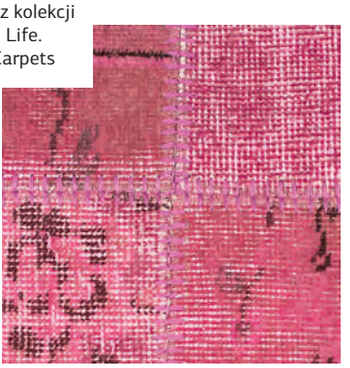

Dywany z kolekcji New Life. Epic Carpets

MIŁOŚĆ *do materiału* TO PIERWSZA ZASADA RZEMIOSŁA.

Tapeta z kolekcji Sauvage w ciemnej odsłonie. Giardini

Dywan z kolekcji Aurora są ręcznie tkane w Indiach oraz Turcji przez doświadczonych mistrzów rzemiosła. Epic Carpets

Podłogi marki Nobifloor wykonywane są zgodnie z prawidłami sztuki stolarskiej. Nobifloor

Lustro w drewnianej ramie ręcznie rzeźbionej i zdobionej złotem. BMB Italy

SZTUKA RZEMIOSŁA *wraca dziś na salony.* ZACHWYCA JAKOŚCIĄ, ELEGACNJĄ I STYLEM.

Lustra w ramie pomocniczej, zdobione ręcznie wykonanymi i posrebrzanymi dekorami z drewna. BMB Italy

WEDŁUG PROJEKTU

Niekwestionowaną przewagą manufaktur nad dużymi zakładami seryjnej produkcji jest także możliwość dopasowania wyrobów do gustu, oczekiwań i marzeń każdego klienta. O ogromnych zaletach takiego rozwiązania wiedzą nie tylko architekci, ale również wszyscy, którzy próbowali zabudować wnękę w korytarzu drzwiami z popularnej „sieciówki". Projektanci coraz częściej stawiają na nieszablonowe rozwiązania, aby nadać wnętrzom indywidualny charakter. Jedną z rynkowych nowości potwierdzających ten trend są, wykonane ze sklejki lub drewna, koronkowe panele marki Casa d'Arte. Wybór kształtu, wzoru i kolorystyki zależy wyłącznie od nas, co pozwala na wykreowanie unikatowej aranżacji.

BLIŻEJ **NATURY**

Wraz z powrotem do tradycyjnych metod produkcji wielu zafascynowanych współczesnymi materiałami designerów na nowo odkrywa i zachwyca się naturalnymi wełnami, jedwabiami czy lnami. Moda na ekologiczne wyroby jest dobrze widoczna w świecie tapet, gdzie po latach królowania winylu winylem następuje powrót do tekstyliów. Klasyczne tapety, których wierzchnia warstwa pokryta jest bawełną, lnem, jedwabiem lub wełną idealnie pasują do stylowych sypialni i salonów. W tradycyjnej produkcji specjalizuje się m.in. działająca od 1874 roku manufaktura Giardini. Jej produkty wytwarzane są wyłącznie we Włoszech z najlepszych jakościowo tkanin i włókien. Jedną ze specjalności marki jest produkcja tzw. tapet żakardowych, które powstają z tkanin o bardzo rozbudowanych wzorach i często wielobarwnej kompozycji.

PARRI

WYJĄTKOWE KRZESŁA MADE IN ITALY

HISTORIA

Louis – okrągłe lustro
w ręcznie rzeźbionej
i złoconej drewnianej ramie

ZAMKNIĘTA *w zwierciadle*

tekst: Aneta Zychma, zdjęcia: serwis prasowy BMB Italy

Element aranżacji, którego obecność w łazience czy przedpokoju jest wręcz pożądana. Wykorzystywany także w celach dekoracyjnych lub jako reżyser światła w pomieszczeniu. Lustro – niecodzienny przedmiot codziennego użytku. Jaka jest jego historia?

Lustra w aluminium

Narcyz, mitologiczna ofiara zachwytu nad własnym obliczem odbitym w wodzie, to początki lustrzanej opowieści. Jeziora i kałuże to pierwsze zwierciadła. Według innych przekazów, nawiązujących do zamierzchłych czasów magii i pierwotnych kultów religijnych, lustrem mógł być również dobrze wypolerowany paznokieć. Niezależnie od wyboru historycznej tezy, okazuje się, że powierzchnia odbijająca oblicze pobudziła wyobraźnię starożytnych i to oni, metodami prób i błędów, doprowadzili do powstania zwierciadła rozumianego współcześnie.

PIĘKNO KONTROLOWANE

Historia luster to historia piękna. Chęć posiadania wizualnej kontroli nad własnym obliczem zrodziła potrzebę polerowanej tafli. W Turcji szukano odbić w gładkiej powierzchni obsydianów. Faraon i jemu współcześni przeglądali się w polerowanym brązie i miedzi, a grecka arystokracja upodobała sobie bogato ornamentowane złoto. Pierwsze szklane lustra (najbardziej zbliżone do znanym nam współcześnie) stworzyły dłonie Rzymian.

Wenecka wyspa Murano

PRZEZ WIELE STULECI BYŁA CENTRUM LUSTRZANEGO PRZEMYSŁU.

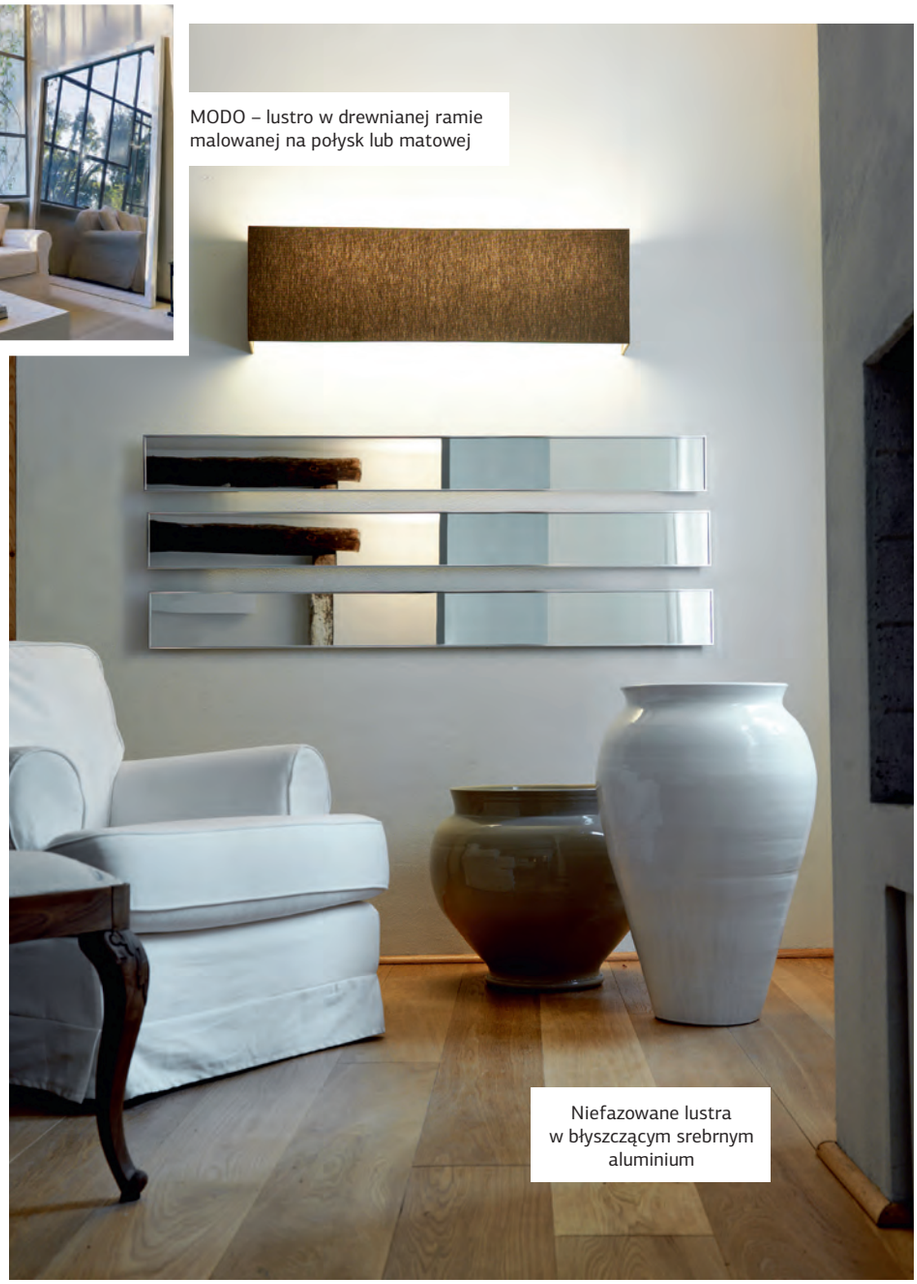

MODO – lustro w drewnianej ramie malowanej na połysk lub matowej

Niefazowane lustra w błyszczącym srebrnym aluminium

Lustra w kryształowej ramie

NETO – lustra w drewnianej malowanej ramie pomocniczej

WŁOSCY LUSTERNICY

Wenecka wyspa Murano przez wiele stuleci była europejskim centrum lustrzanego przemysłu. Włoscy rzemieślnicy zagłębiali tajniki produkcji szkła i doskonali rzemiosło. Dbali również o oprawę tafli, opracowując własne metody produkcji ram. To weneccy wyrobnicy stworzyli lustra amalgamatowe o niebywałej przejrzystości, które stały się obiektem pożądania w całej Europie.

KIERUNEK **FLORENCJA**

Współcześnie to nadal Włochy są centrum lustrzanego świata, a dokładniej Florencja ze swoją rodzinną manufakturą BMB Italy. Historia luster BMB Italy czerpie z włoskiej tradycji, łącząc ją z nowoczesną techniką. Szklane tafle profilowane w specjalnych piecach, ręcznie robione zdobienia, wenecka XII-wieczna obróbka drewna i włoska dbałość o szczegóły, to główne elementy, które składają się na sukces BMB Italy. Przyszłość zwierciadeł zaczyna się właśnie tutaj, w rodzinnej firmie, na czele której stoi Daniel Testi.

WŁOSKIE ŻYWICE I TYNKI DEKORACYJNE
METROPOLIS
PAINTS FOR LIFESTYLE by IVAS
WWW.METROPOLIS-IVAS.COM

Więcej niż Tapeta

MINDTHEGAP to marka z Transylwanii.
Szturmem podbija światowe rynki. Teraz, za sprawą sieci salonów Dekorian, wkracza także do Polski.

tekst i zdjęcia: materiały prasowe MINDTHEGAP

Tapeta Colonnade Bleu. MINDTHEGAP

Tapeta Tropical Leaf. MINDTHEGAP

Tapeta Banana Leaves. MINDTHEGAP

Tapeta Inside Book Taupe. MINDTHEGAP

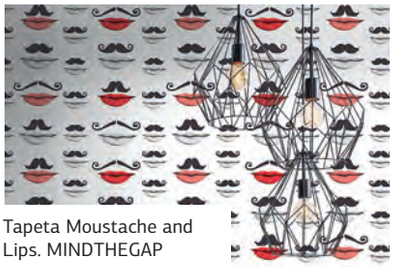

Tapeta Moustache and Lips. MINDTHEGAP

Tapeta Retro Ads. MINDTHEGAP

Studio MINDTHEGAP powstało w 2015 r. i w ciągu zaledwie dwóch lat zbudowało mocną pozycję na rynku krajowym i zagranicznym. Już pierwsza kolekcja tapet zdobyła uznanie ekspertów wzornictwa i uhonorowana została prestiżową nagrodą Elle Decoration Romanian Design Awards 2016.

SUKCES PRZEZ DUŻE S

„Wyróżnić się" - to główna dewiza MINDTHEGAP, która okazała się kluczem do sukcesu firmy. Marka odważnie podąża własną ścieżką, formułując autorską wizję pięknego wnętrza. Składają się na nią przedmioty niecodzienne, zapadające w pamięć, o artystycznym charakterze. W bogatym portfolio, obejmującym między innymi oświetlenie czy akcesoria, znajdziemy także zjawiskowe tapety i dekoracje ścienne. Charakteryzuje je unikatowy design i śmiałe łączenie bardzo różnych estetyk.

VINTAGE I **NOWOCZESNOŚĆ**

Tapety MINDTHEGAP powstają z inspiracji starymi zdjęciami i sztuką dawną. Współczesne wzory i designerskie grafiki są także efektem reinterpretacji motywów vintage. Wszystkie tapety z Transylwanii wykonuje się w najnowocześniejszych technikach druku. Ujmuje w nich nie tylko wzornictwo, ale również ręczne wykończenie każdego produktu przez doświadczonych rzemieślników oraz wykorzystanie materiałów przyjaznych środowisku. MINDTHEGAP korzysta wyłącznie z naturalnych surowców i bezpiecznych tuszy.

MODNY DESIGN

Ostatnia kolekcja tapet rumuńskiego studia: Mauritius wspaniale wpisuje się w najbardziej aktualne trendy. Znajdziemy w niej między innymi oszałamiające motywy botaniczne: soczystą zieleń, najbardziej pożądanych we wnętrzach, liści palmowych, bananowca czy monstery. Za ich sprawą lepiej poczujemy klimat tropikalnej dżungli. Na uwagę zasługuje także kolekcja Ancient Manuscripts, której tematem przewodnim są grafiki odtwarzające atmosferę starej biblioteki z jej cennymi księgozbiorami. Seria obfituje w obrazy kartotek, rzędów ustawionych obok siebie książek w skórzanych okładkach, pojedynczych kart ze starych egzemplarzy, czy przerysowanych z nich intrygujących rycin.

SIŁA **MŁODOŚCI**

Młodzi projektanci z rumuńskiej manufaktury działają zgodnie z zasadą, że siła fantazji i różnorodność czynią świat piękniejszym. Niebanalne wnętrze pozwolą stworzyć także projektowane w studiu obrazy - prawdziwa gratka dla miłośników sztuki. MINDTHEGAP proponuje grafiki inspirowane naturą, pop-artem, architekturą i znanymi dziełami. Każdy znajdzie coś dla siebie: od subtelnych aktów, przez abstrakcyjne plamy, na kwiatach kończąc.

Wodoodporna grafika Vanity News. GLAMORA

Ciepłe drewno, kolorowe ściany, kamienne płytki. **Dzisiejsza łazienka ma wiele nieznanych twarzy**

Do niedawna łazienki uchodziły za pomieszczenia bezbarwne, nudne, bez wyrazu. Najważniejszym, a często jedynym wyborem przy ich urządzaniu była wielkość i kolor kładzionych na ścianę kafelków. Te czasy odeszły w zapomnienie. W ciągu kilku ostatnich lat do salonów kąpielowych zawitała rewolucja. Dzisiaj zupełnie nie przypominają swoich starszych sióstr. To miejsca, gdzie design stoi na równi z funkcją. Pomieszczenia, w których chcemy i lubimy przebywać. Wykończeniu łazienek poświęcamy obecnie taką samą uwagę jak urządzaniu salonów, kuchni czy sypialni. Bogata oferta producentów daje nam nieograniczone możliwości. Elegancja, minimalizm, a może kolor i wzór? Dzisiaj salony kąpielowe mogą, a nawet chcą, być modne i wygodne.

Grafika ścienna Jellyfish z kolekcji Visions. GLAMORA

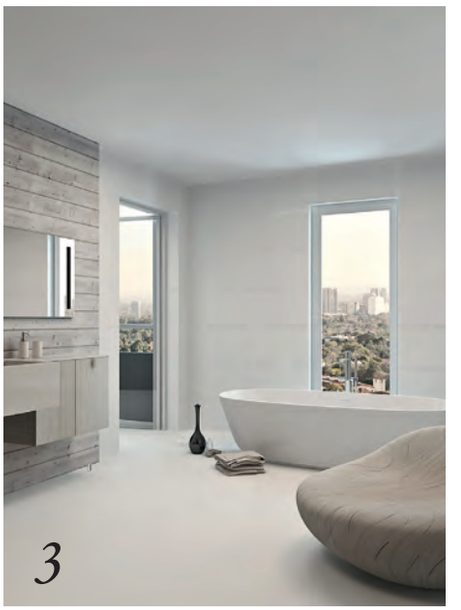

1. Podłoga Rose Washed Oak. DESIGNFLOORING

2. Podłoga Mid Limed Oak. DESIGNFLOORING

3. Tynk dekoracyjny. METROPOLIS

ŁAZIENKA *modna i wygodna*

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: serwisy prasowe firm

Podłoga Blond Oak. DESIGNFLOORING

Ściany wykończone betonem architektonicznym. DECOCONCRETE

Podłoga Mid Worn Oak. DESIGNFLOORING

Tynk dekoracyjny doskonale imituje beton. METROPOLIS

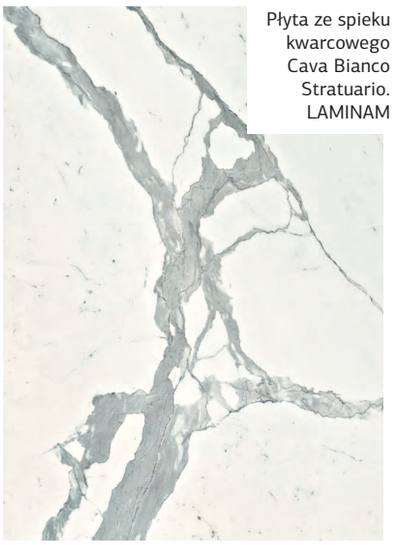

Płyta ze spieku kwarcowego Cava Bianco Stratuario. LAMINAM

NIE TYLKO **WANNA**

Projektując łazienkę możemy decydować niemalże o każdym elemencie wystroju. Ograniczeniem jest tylko nasza wyobraźnia. Wybieramy nie tylko kolor i rodzaj płytek, ale także wielkość i kształt wanny, wygląd armatury, rodzaj oświetlenia itd. Planowanie najlepiej zacząć od wyglądu ścian i podłogi. Na tych pierwszych coraz rzadziej widzimy tradycyjne kafelki, jakie pamiętamy z dzieciństwa. Ich współczesna wersja to ceramiczne lub kamionkowe płytki. Mają różne wzory i kształty, mogą być proste, trójwymiarowe lub stylizowane na rustykalne. Kamionkowe płytki marki Ceramica Serenissima pomogą wyczarować na ścianach niepowtarzalne kombinacje. Wystarczy położyć je na powierzchni jednej z nich, a całkowicie odmienią stylistykę łazienki. W klasycznych wnętrzach, cienkie spieki kwarcowe Laminam, wniosą powiew niewymuszonej elegancji. Niezwykle trwałe i duże płyty z pięknym rysunkiem marmuru sprawią, że salon kąpielowy zmieni się w luksusowe SPA. Wyjątkowa odporność na uszkodzenia mechaniczne, temperaturę czy plamy gwarantuje komfortowy montaż i użytkowanie. Wszystkim zwolennikom industrialnych klimatów polecamy płyty betonowe DekoConcrete. Ich nowoczesny charakter przeniesie nas do świata pofabrycznych loftów. Jeśli marzymy, aby nasz salon kąpielowy był unikatowy, to wybierzmy tynki Metropolis. Nadadzą one ścianom wymarzony kolor i nieszablonową fakturę. Odważnym spodobają się wielkoformatowe grafiki ścienne Glamora, które przeobrażą łazienkę w bajkową krainę, równikową dżunglę, starożytną łaźnię lub śródziemnomorską plażę. Zaufajmy także nowoczesnym farbom łazienkowym. Połączą efektowny look z najwyższą funkcjonalnością. Wystarczy jedna warstwa naszego ulubionego koloru z palety Para Paints, aby doskonale pokryć poprzedni, nawet ciemny odcień. Produkty tej marki są bezzapachowe, niekapiące i odporne na wilgoć.

Łazienka wykończona spiekami kwarcowymi LAMINAM

CIEPŁO POD STOPAMI

Po zaplanowaniu wyglądu ścian, pora na wybór podłogi. Najbardziej tradycyjnym rozwiązaniem jest zastosowanie tej samej kolekcji płytek na obu powierzchniach. Coraz częściej klasyczną, jasną terakotę łączy się także z drewnem. Ten prosty duet jest lekki i ponadczasowy. Polecamy go miłośnikom stylu skandynawskiego. Należy mieć na uwadze, że tylko nieliczne podłogi drewniane są w stanie sprostać warunkom (przede wszystkim wysokiej wilgotności) panującym w łazienkach. Chcąc zastosować naturalny materiał wybierzmy podłogi dębowe marki Nobifloor. Dzięki unikatowej konstrukcji deski świetnie przewodzą ciepło, a dodatkowo nie rozsychają się po sezonie grzewczym, dlatego z powodzeniem mogą być stosowane w salonach kąpielowych. Alternatywą dla tradycyjnego parkietu są także nowoczesne technologicznie, a zarazem bardzo dekoracyjne, podłogi winylowe. Doskonale imitują różne rodzaje drewna, posiadając przy tym właściwości użytkowe zbliżone do płytek ceramicznych. Brytyjska marka Designflooring oferuje kilkadziesiąt wzorów paneli doskonale oddających piękno naturalnego dębu, klonu, brzozy czy orzecha. Co ważne, lżejsze, elastyczne i łatwiejsze w instalacji podłogi są kompatybilne z ogrzewaniem podłogowym.

MARMUROWY *skarb* Z SARDYNII

tekst i zdjęcia: materiały prasowe firmy Interstone

Sardynia jest wakacyjnym rajem dla turystów, słynie ze znakomitej kuchni i życzliwych mieszkańców. Dla miłośników pięknych wnętrz wyspa ważna jest z jeszcze jednego powodu. **To tu wydobywany jest niezwykły marmur Crema Veneziana.**

Malownicze miasteczko Orosei na Sardynii od wielu lat jest znane miłośnikom kamienia naturalnego na całym świecie. Właśnie w tym rejonie mieści się kamieniołom Marmo di Orosei, założony w 1969 roku przez braci Ivo i Leandro Ratti. Prowadzony do dziś przez kolejne pokolenia rodu, często określany jest mianem Daino (daniela z rodziny jeleniowatych), bo kiedy blisko 40 lat temu rodzeństwo Ratti wydobywało pierwsze bloki kamienia, pokłady marmuru ułożyły się w obraz przypominający skórę zwierzęcia.

DUMA RODZINY RATTI

Wyjątkowym kamieniem z Marmo di Orosei jest Crema Veneziana. Ta niezwykle rzadka odmiana marmuru stanowi chlubę kamieniołomu. Jej kremowa barwa zachwyca delikatnością, a perłowe i szare nuty dodają szlachetności. Crema Veneziana jest najtwardszym marmurem pozyskiwanym w kamieniołomie na Sardynii, który może być stosowany na podłogach, parapetach, stołach, w obudowie kominków, a nawet jako blat kuchenny.

PIĘKNO I **TECHNOLOGIA**

Zjawiskowe płyty Crema Veneziana to efekt długiego i wymagającego procesu produkcji. Marmur musi przebyć długą drogę, zanim znajdzie się na posadzce eleganckiej rezydencji: od wydobycia, poprzez selekcję, aż do obróbki. Punktem wyjścia jest oderwanie od masywu skalnego bloku kamienia o objętości 500 metrów sześciennych i wadze 1400 ton. Następnie jest on dzielony na mniejsze 24 tonowe bloki, które są cięte na płyty, najczęściej o grubości 2 i 3 cm. Każda z nich jest suszona w piecu o długości 64 metrów. Kolejnym etapem jest zabezpieczenie powierzchni płyt nietoksyczną żywicą, której zadaniem jest także uzupełnienie ewentualnych mikropęknięć. Na koniec płyty są poddawane odpowiedniemu wykończeniu, ich powierzchnia może być polerowana, szczotkowana albo matowa.

Partnerem handlowym kamieniołomu Marmo di Orosei w Polsce jest firma Interstone, www.interstone.pl

DREWNO W WERSJI *„Modern”*

tekst i zdjęcia: materiały prasowe Nobifloor

Parkiet sprawdzi się tylko we wnętrzach klasycznych? Nic bardziej mylnego. Podłoga może mieć bardzo nowoczesny wygląd, a samo drewno jest plastycznym materiałem wykończeniowym o wielu twarzach.

Podłogi z kolekcji Modern doskonale pasują do wnętrz w stylu skandynawskim. NOBIFLOOR

Ciepły odcień podłogi z kolekcji Modern dodaje wnętrzu przytulności. NOBIIFLOOR

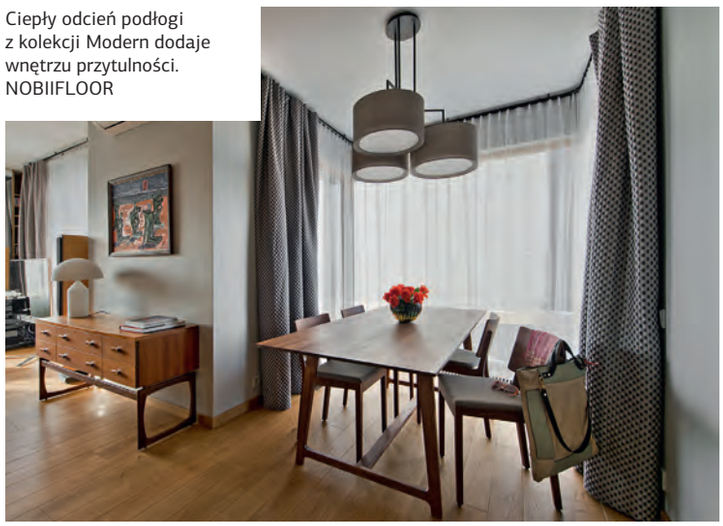

Podłogi z kolekcji Modern sprawdają się w nowoczesnych aranżacjach. NOBIFLOOR

Podłoga z kolekcji Modern dostępne są w szerokim wachlarzu odcieni. NOBIFLOOR

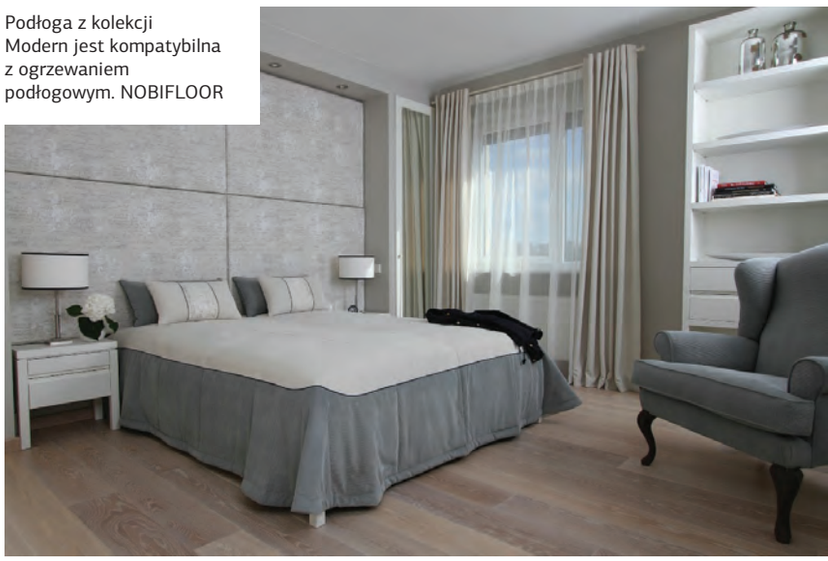

Podłoga z kolekcji Modern jest kompatybilna z ogrzewaniem podłogowym. NOBIFLOOR

Drewno to obok kamienia naturalnego najbardziej szlachetna forma wykończenia podłogi. Umiejętnie dobrane do charakteru wnętrza podkreśla jego prestiż i elegancję. Częściej kojarzone jest z klasycznym wystrojem domu. Najnowsze trendy przekonują jednak, że nie jest materiałem zarezerwowanym jedynie dla klasyki. Odpowiednio wykończona deska może doskonale współgrać z nowoczesnym wystrojem wnętrza. W zależności od zastosowanych zabiegów dekoracyjnych odnajdzie się zarówno w pofabrycznych lofcie, jak i minimalistycznym czy laboratoryjnym penthousie. W taki sposób myślenia o podłodze doskonale wpisuje się kolekcja Modern marki Nobifloor.

NOWOCZESNY **DESIGN I TECHNOLOGIA**

Linia Modern to drewno w szerokim wachlarzu odcieni, w której główną rolę odgrywają najmodniejsze od kilku sezonów szarości, biele oraz naturalne odcienie drewna. Zróżnicowany wygląd desek jest efektem zabiegów tj.: szczotkowania czy heblowania. Niezależnie od sposobu wykończenia, powierzchnia podłogi zabezpieczona jest olejem oksydacyjnym. Pod względem technologicznym deski wyróżnia innowacyjna, trójwarstwowa konstrukcja. Ich wierzchnią warstwę stanowi dąb europejski (4 mm), środkową: niezwykle twarda i odporna na odkształcenia sklejka brzozowa (6,5 mm), natomiast spodnią, przeciwprężną część wykonano z dębu (4 mm). Takie rozwiązanie gwarantuje trwałość i wysoką odporność na różnice temperatur i wilgotności, dzięki czemu kolekcja Modern jest kompatybilna z ogrzewaniem podłogowym. Deski z linii Modern dostępne są w 3 szerokościach: 14, 18 i 24 cm. Nobifloor oferuje miks długości od 85 do 240 cm.

Kolekcja Modern to zaróno jasne, jak i ciemne odcienie drewna. NOBIFLOOR

CHWILA **ZAPOMNIENIA**

Fotele są najlepszym miejscem do celebrowania cudownych momentów wyciszenia, błogiego relaksu z ulubioną lekturą w dłoni oraz wybornym cappuccino. Niezwykły urok tego mebla, o historii sięgającej starożytności, sprawia, że w każdym wnętrzu jest on na „swoim" miejscu; posiada iście kameleonowe zdolności wtapiania się w otoczenie, tworząc harmonijną całość. W zależności od kształtu, rodzaju, koloru, materiałów fotele mogą być głównymi bohaterami aranżacji lub przeciwnie: wtulone w róg – stanowić niebanalne tło. Model Coccola włoskiej marki Parri jest niewątpliwie pierwszoplanowym aktorem. Jego obły kształt zaprasza do odpoczynku i zapewnia wygodę. Wykonane z poliuretanu siedzisko dostępne jest w czerni i bieli. W ramach kolekcji możemy też wybrać modele tapicerowane. Mocne i zdecydowane kolory tkaniny, skóry czy ekoskóry podkreślą piękny design mebla, spokojniejsze barwy wydobędą jego elegancką naturę. Dzięki mnogości wykończeń i rodzajów nóżek każdy fotel Coccola zyskuje unikatowy charakter. **PARRI**

PRZEWRÓT **PO FRANCUSKU**

Dla miłośników sztuki współczesnej oraz oryginalnego designu francuska firma Arkit przygotowała coś zupełnie wyjątkowego. Kolekcja Strie – obok pasji tworzenia, najwyższej jakości materiałów oraz ręcznie zaprojektowanych wzorów – wyróżnia się awangardowym wzornictwem i niebanalną kolorystyką. Absolutny „must have" dla tych, którzy cenią nieszablonowe rozwiązania. Podłogi winylowe w geometryczne wzory, dzięki żywym barwom oraz nietuzinkowym figurom, pobudzają wyobraźnię, zaskakują, czarują. Żywa feeria kolorów, wyraziste linie przybierające niecodzienne struktury i kształty oraz doskonała jakość materiałów to cechy tej unikatowej kolekcji, z której możemy wybrać jedną z dwóch opcji: pierwsza (Strie sienna) będzie idealna dla tych wszystkich, którzy kochają iść pod prąd, burzyć, rewolucjonizować, zadawać pytania i być w opozycji do utartych kanonów. Druga: Strie green to wybór idealny dla szukających własnej drogi, ale bardziej ceniących ewolucję niż rewolucję. Kolekcja dostępna jest w sieci salonów **DEKORIAN.**

NORWESKI LAS
W DOMOWYM ZACISZU

Kamionka porcelanowa od Serenissimy została stworzona z myślą o uchwyceniu tego, co wyjątkowe i cenne w drewnie. Przywołuje na myśl Północ Europy, będąc jej symbolem i esencją. Wnętrze wyścielane tak naturalną mozaiką barw i pochodnych odcieni sprawia, że można w nim poczuć czystość natury. Podłogi wyłożone kamionką z norweskiej kolekcji oddają prawdziwą strukturę drewna – sosny czy świerku skandynawskiego – z jego słojami i cienistymi promieniami. Płytki od Serenissimy charakteryzują się niezwykłą feerią kolorów. Począwszy od nasyconych brązów przeplatanych złotymi żyłkami, poprzez delikatnie ciepłe i chłodne beże, aż po srebrzyste i zimne szarości. Dzięki swej naturalności oraz wysokiej antypoślizgowości płytki kamionkowe włoskiej marki sprawdzą się niemal wszędzie, w biurze, salonie, korytarzu, a nawet kuchni czy łazience. Przy zastosowaniu ogrzewania podłogowego nastrój ciepła i intymności z pewnością pozwoli przenieść się w świat skandynawskiego hygge. Wyłącznym dystrybutorem kolekcji jest sieć salonów **DEKORIAN.**

MUST

DYWANÓW **CZAR**

Po latach złego PR-u dywan ponownie aspiruje do roli pierwszoplanowej dekoracji wnętrza. Wszystko za sprawą wzorniczej i jakościowej metamorfozy. Projektanci dawno docenili ich potencjał, dlatego wykończając wnętrza chętnie sięgają po dywany z coraz bardziej szlachetnych włókien i materiałów. Topowe modele to efekt wielomiesięcznej, często ręcznej pracy. Doskonałym przykładem najbardziej nowoczesnych i designerskich dywanów są te oferowane przez markę Epic Carpets. We współczesnych wnętrzach sprawdzą się wzory z linii Yeti, dostępnej w rozmiarach 170x230 cm i 200x300 cm. Wykonane z kawałków wełny filcowej, tworzą na podłodze wyjątkową, wielkoformatową mozaikę. **EPIC CARPETS, www.epiccarpets.pl**

PODŁOGI WINYLOWE **VAN GOGH**

Do niedawna winyl kojarzył się głównie z tradycyjnymi płytami muzycznymi, których w dzisiejszych czasach używają już tylko koneserzy. Okazuje się jednak, że stał się tworzywem z powodzeniem wykorzystywanym w produkcji wysokiej jakości podłóg. Deski wytwarzane na bazie tego materiału sprawdzą się w domach i we wnętrzach komercyjnych. Trwałość, wysoka termoplastyczność i odporność na zalanie to tylko kilka z wielu zalet podłóg tego typu. Jeśli dodamy do tego doskonałe wzornictwo, perfekcyjnie imitujące naturalne materiały, mamy przepis na produkt idealny. W linii Van Gogh, dostępnej w ofercie Designflooring, udało się uzyskać niezwykle realistyczny wygląd drewna. Trójwymiarowa faktura, połączona z wiernie odtworzonym rysunkiem słojów, sęków, czy linii, do złudzenia przypomina prawdziwą teksturę drewnianych desek. Wielbiciele wnętrz rustykalnych mogą wybrać podłogę urealnioną efektem zwietrzenia. W modnym stylu skandynawskim sprawdzą się deski bielone. Dla wnętrz ultranowoczesnych, w typie industrialnym odpowiednie będą wzory postarzone, noszące wyraźne ślady zużycia. Kolekcja Van Gogh objęta jest 12 - letnią gwarancją. Deski mają wymiar 1219,2x177,8 mm, warstwa użytkowa ma grubość 0,55 mm. Więcej informacji na **www.designflooring.pl**

Powrót do klasyki był tematem przewodnim mediolańskich targów Salone del Mobile. Nowoczesna elegancja ponownie zawitała na salony i ostatecznie zdetronizowała surowy minimalizm. Do mody powróciły dodatki, dywany i tapety. Kolekcja Silver & Gold włoskiej marki Giardini doskonale ilustruje nowy trend. Lekki połysk, subtelne odcienie złota i srebra i najwyższa jakość to jej cechy charakterystyczne. Wzór Chanel przywodzi na myśl piękne tkaniny z pracowni Coco. Chrome i Gioia Lux uwodzą prostotą, a Diamond wabi pałacowymi wzorami. Rigato strukturą nawiązuje do natury i przypomina mieniące się w słońcu pędy bambusa. Seul wprowadza do wnętrza nutkę orientu, z kolei Square może się pochwalić pięknym geometrycznym deseniem. **GIARDINI**

HAVE

BIELSZY **ODCIEŃ BIELI**

Na międzynarodowych targach Salone del Mobile 2017 w Mediolanie włoscy projektanci zaprezentowali biel, której nie oprze się żadne wnętrze. Spiek Tinta Unita Bianco Assoluto od Laminam w połączeniu z naturalnym i żywicznym drewnem potrafi stworzyć iście skandynawską przestrzeń – w zależności od dodatków niesamowicie ciepłą i rustykalną lub też zimną i oszczędną. Ciekawym rozwiązaniem będzie również duet białego marmuru z akcentami z czerwonej, palonej cegły. Ten nieskazitelnie biały spiek sprawdzi się także w stylach całkowicie odmiennych. Świetnym dowodem na to jest stylizacja glamour. W ofercie Laminam z edycji Tinta Unita znalazły się dwa rodzaje powierzchni białych płyt – satynowa i polerowana, o wymiarach 324x162 cm i grubości 12 i 5 mm. Daje to szerokie możliwości zastosowania materiału, od wykończenia ścian, podłóg i elewacji, po wykonanie solidnych i odpornych na zarysowania blatów oraz wysp kuchennych i łazienkowych. Dzięki zastosowaniu unikatowej technologii spieki kwarcowe charakteryzują się nie tylko wyjątkową trwałością – producent udziela aż 25-letniej gwarancji na produkt – lecz także są jednocześnie idealnie cienkie i płaskie. **LAMINAM**

WŁOSKI DESIGN

Marka Metalmobil od ponad 60 lat znana jest z dobrego wzornictwa. Jej stoły i krzesła znajdziemy nie tylko w najlepszych restauracjach i kawiarniach, ale także w luksusowych rezydencjach i apartamentach na całym świecie. Uznanie architektów zyskała w szczególności kolekcja krzeseł Echo. W ramach linii dostępnych jest osiem modeli, każdy w trzech klasycznych odcieniach: bieli, czerni i beżu. Elementem łączącym kolekcję jest ergonomiczne, wykonane z technopolimeru siedzisko. Echo to nie tylko krzesła do jadalni, to także wysokie hokery i obrotowe fotele biurowe. Nic dziwnego, że projektanci pokochali je od pierwszego wejrzenia. **METALMOBIL, www.metalmobil.com**

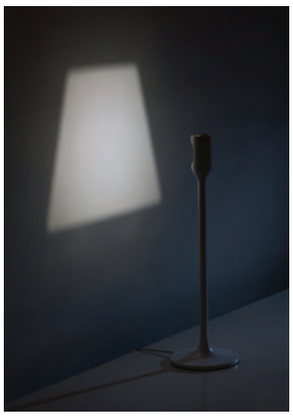

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

U progu XXI wieku dwaj projektanci, Steve Jones i Russel Cameron, postanowili stworzyć własną firmę, zajmującą się projektowaniem oraz produkcją mebli i oświetlenia. Szybko zyskali grono utalentowanych współpracowników – młodych projektantów pochodzących z całego świata. W ten sposób marka Innermost wykształciła swój wielokulturowy i nieprzewidywalny charakter, którego dobrym odzwierciedleniem jest żyrandol Buckle. Projekt Tiny Leung wykonany z ciętej laserowo stali zachwyca miękką linią i lekkością formy kontrastującą z surowością materiału. Kolejnym przykładem ekstrawagancji brytyjskiej firmy jest lampa noszące imię słynnego niemieckiego matematyka i astronoma, Johannesa Keplera. Kształtem nawiązuje do podróży kosmicznych i świata science fiction. Nie mniejszą sławę przyniósł Innermost wzór autorstwa kreatywnego japońskiego studio YOY. Składająca się jedynie z podstawy lampa, która daje wizualny efekt świetlnego obrazu w kształcie tradycyjnego abażura zyskała aplauz podczas targów Euroluce 2014 w Mediolanie. Dystrybutorem Innermost w Polsce jest sieć salonów **DEKORIAN.**

MUST HAVE

UROK STARYCH KSIĄG

Kolekcja grafik ściennych Ancient Manuscripts marki MINDTHEGAP to nawiązanie do słynnej myśli Marka Tulliusza Cycerona, który twierdził, że „pokój bez książek jest jak ciało bez duszy". Fragmenty starych ksiąg, skórzane oprawy o niezwykle bogatym zdobieniu, biblioteczne regały zapraszają nas do świata, w którym panuje słowo pisane. Linia składa się z trzech grafik: Inside Book, Book Covers oraz Book Shelves, które ilustrują różne etapy „życia" ksiąg – od ich powstania, oprawiania i zdobienia po biblioteczne półki. Tapeta Inside Book przedstawia kartki wyjęte ze starych woluminów, które stworzą we wnętrzu osobliwy klimat przywołujący na myśl charakterystyczny zapach wanilii i traw. Z kolei grafika Book Covers to nawiązanie do starego rzemiosła – oprawiania ksiąg w skóry. Tegumentolodzy (z łac. tenere – okrywać), czyli badacze opraw, stoją w opozycji do słynnego powiedzenia, by nie oceniać książek po okładkach. Naturalne oprawy, najczęściej ze skóry cieląt, były bogato ilustrowane oraz zdobione złotem, srebrem, klejnotami. Następnie trafiały do bibliotek, które znane były już w starożytności. Do najstarszych i najbardziej rozpoznawanych zalicza się Bibliotekę Aleksandryjską, założoną przez Ptolomeusza i Sotera. Book Shelves to piękno i magia drewnianych regałów wypełnionych minionymi dziełami. Wyłącznym dystrybutorem tapet i obrazów MINDTHEGAP jest sieć salonów **DEKORIAN.**

BLIŻEJ NATURY

Kolekcje Stones i Fossil włoskiej marki Glamora idealnie wpisują się w trend powrotu do natury. W pierwszej znajdziemy grafiki, które nawiązują do surowych, niezamieszkałych przez ludzi obszarów kuli ziemskiej. Występujące w przyrodzie sedymentacje i stratyfikacje zostały powiększone, by stać się elementami graficznymi. Motyw Karakum to hołd dla surowego krajobrazu pustyni w Turkmenistanie. Gobi obrazuje poprzecinane sajrami piaski Azji Wschodniej. Sahara i Kalahari oddają gorący klimat Afryki. Grafiki z linii Fossil przestawiają artystyczną wizję skamieniałości, które odżywają na nowo, przekraczając barierę czasu, by dotrzeć do współczesnego wymiaru. Wzory Salix, Acropora i Octocorallia są stonowane i łagodne. Nautilus i Folium mają bardziej zdecydowany, wyrazisty charakter. Pierwszy odzwierciedla spiralny kształt morskiej muszli, drugi przedstawia pokrytą drobnymi żyłkami strukturę liści. **GLAMORA**

JEDYNY TAKI ALBUM

DLA PASJONATÓW WNĘTRZ

„Jeśli szukacie własnych inspiracji i pomysłów na aranżację swoich prywatnych przestrzeni życiowych, sięgnijcie po album Homebook Design."

Polecam,
Tomasz Ossoliński

Do kupienia na www.homebookdesign.pl

PATRONI WYDANIA:

tekst i zdjęcia: materiały prasowe Warsaw Home

TARGI WARSAW HOME
pod szyldem odwagi

Odwaga to hasło przewodnie tegorocznej, drugiej już edycji targów wyposażenia wnętrz Warsaw Home, których partnerem medialnym jest magazyn „Dekorian Home". Impreza ta, skupiająca w jednym miejscu i czasie przedstawicieli meblarstwa, projektantów, architektów i konsumentów jest wydarzeniem wyjątkowym. Co czeka nas tej jesieni w Nadarzynie?

TERMIN: 6-8 październik 2017

MIEJSCE: PTAK WARSAW EXPO:
Al. Katowicka 62, Nadarzyn,
05-830 Wolica 114D, Polska

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:
Poland Design Festival,
Property Days, Strefa Architekta.

W Polsce brakowało imprezy targowej, która adresowana byłaby do inwestorów –prywatnych i instytucjonalnych oraz do współpracujących z nimi architektów i projektantów. Szczególnie odczuwalne było to w stolicy, która jest najbardziej dynamiczna pod względem budowy mieszkań, oddawanych do użytku powierzchni biurowych i innych inwestycji. Możliwości nabywcze i oczekiwania Polaków ciągle rosną – coraz więcej z nas chce mieszkać na światowym poziome, zna globalne trendy i oczekuje wysokiej jakości – tymczasem Polska wciąż jest postrzegana jako miejsce, gdzie meble się produkuje, ale nie sprzedaje. My to dostrzegliśmy i chcemy to ułatwić wystawcom Warsaw Home." – mówi Katarzyna Ptak, dyrektor targów Warsaw Home.

Tegoroczne targi Warsaw Home odbędą się w dniach 6-8 października. Impreza ta ma wiele zalet, wśród nich nowoczesną infrastrukturę i bliskość Warszawy. Najważniejszym atutem targów są możliwości biznesowe. W zasadzie od momentu zakończenia pierwszej, bardzo udanej edycji, trwają prace nad tym, by kolejna była jeszcze lepsza. Najświeższe rezultaty starań organizatorów już widać. W tym roku ekspozycje zajmować będą trzy hale (w ubiegłym roku - jedną), o powierzchni 65 tysięcy mkw (w ub.r. - 25 tys. mkw).

Wśród firm, które już potwierdziły swoją obecność, są tak znane marki jak: Vitra, Ton, Profim, Vzór, Sub Zero, Koziol, WFM, Woud, Politura, BoConcept, House&More czy Studio Rygalik.

ŁÓDŹ Design Festival 2017

tekst i zdjęcia: materiały prasowe Łódź Design Festival

Ginkgo ring Projektant: Marta Kłyszejko; Producent: Pun jewelleryl

11. edycja Łódź Design Festival odbędzie się w dniach 3-8 października br. Jej hasłem przewodnim będzie OD.NOWA.

Sofa Mystic Projektant: Lech Bonar; Producent: Oltajewelleryl

Ceramiczna deska do serwowania Projektant: BVSK; Producent: BOGUSLAVSKAYA S.C.

Łódź Design Festival to obecnie najważniejsze w Europie Środkowo – Wschodniej wydarzenie związane z projektowaniem o randze międzynarodowej. Prezentuje design w różnych jego odsłonach – od wzornictwa przemysłowego, poprzez art i craft, projektowanie graficzne i architekturę, aż po modę. Skupia ludzi, którzy dzięki otwartości umysłu i zaangażowaniu podejmują różne wyzwania, mają odwagę projektować i zmieniać otoczenie na lepsze.

MIEJSCE **DLA KAŻDEGO**

Łódź Design Festival to idea, ludzie i działanie. Powstał w 2007 roku, przyjmując u swoich początków formułę przeglądu osiągnięć polskiego wzornictwa. Dzięki prowadzonemu dialogowi z odbiorcami, festiwalowy program wzbogacał się o nowe elementy. Na jego obecny kształt składają się m.in.: zbiór wystaw tworzących program główny skupiony w tym roku wokół hasła OD.NOWA, konkurs make me!, dający początkującym projektantom możliwość zaprezentowania swoich prac, strefa Edukreacja dedykowana rodzinom z dziećmi oraz prestiżowy plebiscyt i wystawa must have koncentrujące się na wyłanianiu i upowszechnianiu najlepszych polskich wdrożeń użytkowych.

W 2017 r. odbywa się siódma edycja Must Have

MUST HAVE

Łódzki must have to plebiscyt, w którym wyróżniane są najlepsze polskie wdrożenia pochodzące od rodzimych projektantów i producentów, odzwierciedlające najważniejsze trendy w krajowym projektowaniu. W tym roku odbywa się siódma edycja plebiscytu. Spośród 350 produktów podlegających ocenie aż 190 zostało zgłoszonych bezpośrednio przez projektantów i producentów, a 160 nominowanych przez przedstawicieli Rady Ekspertów. Podczas obrad przyznano znak jakości must have 75 obiektom. Już 7 października br. w trakcie uroczystej gali laureaci otrzymają statuetki zaprojektowane przez Bartka Mejora i wyprodukowane przez fabrykę Porcelana Kristoff. Wyróżnione produkty będzie można będzie zobaczyć na wystawie must have odbywającej się w trakcie Łódź Design Festival.

Kolekcja ceramiki BIRDS, projekt i producent: TABANDA i AUGUST

MODIGLIANI W LONDYNIE

Galeria Tate Modern już w lipcu rozpoczęła sprzedaż biletów na najważniejszą wystawę tej jesieni – retrospektywę twórczości Amedeo Modiglianiego, włoskiego malarza, rysownika i rzeźbiarza pochodzenia żydowskiego, który tworzył głównie we Francji.Najcenniejszą część wystawy stanowić będą prowokacyjne akty, które przyniosły artyście największą sławę. Modigliani, mimo tragicznej śmierci w 1920 roku, w wieku zaledwie 36 lat, zdążył wypracować oryginalny styl i zdobyć uznanie krytyków sztuki. Wystawie towarzyszyć będzie pokaz wirtualnej rzeczywistości. Technologia HTC Vive przeniesie zwiedzających do Paryża z początku XX wieku. Prace Modiglianiego można oglądać od 23 listopada br. do 2 kwietnia 2018 roku.

Jeanne Hébuterne, ze zbiorów The Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork

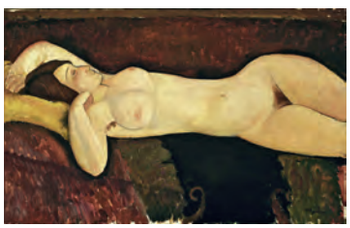

Akt leżący, ze zbiorów The Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork

Giovanni Battista Piranesi, Rzym – Piazza Navona, 1773 r., w serii Vedute di Roma, akwaforta

GRAFIKA WŁOSKA W WROCŁAWIU

Wystawa „Inwencja i naśladownictwo. Dawna grafika włoska ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu" prezentuje bogatą kolekcję rycin włoskich XVI–XIX wieku. Zwiedzający ekspozycję w Muzeum Narodowym we Wrocławiu mają okazję zapoznać się z dawną sztuką graficzną: niezwykłym bogactwem jej tematów, technik i kunsztu. Na wystawie zgromadzono prace malarzy rytowników z Bolonii (Giulio Bonasone, Agostino Carracci), mistrzów siedemnastowiecznej akwaforty (Giovanni Benedetto Castiglione, Stefano della Bella, Pietro Testa, Salvator Rosa), wybitnych twórców pejzaży i widoków (Marco Ricci, Bernardo Bellotto zwany Canaletto, Giovanni Battista Piranesi, Giuseppe Vasi). Zaprezentowano także techniki graficzne w służbie imitacji (rzymska szkoła miedziorytu i chiaroscuro) oraz dokumentację dekoracji słynnych wnętrz, kolekcji oraz zabytków. Zbiory podziwiać można do 3 grudnia br.

MARIA LASSNIG W ZACHĘCIA

Autoportret z kijem, 1971, © Fundacja Marii Lassnig

Zachęta — Narodowa Galeria Sztuki prezentuje pierwszą w Polsce retrospektywę austriackiej artystki Marii Lassnig (1919–2014), jednej z najbardziej oryginalnych malarek XX wieku. Wystawa obejmuje kilkadziesiąt wielkoformatowych obrazów odzwierciedlających jej wieloletnią fascynację ludzkim ciałem i autoportretem. Prezentuje przekrój całej twórczości malarki, począwszy od prac powstałych w Wiedniu w latach 40. XX wieku, przez dzieła tworzone w Paryżu, w Nowym Jorku oraz po powrocie do Austrii w roku 1980, a także obrazy z ostatnich lat życia artystki. Wystawę można oglądać do 15 października br.

MUST

Bernice Kolko, dzięki uprzejmości Fundación Zúñiga Laborde A.C. (Mexico)

Frida Kahlo, Autoportret jako Tehuanka, lub Diego w moich myślach. The Jacques and Natasha Gelman Collection of Mexican Art, the Vergel Foundation and the Tarpon Trust © 2017 Banco de México Diego Rivera Frida Kahlo Museums Trust, Mexico, D.F. / Artists Rights Society (ARS), New York

FRIDA KAHLO I DIEGO RIVERA W POZNANIU

Wystawa „Frida Kahlo i Diego Rivera. Polski kontekst", której organizatorem jest Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu, to pierwsza i jedyna w swoim rodzaju prezentacja sztuki wybitnych meksykańskich malarzy w Polsce. Będzie można na niej zobaczyć m.in. najważniejsze i najbardziej cenione na świecie prace Kahlo: „Autoportret z naszyjnikiem", „Portret Diego Rivery" i „Autoportret MCMXLI". Tytułowy polski kontekst tworzą z jednej strony bardzo bliskie relacje Fridy Kahlo i Diego Rivery z autorkami o polskim pochodzeniu (fotografką Bernice Kolko i malarką Fanny Rabel), z drugiej – obecność obrazów Kahlo i Rivery oraz grafik Fanny Rabel na Wystawie Sztuki Meksykańskiej w 1955 roku w Polsce. Wystawę można oglądać do 21 stycznia 2018 roku.

ZAHA HADID W RZYMIE

Zaha Hadid nadal uważana jest za jedną z najbardziej wpływowych postaci w świecie architektury. Unikatowe idee oraz realizowane na całym świecie koncepcje tej wizjonerki, zmieniły postrzeganie przestrzeni w XXI w. 23 czerwca, rok po jej niespodziewanej śmierci, włoskie muzeum MAXXI otwiera wystawę „Zaha Hadid in Italy". Ekspozycja powstała we współpracy z Zaha Hadid Design, Zaha Hadid Architects oraz Zaha Hadid Foundation. Jej celem jest zaprezentowanie oraz podkreślenie intensywnej oraz długotrwałej relacji projektantki z Italią. Rzymską wystawę w MAXXI można oglądać do 28 stycznia 2018 roku.

Fot. MAXXI

BALENCIAGA W V&A

Wielbicielki i wielbiciele mody nie mogą przegapić wystawy pt. „Balenciaga: Shaping Fashion" w londyńskim Victoria and Albert Museum. Na dwóch kondygnacjach prezentuje ona dzieło wielkiego mistrza krawiectwa Cristóbala Balenciagi, znanego z zamiłowania do prostoty, czerni i sztywnych tkanin sprzyjających tworzeniu architektonicznych form. Na pierwszym piętrze możemy podziwiać ponad 100 kreacji baskijskiego kreatora. Poziom drugi pokazuje, jak wielką inspiracją dla dawnych i współczesnych projektantów była twórczość Balenciagi. Są tu m.in. suknie Paco Rabanne, Oscara de la Renta czy Isseya Miyake. Wystawę można oglądać do 18 lutego 2018 roku.

Alberta Tiburzi w sukni 'envelope' Cristóbala Balenciaia, Harper's Bazaar, © Hiro 1967

Lisa Fonssagrives-Penn w płaszczu Cristóbala Balenciagi, fot. Irving Penn © Condé Nast, Irving Penn Foundation

Oscar de la Renta, © Catwalking

SEE

BIEDERMEIER

Biedermeier narodził się w krajach niemieckich po Kongresie Wiedeńskim (1815) i trwał do Wiosny Ludów (1848); wywarł znaczący wpływ na całą Europę. Na wystawie w Muzeum Narodowym w Warszawie obejrzeć można ponad 300 eksponatów: obrazów, mebli, szkieł, porcelany, tkanin i strojów, biżuterii i bibelotów. Jako sztuka zamożnego mieszczaństwa biedermeier zaspokajał potrzebę komfortu, co znalazło wyraz w funkcjonalnych i szlachetnych w swojej prostocie meblach oraz wzornictwie wnętrz mieszkalnych. Rozwojowi kultury życia codziennego towarzyszył wzrost zapotrzebowania na przedmioty rzemiosła artystycznego (szkło, srebro, porcelanę i biżuterię), opartego na nowoczesnych formach. Nic dziwnego, że sztuka biedermeieru spotkała się również z zainteresowaniem ziemiaństwa. Wystawa, którą oglądać można do 7 stycznia 2018 roku, jest pierwszą prezentacją sztuki biedermeieru w Polsce.

Josef Nigg (1782-1863), Talerz z królikiem 1815, farby naszkliwne, wypalanie, złocenie, porcelana

Ksawery Jan Kaniewski (1805-1867), Portret damy w białej sukni, 1846, olej, płótno

CLAUDE **MONET**

Claude Monet, Nymphéas, 1916-1919

Już od 19 października w rzymskim Complesso del Vittoriano podziwiać będzie można aż 60 dzieł ojca impresjonizmu. Najsłynniejsze obrazy mistrza przyjadą do Włoch z paryskiego Musée Marmottan Monet. Na wystawie zobaczymy sławne karykatury z wczesnego okresu twórczości malarza, pejzaże z Londynu, Paryża, Vétheuil czy Pourville, portrety dzieci, kwieciste impresje i oczywiście obrazy z cyklu Lilie Wodne przedstawiające ogród Claude'a Moneta w Giverny. Ekspozycje oglądać można do 28 stycznia 2018 roku.

Fot. teNeues

PARYSKI SZYK

Wielbiciele francuskiego stylu nie mogą przegapić najnowszego albumu wydawnictwa teNeues pt. „Living is Style Paris". Znajdziemy w nim wnętrza pięknie urządzonych haussmanowskich kamienic, nowoczesne lofty i luksusowe rezydencje. Wszystkie je łączy niezdefiniowany do końca paryski szyk.

PRZYSZŁOŚĆ DESIGNU OCZAMI

Karima Rashida

rozmawiała: Justyna Siejka,
zdjęcia: archiwum prywatne,
serwisy prasowe firm

Rozmawiamy z Karimem Rashidem, gwiazdą współczesnego designu. Jego nieszablonowe podejście do wzornictwa i oryginalny styl uczyniły z niego projektanta z najwyższej światowej półki.

Karim Rashid i Justyna Siejka podczas targów Warsaw Home

Grafika Mirage z kolekcji Mutliverse to projekt Karima Rashida dla włoskiej marki Glamora

Powiedział pan kiedyś, że przeszłość jest bez znaczenia. Czy to dalej aktualne?

Nie powinna mieć znaczenia, przynajmniej jeśli chodzi o projektowanie. Nie wierzę w inspirację przeszłością. Po co sięgać do jakiejś epoki? Czy tam nie było już dostatecznie dużo krzeseł? Jeśli wezmę coś, co ktoś już zrobił, a potem jakoś przerobię, to jaki jest mój prawdziwy wkład w design? W ten sposób powstanie przecież coś, co nie ma żadnego znaczenia dla czasów w jakich ja żyję, zmarnuję tylko swój czas i materiał. Albo będę mieć jakiś wpływ na teraźniejszość, albo w ogóle nie powinienem projektować. To nie jest trudne. Jeśli projektuję krzesło, muszę patrzeć na to jak ludzie siedzą, z jakich technologii korzystają, jak się zachowują, jak wchodzą we wzajemne interakcje. Robią to zupełnie inaczej niż 50 lat temu! Ludzie rzadko o tym myślą. Nie rozumiem też, dlaczego na rynku nie ma krzeseł czy kanap, na których można wygodnie skorzystać z laptopa czy nawet dużego iPada.

Tradycja też nic nie znaczy?

Tradycja czy wierzenia zupełnie mnie nie obchodzą. Nie ufam rytuałom. Dobrym przykładem jest ekspres do kawy. Rano wstaję, naciskam guzik i po chwili mam gotową do wypicia kawę. Nagle gdzieś znajduje się firma, która mówi: wróćmy do tradycyjnego parzenia kawy. Jeśli wprowadzi taki pomysł na rynek, to gwarantuję ci, że za rok już jej nie będzie.

Napisał Pan kiedyś, że współczesny design to dzisiaj upiększanie architektury, a nie rozwiązywanie problemów. Nadal pan tak uważa?

Napisałem to już 20 lat temu! Dawno temu, kiedy jeszcze byłem na studiach rzeczywiście rozwiązywaliśmy dużo problemów. Ale od tego czasu wiele się zmieniło. Wymyśliliśmy ekologiczne domy, coraz bardziej trwałe materiały. Wynaleźliśmy klimatyzację, chociaż ludzie już 100 lat temu wiedzieli jak utrzymać chłód w domu. Po co dalej nad tym pracujemy? Dwadzieścia lat temu chciałem, żeby krzesło było ładniejsze. Ale teraz to już nie wystarczy.

Być może znaleźliśmy rozwiązania, ale jak je skutecznie wdrożyć?

Nie wiem. Wydaje mi się, że to odpowiedzialność producentów, branży budowlanej, oni muszą o to dbać. Projektant może jedynie pokazać i nakreślić drogę. Często spotkamy się też z oporem. Mamy taki podświadomy strach przed czymś, czego wcześniej nie widzieliśmy czy nie próbowaliśmy. Projektant musi pokazać, że takie rozwiązanie się sprawdzi. Dam ci przykład. Projektuję wnętrze samolotu i chcę, żeby pasażerowie siedzieli twarzą do siebie. Muszę pokazać klientowi, że takie rozwiązanie sprawdziło się wcześniej w liniach lotniczych i kolejowych. To być może najlepsze wykorzystanie tej przeszłości i historii, bo w ten sposób sprawiam, że ludzie przestają się bać czegoś, co jest im obce. Zawsze powtarzam, że trzeba iść do przodu i korzystać z życia.

A w tym życiu naprawdę wszystko może być elastyczne i chwilowe? Nie potrzebujemy niczego stałego?

A czy człowiek jest stały? Wierzę w dematerializację. Przedmioty stoją nam na drodze, przeszkadzają i w końcu trafiają na śmieci. Wcale nie znikają, na dodatek są toksyczne i często powodują choroby. Wcale ich już nie potrzebujemy! Zobacz na przykład lampę. Po co jej używać, skoro dzisiejsza technologia pozwala na rozświetlenie całej ściany? Nie możemy tego nie zauważać, zwłaszcza w obliczu kolejnych katastrof ekologicznych, które targają Ziemią. Chciałbym, żeby rzeczy po prostu stopniowo zanikały. Czuję się winny za każdym razem, kiedy odbieram telefon od jakiegoś producenta. Wierzę, że kiedyś będziemy żyli w mieszkaniach, gdzie ściany zrobione są z gazu. Lepiej mieć mniej, to piękne życie.

To plastik jest dalej najlepszym materiałem?

Nic takiego nie mówiłem, chociaż rzeczywiście często z niego korzystam. Niektórzy nazywali mnie nawet królem plastiku. Jest wiele wspaniałych tworzyw, które warto wykorzystywać. Kocham wszechstronne i uniwersalne drewno, skórę, szkło, kamień. Korzystajmy ze

KARIM RASHID PRACOWAŁ DLA MAREK *Artemide i Glamora.*

Empirico, czyli lampa zaprojektowana przez Karima Rashida dla Artemide

Grafika Whisp z kolekcji Multiverse to projekt Karima Rashida dla marki Glamora

Lampa Solium to kolejny projekt mistrza dla Artemide

ekologicznych źródeł, jakie dała natura. Szukajmy własnych rozwiązań, nie dajmy korporacjom wmówić nam, że coś absolutnie musimy posiadać. Mam już dosyć ekologicznych nieszczęść na świecie, czas działać.

Brzmi pan trochę jak prorok

Wiele osób mi to mówi. Ale nie, nie myślę tak o sobie, nie wierzę w proroctwa, czy osoby z jakimiś wyjątkowymi zdolnościami. Wierzę w ludzi, nie w boskość. Jezus też był człowiekiem, który miał po prostu jakiś pomysł na życie. Ja chcę inspirować ludzi do życia w przyszłości. Chciałbym, aby spojrzeli w jej kierunku, zamiast wciąż tkwić w tym co było.

Powiedzmy, że chcę zmienić świat. Uda mi się?

Tak! Oczywiście, że się uda. Trzeba tylko nie bać się świata, wierzyć w wolność i realizować swoje pomysły. Możesz też wpływać na innych, aby oni zmieniali świat dzięki tobie. Cieszę się, że sam mogę to robić. Wiem, że moje projekty i słowa miały duży wpływ na studentów uczelni jakie odwiedzałem. To właśnie oni będą przyszłością designu. Trzeba myśleć w określony sposób. Ja wiem, że nie zrobię jutro krzesła, które zmieni cały świat. Ale może to samo krzesło sprawi, że niektórzy ludzie zaczną myśleć chociaż odrobinę inaczej.

Jaki był dla pana najbardziej przełomowy projekt?

Nie patrzę na swoje projekty jako przełomowe. Nie wiem czy zrobiłem coś tak prawdziwie ważnego, o naprawdę głębokiej wartości.

Na jaką przyszłość pan czeka?

Chciałbym wyjść z domu bez dotykania czegokolwiek. Tak samo chcę wsiąść do pociągu czy samolotu. Marzę o tym, aby swobodnie się poruszać i oddychać pełną piersią.

Czemu nie chce pan niczego dotykać?

Szezlong Surt to projekt designera dla marki Vondom

Zdecydowanie wolę dotykać ludzi. Uważam, że okazywanie sobie uczuć jest wspaniałe, kocham dotyk skóry i miłość.

Co pana denerwuje?

Dużo rzeczy. Ale ogólnie jestem osobą raczej spokojną. Na świecie jest dużo problemów, dużo błędów czy niedociągnięć. Zamiast się denerwować, lepiej je obserwować, czerpać z nich inspirację. Denerwują mnie ignorancja, rasizm i nienawiść. Ale jedyna rzecz, która mnie naprawdę wkurza to głupi ignoranci, którzy stają na mojej drodze.

Zaprojektował pan kolekcję tapety ściennych dla marki Glamora. Skąd decyzja o tej współpracy?

Ostatnie 20 lat spędziłem projektując cyfrowe wzory, najczęściej w samolotach. Kiedy na rynku pojawiły się programy Photoshop i Adobe Illustrator byłem szczęśliwym człowiekiem. Dostałem do ręki narzędzia do zrobienia czegoś zupełnie nowego, czego nie zrobił nikt wcześniej. Przez ten czas narysowałam setki wzorów. Chciałem aby każdy z nich do mnie przemawiał i emanował energią. Wiedziałem, że nie mogę stworzyć kolejnej kratki czy układu kropek, dlatego starałem się zrobić coś oryginalnego. Kiedyś chciałem założyć specjalne okulary, aby przez nie zobaczyć moje wzory we wnętrzach. Dzisiaj to marzenie spełniło się bez okularów.

ROZMAWIAŁA
JUSTYNA SIEJKA

Justyna Siejka branżą medialną i Public Relations związana od 2006 r. Pracowała w Havas PR Warsaw, a wcześniej w Effective Public Relations i Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych. Zaangażowana w tworzenie i realizację kilku kampanii nagrodzonych Złotym Spinaczem. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Handlowej i London School of Public Relations. Stypendystka Vodafone Foundation, członek brytyjskiego The Chartered Institute of Public Relations. Prywatnie najchętniej spędza czas w kuchni, teatrze i sklepach z wyposażeniem wnętrz

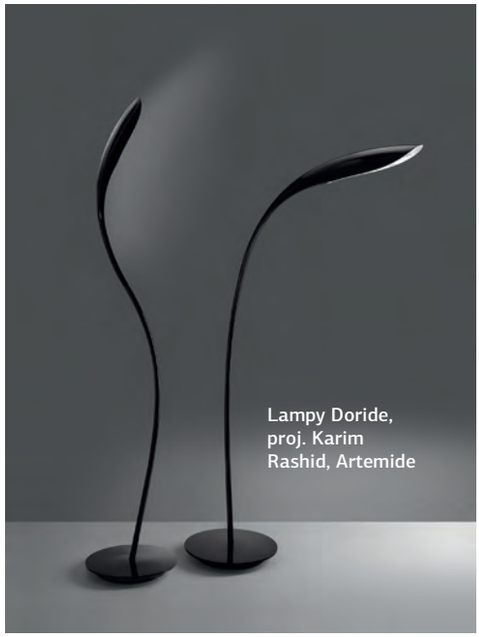

Lampy Doride, proj. Karim Rashid, Artemide

Lampy Cadmo w trzech odsłonach, proj. Karim Rashid, Artemide

Lampa Halo, proj. Karim Rashid, Artemide

Butelka zaprojektowana przez Karima Rashida dla wódki marki Anastasia

Butelka bobble to także projekt Karima Rashida

Pepsi może się także poszczycić designem od mistrza

Kosz na śmieci Skinny to projekt Karima Rashida dla marki Umbra

Projekt Karima Rashida dla włoskiej marki Alessi

Taborety Scoop Modern to projekt Karima Rashida dla marki Bonaldo

Stolik
z oświetleniem,
2014, IKEA PS,
Tomek Rygalik,
Studio Rygalik

Stolik
z oświetleniem,
2014, IKEA PS,
Tomek Rygalik,
Studio Rygalik

Chamberstick,
2016, TRE (www.
treproduct.com),
Gosia Rygalik,
Tomek Rygalik,
Studio Rygalik

Tomek Rygalik
i Patrizia Moroso

Tomek Rygalik:

„STOP AND SMELL THE

Ma Pan tak bogaty życiorys, że mógłby Pan nim obdzielić kilka osób. Zawsze był pan typem poszukiwacza, tytanem pracy?

Na pewno typem zaciekawionego światem człowieka. Moja ciekawość przerodziła się potem w kreatywność. Tytanem pracy nie jestem, wręcz przeciwnie, należę raczej do ludzi leniwych. Już jako dziecko byłem dość leniwy, potem w szkole szukałem sposobów, żeby działać efektywnie, mając świadomość swoich ograniczeń (śmiech). Musiałem robić rzeczy, co do których byłem przekonany, że mają sens - to była moja strategia. Ciągle się motywuję, dużo rzeczy sobie planuję, a potem po prostu muszę je zrobić. Jednocześnie staram się działać sprawnie, żeby mieć czas na relaks, koncentrowanie się na samorozwoju, bycie z moją córeczką i żoną, wąchanie przysłowiowych róż.

Studiował Pan na uczelniach, o których wielu młodych ludzi marzy. Pratt Institute w Nowym Yorku, Royal Collage of Art w Londynie. Jak wspomina Pan okres nowojorski i londyński, czy się różniły?

Bardzo. Każdy z okresów - łódzki, nowojorski, londyński, a potem warszawski - były ważnym etapem w moim rozwoju, zarówno jeśli chodzi o świadomość, jak i postrzeganie świata, kultury, relacji. Łódź dała mi na pewno zaradność, przedsiębiorczość i przywiązanie do rzeczy pozornie brzydkich, ale w nieoczywisty sposób interesujących. Dzięki niej moja osobowość zaczęła się kształtować w nietuzinkowy sposób. Nowy Jork, zwłaszcza wtedy, gdy tam byłem, czyli pod koniec lat 90, na początku 2000, był w okresie prosperity. Dzięki niemu poznałem, na czym polega funkcjonowanie w świecie od strony zawodowej. Tam odkryłem taką dziedzinę jak industrial design, czyli projektowanie przemysłowe, czy też projektowanie produktu. Wszystko wokół nas jest zaprojektowane i to jest coś, co odkryłem o dziwo dopiero w Stanach - istnienie designu konsumenckiego, który wgryza się w nasze życie na co dzień. Nowy Jork to międzynarodowe środowisko ludzi z całego świata, którzy chcą coś osiągnąć. Takie otoczenie motywuje do działania i tak z leniucha stałem się bardzo szybko człowiekiem intensywnej pracy.

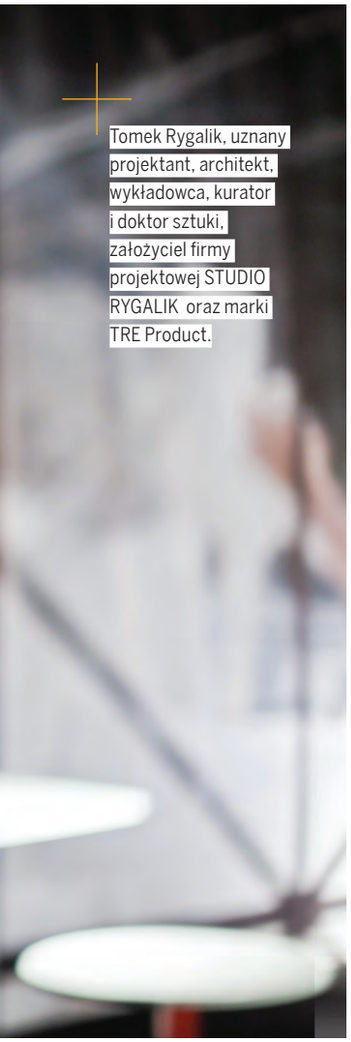

Tomek Rygalik, uznany projektant, architekt, wykładowca, kurator i doktor sztuki, założyciel firmy projektowej STUDIO RYGALIK oraz marki TRE Product.

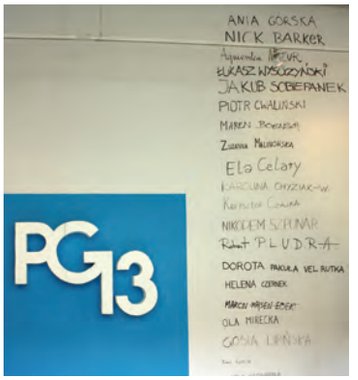

PG13, Rzeczoznawcy, 2010, BWA Wrocław, wystawa Pracowni Gościnnej prowadzonej przez Tomka Rygalika na ASP w Warszawie

SoundRoom, 2016, Noti, Tomek Rygalik, Studio Rygalik

ROSES”

rozmawiała: Aleksandra Leszczyńska, zdjęcia: archiwum prywatne Tomka Rygalika, serwisy prasowe firm

SoundRoom, 2016, Noti, Tomek Rygalik, Studio Rygalik

To był naprawdę konstytuujący mnie jako dorosłego człowieka moment. Potem zobaczyłem, że świat komercji, biznesu, świat skoncentrowany na sprzedaży i zarabianiu to nie jest taki świat, do którego ja do końca pasuję. Zrozumiałem, że potrzebuję czegoś innego. Nie chciałem być menadżerem, dyrektorem, utknąć w korporacji, ale się rozwijać, pogłębiać projektową świadomość i kompetencje. Poszedłem na studia w Londynie, żeby szukać kultury w designie, iść w stronę autorskiego projektowania, które nie jest skoncentrowane na sprzedawaniu produktu.Po Londynie przeniosłem się z kolei do Warszawy. I tu rozpoczynały się ciekawe czasy, otworzyły się nowe możliwości dla projektantów. Przyjechałem do Polski na zaproszenie Akademii Sztuk Pięknych, żeby poprowadzić gościnną pracownię projektowania i ze względów praktycznych i osobistych zostałem.

Wszyscy jesteśmy wdzięczni profesorowi Porębskiemu za ten telefon.

Także profesor Józek Mrozek, który zajmuje się historią designu, zaangażował mnie do prowadzenia wykładów, które dotyczyły „Design thinking” i „Design management” - to było jakieś 10 lat temu! Zupełnie pionierskie czasy.

Czy te bardzo kosmopolityczne doświadczenia odsłoniły przed panem istnienie czegoś takiego jak polska tożsamość, specyfika projektowa? Na czym ona miałaby polegać?

Nigdy nawet nie próbowałem uczyć się mówić tak jak Anglik, tylko mówiłem, mimo że bezbłędnie, z akcentem. Mam w sobie, może dziś już niepopularny, patriotyzm.

Dzisiaj patriotyzm jest bardzo popularny (śmiech).

Tak, ale o wiele bardziej powierzchowny. Są momenty, kiedy patriotyzm dopiero można udowodnić. Takimi momentami oczywiście są sytuacje skrajne, straszne, takie jak wojna. Na pewno bycie za granicą postawiło mnie w roli ambasadora polskości. Byłem z tego bardzo dumny. Dało mi także spojrzenie z zewnątrz i skłoniło do zdefiniowania siebie w obcym kontekście, tego, co mnie charakteryzuje wobec innych projektantów czy ludzi z mojej branży. Zacząłem to faktycznie analizować. Zobaczyłem, że czasami idę na skróty i nie wiedziałem, czy to wynika z mojego lenistwa i próby zrobienia czegoś szybciej, bo chciałem się położyć brzuchem do góry, czy z polskiego kombinatorstwa, umiejętności poradzenia sobie w różnych sytuacjach w sposób niestandardowy. Taka cecha w bankowości czy księgowości może być postrzegana negatywnie, ale w projektowaniu jest pożądana, ponieważ dzięki niej osiąga się niestandardowe rezultaty. Czym jest innowacja? Właśnie upraszczaniem procesu, pójściem na skróty, potanieniem czegoś, co normalnie byłoby drogie. To jest coś, co dostrzegłem dopiero w kontekście świata - w Polsce pewnie nie dostrzegłbym tej mojej cechy. Ona wynika z czasów niedostatku. Jednocześnie nie jesteśmy jako naród wcale na tyle unikalni, żeby nasza twórczość projektowa czy kultura materialna były tak odrębne, żeby widać to było gołym okiem. To są subtelne rzeczy bardziej wynikające z psychologii społecznej, które nas uformowały na mistrzów świata w improwizacji, bez względu czy jesteśmy hydraulikami w Londynie czy projektantami - poradzimy sobie z tematem, nawet jeśli brakuje nam czegoś do wykonania zadania.

Pański tata w czasach pańskiej młodości brał sprawy we własne ręce - budował kosiarkę czy lampę z niczego. Kryzys, brak może inspirujący. Czy równie inspirujący może być błąd? Zdarzały się panu genialne błędy?

Moi rodzice bardzo mocno mnie ukształtowali. Byli bardzo przedsiębiorczymi ludźmi. Mój tata budował rzeczy codziennego użytku, których wtedy nie można było dostać w sklepie. Wiem, że to nie tylko on - całe pokolenie, a nawet dwa pokolenia ludzi, którzy musieli sobie radzić. A jeśli chodzi o błąd - jak najbardziej! Miałem w ogóle taką strategię projektowania jakieś 10 lat temu. Polegała na „reckless intervention", czyli bezmyślnej interwencji: zróbmy coś najpierw bezmyślnie, żeby potem przespać się, wstać rano i przeanalizować, co w tym bezmyślnym działaniu, tym przejawie kreatywności, jest wartościowego i co możemy rozwinąć. Błąd daje nam możliwość pójścia w stronę, której nie jesteśmy w stanie w pełni świadomie osiągnąć, bo ogranicza nas krytyczne myślenie. Żeby powstało coś pięknego, musi najpierw być brzydkie, żeby powstało coś mądrego, często trzeba zrobić wiele głupich rzeczy, testując różne rozwiązania, po to, żeby dojść do rezultatów, które na koniec zmieniają świat, budują jakąś wartość.

Tulli, 2015, Noti, Tomek Rygalik, Studio Rygalik

Jest Pan wykładowcą na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie prowadzi Pan autorską, eksperymentalną pracownię PG13. Bycie nauczycielem jest trochę jak bycie rodzicem. Kiedy się nim zostaje, człowiek zwykle mówi sobie, że będzie postępował zupełnie inaczej. Czy jest coś, co mówi Pan swoim studentom, a czego nie odważyli się powiedzieć Panu Pańscy nauczyciele?

Edukacja moim zdaniem polega na wspieraniu i na przenoszeniu źródła motywacji i idącej też za tym odpowiedzialności z nauczyciela na ucznia. Uważam, że młodzi ludzie są przede wszystkim poturbowani przez system edukacji. Wszyscy - zarówno polscy, jak i wielu zagranicznych studentów - są w podobny sposób skrzywdzeni: potrzebują, żeby im powiedzieć, jak coś się robi. Ja zawsze uciekałem z takich sytuacji. Kiedy studiowałem architekturę w Łodzi, zauważyłem, że często używa się sformułowania „tak się to robi". Uczyliśmy się robić coś w jakiś konkretny sposób. W projektowaniu sztampa, dawanie gorsetu i używanie pewnej doktryny totalnie formatuje młodego człowieka, który potem, żeby wyjść z tej formuły, musi bardzo się napracować. W swojej edukacji staram się tego nie robić. Każdy twórczy człowiek jest indywiduum, które ma swój sposób myślenia, bagaż doświadczeń, optykę i powinien kształcić indywidualną drogę, która da mu wtedy siłę, może wpłynąć na jakieś obszary. Dlatego mój sposób dydaktyki jest bardzo partnerski, bardziej tutorski i mentorski. Ja bardziej wspieram samorozwój niż staram się dawać gotowe rozwiązania.

> MOI RODZICE BARDZO MOCNO MNIE *ukształtowali. Byli bardzo* PRZEDSIĘBIORCZYMI LUDŹMI.

Studio Rygalik prowadzi Pan w partnerką - Gosią Rygalik, byłą studentką PG13 - przez co pańska praca splata się z życiem osobistym. To bardzo romantyczna historia. Co każde z Państwa wnosi do wspólnych projektów?

Faktycznie, Gosia była najpierw studentką w PG13. Przyjąłem ją do pracowni przez konkurs portfolio, w związku z tym dostała się do elitarnego grona szczególnie moim zdaniem utalentowanych osób. Potem zauważyłem w niej unikalną precyzję myślenia i komunikacji, która mnie wręcz zadziwiła. Rzadko spotyka się osoby, które są w stanie z taką precyzją spojrzeć na pewne zjawiska i je zdefiniować. Zazdroszczę jej tego do dzisiaj. Z tych względów stała się częścią studia, najpierw jako praktykantka, a potem projektantka w Studiu Rygalik. Romantyczne wątki tak naprawdę zaczęły się dopiero później (śmiech). Faktem jest, że stało się tak dlatego, że w dużej mierze dopełnia moje cechy, tak jak ja mam nadzieję, dopełniam jej. Jesteśmy różni od siebie, ale na tyle podobni, by spokojnie i bez problemu się dogadać, nie tylko ze sobą pracować, ale też tworzyć rodzinę i nie ma to żadnych negatywnych konsekwencji, po prostu fajnie działa.

Jakiś czas temu powołał pan do życia markę TRE. Jaka idea za nią stoi?

Chciałem stworzyć markę, która byłaby odzwierciedleniem spojrzenia na projektowanie, które w pewnym momencie zaczęło mnie charakteryzować - TRE (www.treproduct.com). TRE ma promować wartości, które uważam za

Moon, 2016,
TRE & Gaggenau
(www.treproduct.com),
Gosia Rygalik,
Studio Rygalik

Moon, 2016,
TRE & Gaggenau
(www.treproduct.
com), Gosia
Rygalik, Studio
Rygalik

ważne i przekuwać je na konkretne produkty, ofertę. Jestem kuratorem, wcale nie tworzę w stu procentach jej wzornictwa. Poprzez TRE proponuję, by odrzucić to, co zbędne, wydobyć pewną esencję, używać rzeczy dłużej, przekazywać z pokolenia na pokolenie, a nie wyrzucać, wymieniać bezustannie. To ani nie jest dobre dla portfela, ani dla środowiska, ani tak naprawdę psychologicznie. Generalnie w TRE chodzi o to, by budować trwałe więzi z otaczającym nas światem, przedmiotami, których używamy i cieszyć się tym, co najważniejsze, czyli relacjami z ludźmi. Często się śmieję, że to jest coś w rodzaju konia trojańskiego konsumpcji - chcemy coś komuś dać, żeby budować jego świadomość i żeby nie konsumował dalej, tylko zatrzymał się przynajmniej na chwilę.

Czy minimalizm, ograniczanie konsumpcji, posiadania rzeczy, stanowią zagrożenie czy przeciwnie - wyzwanie dla projektantów?

To projektanci moim zdaniem zaprojektowali sobie rychłą śmierć w tej dziedzinie (śmiech). Już w czasach kiedy Victor Papanek pisał swoje książki. Świadomość tego zawsze była, zwłaszcza wśród tych, którzy mieli głębszą refleksję na temat tego, co robią, a nie tylko działali dla profitów czy sławy. Na pewno projektowanie ewoluuje w inną stronę, w stronę rzeczy niematerialnych, doświadczeń, systemów czy usług. Rozwiązaniem problemów, czy odpowiedzeniem na potrzeby klientów nie jest już - jak się często okazuje - danie im fizycznego narzędzia, tylko czegoś bardziej złożonego czy mniej materialnego. Poza tym projektanci, zwłaszcza ci kształceni teraz, nie do końca skoncentrowani w swoich zainteresowaniach na fizycznym przedmiocie, też kształtują zupełnie inny świat, który zmienia tę dziedzinę. Oni stają się mediatorami, a już nie twórcami fizycznych rzeczy. Natomiast uważam, że zawsze będzie miejsce na tworzenie wobec ludzkiego ciała, ludzkiej skali, fizycznych przedmiotów. Coraz mniej jest miejsca, żeby się tym zajmować, dziedzina się sublimuje czy krystalizuje. Konsument jest bardziej świadomy, nie chodzi o to, żeby mu coś wepchnąć, używać designu jako narzędzia marketingowego, tylko faktycznie liczy się wartość tego, co projektujemy, czy to ma sens dla świata, dla człowieka, dla planety. Ja się cieszę, bo jest to coraz bardziej zaawansowana dziedzina, której nie trzeba się wstydzić, a tak bywało, w czasach apogeum konsumpcyjnego i różnych niepotrzebnych gadżetów, które były produkowane w Chinach, żeby być używane przez 3 dni.

Co Pana teraz najbardziej absorbuje, czym Pan żyje?

Fundacja Sobole, którą tworzymy z Gosią - rusza w tym roku. Miejsce jest historycznie terenem zabytkowo-dworskim, w którym powołujemy do życia bardzo współczesny dom kultury, mocno związany z edukacją, ale też jest mocno skoncentrowany na świadomym życiu, rezygnowaniu z tego, co zbędne.

Na zakończenie zacytuję może taką grę, w którą jako nastolatka bawiłam się z siostrą i zapytam, co zabrałby Pan ze sobą z płonącego domu?

Żonę i córkę! Prawdopodobnie nic. Ze względów kulturowych pewnie zabrałbym majtki i smartfona (śmiech). Natomiast tak zupełnie poważne, patrząc na życie w kategorii fundamentalnych wartości, to nie zabrałbym chyba nic, tylko odszedłbym w spokoju.

Bardzo dziękuję Panu za rozmowę.

ROZMAWIAŁA
ALEKSANDRA
LESZCZYŃSKA

Ze sztuką i designem związana od prawie 10 lat. Przez lata współpracowała z galerią Propaganda, współtworzyła targi designu Wzory, a obecnie zajmuje się public relations dla branży wnętrzarskiej. Od niedawna także projektuje. Absolwentka Instytutu Kulturoznawstwa UW i studiów podyplomowych z zakresu architektury wnętrz na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Tomasz Majewski

„Jeszcze nie rozpakowałem kosmetyczki”

W 2016 roku, mając trzydzieści pięć lat, przeszedł Pan na sportową emeryturę, zapisując się złotymi zgłoskami w historii polskiej lekkoatletyki. Czy czuje Pan satysfakcję, dumę ze swoich osiągnięć?

Dumę może nie, bo sportowcy nie myślą w tych kategoriach, ale satysfakcję - oczywiście. Miałem dobrą, bogatą, pełną karierę. Zrealizowałem się sportowo. Kiedy patrzę wstecz, rzeczywiście myślę, że było fajnie i było warto.

Droga do tej dyscypliny nie była w Pańskim przypadku taka oczywista.

To jest taka dyscyplina, że nikt nie zaczyna przygody z nią z myślą, że będzie to robił już na wieki (śmiech).

Spotkał Pan na swojej drodze ludzi, którzy Panem pokierowali?

Tak, miałem dużo szczęścia. Zawsze podkreślam, że trafiłem na dobrych specjalistów i dzięki nim łatwiej mi się pracowało. Nie musiałem się cofać. Cały czas następował progres. Oni mi pomagali, a nie przeszkadzali.

Zastanawiał się Pan czasem, kim mógłby być Tomasz Majewski, gdyby nie spotkał na swojej drodze brata stryjecznego, czy pierwszego trenera?

Pewnie poszedłbym na zupełnie inne studia.

Na jakie?

Nie mam pojęcia! Miałem pstro w głowie wtedy, jakieś dziwne pomysły na siebie.

Fot. Anna Majewska

Ale był Pan typem humanisty.
Tak, tylko że to się okazało po jakimś czasie. W liceum byłem w klasie matematyczno-fizycznej, w ogóle nie wiem, jakim sposobem.

Był Pan takim typem chłopaka, którego nosiło, miał nadwyżkę energii?
Tak, chciałem coś robić, coś trenować, dlatego wiem, że musiałem trafić do sportu. Mój talent był za duży. Bez wpadania w samozachwyt, sądzę, że poradziłbym sobie też w innych dyscyplinach.

Które z Pańskich zwycięstw smakowało najlepiej?
Pekin. Było pierwsze, bardzo niespodziewane. Inaczej zupełnie człowiek odczuwa, gdy o coś walczy, gdy na coś liczy, a inaczej, gdy coś wychodzi ponad plan. A Pekin był zdecydowanie ponad plan. W sporcie jest tak, że każdy marzy o złotym medalu, każdy go chce, a bardzo niewielu ludziom się udaje. Mnie się udało, kiedy tylko o nim marzyłem, a realnie myślałem o czymś zupełnie innym. Wszystko się wtedy świetnie poukładało. Rzeczywiście w Pekinie było najfajniej, to była największa radość.

A który medal był najciężej wypracowany, kosztował Pana najwięcej energii i emocji?
Wszystkie! (śmiech) Wiadomo, miałem różne perypetie, wracałem po kontuzjach czy porażkach, ale praca, którą wkładałem po drodze, była zawsze tak sama, tak samo ciężka.
I to w sporcie jest fajne, bardzo uczciwe, że tak samo ciężko trzeba dojść do każdego medalu. Czasami oczywiście jest łatwiej. Były takie imprezy, że jechałem jak po swoje, bo nie miałem z kim przegrać. Niestety to się zdarzało raczej rzadko. (śmiech)

Jest coś takiego, czego Pan żałuje?
Jasne, są sytuacje, które powinny się inaczej rozwinąć.

Na przykład mistrzostwa świata w Daegu?
Tak. Byłem wtedy bardzo dobrze przygotowany, chciałem zostać mistrzem świata i miałem dużą szansę. To była moja wewnętrzna porażka. Ja przegrałem, a nie rywale ze mną wygrali. Ale widocznie tak musiało się stać. Potem wygrałem Londyn. Może bez tej porażki z kolei tego bym nie osiągnął. Pewnie miałbym medal, ale może nie złoty. Tak lepiej wyszło.

Uczestniczył Pan w wielkich wydarzeniach sportowych, olimpiadach. Czy odczuł Pan specyficznego ducha olimpijskiego, podniosły klimat, który przyprawia o ciarki?
Sport jest wspaniałą dziedziną życia, igrzyska są świętem sportu i człowiek faktycznie czuje, że to jest coś innego, większego.
W lekkoatletyce mistrzostwa świata to też jest bardzo duża impreza, startuje w nich masa ludzi. Zawsze jest pełny stadion. Dla zawodników olimpiada pod względem skali to nie doświadczenie specjalnie szokujące, ale rzeczywiście czuje się, że jest inaczej, lepiej i bardziej podniośle. Pamiętam, jak byłem na moich pierwszych igrzyskach w Atenach i akurat nie startowałem na stadionie. Mieliśmy start w starożytnej Olimpii i to nie było to. Kiedy już wróciliśmy do wioski olimpijskiej, pojechałem na stadion i dopiero wtedy poczułem tę atmosferę wielkiego święta, czegoś szczególnego. Bo tak jest z igrzyskami - pamięta się je wiele lat. Mistrzostwa świata czy Europy szybciej przechodzą do historii.

Sport, poza wspaniałymi emocjami, przynosi także frustrujące momenty, kiedy człowieka boli, albo kiedy się okazuje, że rywal był na dopingu, a mimo to wywalczył medal.
Najbardziej frustrująca jest monotonia, ale przede wszystkim, jak nie wychodzi. Sport jest dziedziną, w której człowiek się bardzo spala. Nie jest tak, jak w zwykłej pracy, że idę, robię, bo muszę. Wszyscy portowcy kochają to, czym się zajmują, bardzo angażują się emocjonalnie i bardzo chcą, żeby im wychodziło. Czasami robią, co mogą, najlepiej jak mogą, a z jakichś różnych, dziwnych względów, nie wychodzi i człowiek nie wie, dlaczego tak się dzieje. Najbardziej frustrujące jest, jak człowiek bardzo, bardzo chce, wkłada wszystkie siły, podporządkowuje czemuś całe życie, a jednak sprawy nie idą po jego myśli.

Podobno ma Pan niesamowitą konstrukcję psychiczną, która sprawia, że nawet w najbardziej stresogennych sytuacjach, zachowuje Pan całkowity spokój. Czy to była tajna broń Tomasza Majewskiego?
(śmiech) Nie ukrywałem jej jakoś szczególnie.

Ale dawała Panu przewagę?
Tak, jedną z wielu. W sporcie wszystko jest mniej więcej poobliczane i przemyślane. Również to, jak zawodnik powinien być psychicznie skonstruowany, żeby odnieść sukces. Ja miałem psychikę idealną do startowania na dużych imprezach. Byłem bardzo spokojny i świetnie się motywowałem w chwilach największego stresu. Nie miałem tego od razu, dojrzałem do tego i przez bardzo długo nad tym panowałem. Oczywiście to też się zmieniało z czasem, potem już miałem inne problemy.

Kontuzje?
Nie tam kontuzje... W sporcie są różne okresy. Moja kariera trwała 20 lat. Dla sportowca - długo. Miałem już problemy starczego wieku sportowego - byłem bardzo doświadczony i już mi się do końca nie chciało. Dlatego przeszedłem na emeryturę. Jak kończyłem karierę, byłem najstarszym zawodnikiem. Realnie, na szczycie w mojej dyscyplinie można być około dziesięciu lat. Czasami dłużej i mi się udało przedłużyć ten czas maksymalnie.

Fot. Anna Majewska

Bardzo dużo Pan podróżował. Czy kiedy wracał Pan na swoje podwórko, miał czasami ochotę rzucić wszystko w diabły? Myślał „ja mam gorzej, trudniej" czy wręcz przeciwnie „muszę się bardziej starać"?
Wyrosłem w bardzo trudnych warunkach treningowych i byłem przyzwyczajony do biedy sportowej, tego, że u nas jest brzydko, obskurnie. Kiedy trafiałem w lepsze miejsca, raczej się tym cieszyłem. Poza tymi, w których było fantastycznie, bywałem też w takich, w których było dużo gorzej niż u nas i tam też trenowałem. Zawsze jednak skupiałem się na tym, jak mogę wykonać swoją pracę i się nie przejmowałem. Oczywiście, fajniej jest, jak trenuje się w super warunkach, jest ciepło i człowiekowi aż chce się działać. Otoczenie na pewno wpływa motywująco. Ale to nigdy nie było na pierwszym miejscu. Jestem ze wsi, trenowałem w małym miasteczku. Byłem bezproblemowym sportowcem, nic nie przeszkadzało mi wykonywać mojej pracy.

Czy poza domem, na mitingach, zawodach, tęsknił Pan za jakimiś rzeczami? Czy czegoś Panu brakowało?
Nie, moja bezproblemowość tkwiła także w tym (śmiech). Prawdziwy sportowiec powinien szybko się dostosowywać i nie przywiązywać się do żadnych układów, bo kiedy się dużo podróżuje i jest się tyle czasu poza domem, trzeba - także dla takiej higieny psychicznej - nauczyć się działać w każdych okolicznościach. Elastyczność pomaga. Umiejętność dostosowywania się jest elementem rywalizacji sportowej. Musiałem się przyzwyczaić do wyjazdów, do współzawodnictwa w różnych krajach, klimatach i kulturach. Oczywiście tęskniłem do domu mniej lub bardziej, ale jak człowiek jest profesjonalistą, to jest ta cena, którą trzeba płacić i to nie powinno zaprzątać głowy. W sporcie wyczynowym trzeba być człowiekiem bardzo ukierunkowanym na cel i te rzeczy nie powinny rozpraszać.

ROZMAWIAŁA
ALEKSANDRA LESZCZYŃSKA

Ze sztuką i designem związana od prawie 10 lat. Przez lata współpracowała z galerią Propaganda, współtworzyła targi designu Wzory, a obecnie zajmuje się public relations dla branży wnętrzarskiej. Od niedawna także projektuje. Absolwentka Instytutu Kulturoznawstwa UW i studiów podyplomowych z zakresu architektury wnętrz na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Czy w momencie, w którym Pan zakończył karierę sportową i osiadł, zaczął Pan tworzyć sobie to domowe gniazdo, bardziej niż wcześniej przykładać do niego wagę?
Chyba nie do końca. Moja koleżanka Monika Pyrek powiedziała kiedyś w wywiadzie, że w końcu rozpakowała w domu kosmetyczkę. Ja jeszcze nie rozpakowałem (śmiech). Nadal mam ją przygotowaną. Podróżowałem tyle, że pewne rytuały już mi zostały. Na przykład całe życie noszę przy sobie paszport, nie wiem dlaczego, ale w razie czego zawsze mam go przy sobie. W 5 minut potrafię się spakować. Pewnie będę tak miał do końca życia.

A co stanowi serce Pana domu?
Salon, bo tam przesiadujemy i tam spędzamy najwięcej czasu.

Udało się Panu w końcu sprowadzić od rodziców kolekcję trofeów?
Pyta Pani czy zrobiłem sobie już kapliczkę? Nie, jeszcze nie, nie mam takiego dużego domu czy mieszkania, żeby to wszystko znieść. Poza tym nie wiem, czy będę tak robił. Część sportowców to robi, część nie...

A jakby sobie to Pan wyobrażał?
Właśnie sobie tego nie wyobrażam. Moja żona jest bardzo zainteresowana designem, ja nie mam za dużo do gadania. Na pewno nie chciałbym tworzyć jakichś niesamowitych instalacji czy przeznaczać na ten cel osobnych pokoi. To jest duża część mojego życia, fajna, ale też mam dystans. Nie zamierzam jakoś rozpamiętywać niesamowicie sportowych sukcesów, bo to już jest za mną. W sporcie też jest tak, że trzeba zawsze patrzeć do przodu. Nawet jak się coś wygra, trzeba myśleć, co będzie dalej, o następnych wyzwaniach. Wygrałem, fajnie, ale co dalej?

Podobno Polacy nie czytają książek, a Pan jest znany z tego, że uwielbia dobre lektury. Ma Pan w swoim domu pokaźną bibliotekę?
To jest jeden z powodów, dla których muszę mieć większe mieszkanie - po prostu książki mi się nie mieszczą. Mam chyba ze trzy olbrzymie półki pozastawiane. Graty sportowe mi się nie mieszczą, ale książki przede wszystkim.

Czyli wkrótce czeka Pana przeprowadzka?
Zobaczymy, ale na pewno przydałoby się nam większe mieszkanie, bo ekspansja rzeczy jest duża.

A jaka była najważniejsza książka dla Pana w życiu?
Nie ma jednej, jak się tyle czyta, co ja...

A w ostatnim czasie? Taka, która coś przed Panem otworzyła?
Ja już mam wszystko pootwierane (śmiech). Wszystkie ważne książki, które człowiek może w życiu przeczytać, już przeczytałem. Większość kanonu, wspaniałych dzieł przerobiłem bardzo dawno temu. Do części pewnie będę wracał, bo odbiór literatury jest różny w różnych momentach życia. Większość przeczytałem jako bardzo młody człowiek i teraz powinienem do nich wrócić. Czy ostatnio coś przeczytałem inspirującego... To na pewno, ale czy ważnego? Nie, na razie czysta rozrywka.

W SPORCIE *jest tak, że trzeba zawsze* PATRZEĆ DO PRZODU. MYŚLEĆ, CO BĘDZIE DALEJ.

Podobno kultura fizyczna w narodzie ginie, dzieciaki nie grają w piłę, tylko siedzą z nosem w smartfonach.
Tak, ale to jest problem całego rozwiniętego świata.

Czy swojemu synowi stara się Pan zaszczepić bakcyla sportu?
Moje dziecko raczej nie będzie miało wyjścia. Ma tyle sportu dookoła - ja dalej pracuję w sporcie, moja żona jest po Awfie i też pracuje w sporcie, więc nawet jakbym chciał go chronić, nie bardzo mogę. Otaczają go sportowcy. Uważam, że każde dziecko powinno coś trenować, nie mówię, że wyczynowo, ale nawet amatorsko, żeby rozwinąć pewne cechy charakteru. Ja do tego sportu nie będę go mocno przymuszał czy zachęcał, bo dziecko powinno samo chcieć. Mnie też nikt nie zmuszał. Problem jest, ale to jest problem ogólnoświatowy, którego się jakoś łatwo nie rozwiąże. Przez to, że siedzę w science fiction od wielu lat, wiem, że świat, w jakim on będzie żył, będzie zupełnie inny od tego, w którym ja żyję. Nie chronię go przed technologią, bo to będzie duża większa część jego życia niż mojego, ale mam nadzieję, że sport też będzie gdzieś tam obecny.

Przeszedł Pan na "ciemną stronę mocy". Zaczął działać w strukturach związkowych. Jakie ma Pan cele?
Lekkoatletyka się w Polsce rozwija. Chciałbym, żebyśmy mieli więcej sukcesów, bo mamy potencjał.

Widzi Pan swojego następcę?
Ja już mam następcę. Niesamowicie szybko się ujawnił, co jest oczywiście fantastyczne. Zdążył jeszcze parę razy ze mną wygrać. Konrad [Bukowiecki - przypis red.] jest wielkim talentem, jednym z większych, jakie były w mojej konkurencji i chciałbym, żeby dalej się rozwijał. W pewnych aspektach jest lepszy ode mnie.

Czego możemy Panu życzyć w takim razie?
Zdrowia, bo to byłemu sportowcowi może się przydać i chęci, żeby mi się dalej chciało, chyba tyle. Sportowcy powinni być bardzo zaradni. Poproszę o to minimum, resztę sobie wywalczę.

Luksus
W SPORTOWYM OPAKOWANIU

Mercedes E zawsze był wzorcem elegancji i jakości w swojej klasie.
W wersjach AMG E 63 4MATIC+ oraz E 63 S 4MATIC+ jest też synonimem mocy i prędkości.

tekst i zdjęcia: na podstawie materiałów prasowych Daimler Crysler

Tak potężnej wersji Mercedesa E jeszcze nie było. Inżynierowie Mercedes-AMG, firmy produkującej od dziesięcioleci sportowe wersje samochodów Mercedes-Benz, zmieścili pod maską silnik 4.0 V8 biturbo, osiągający nawet 612 KM (450 kW). Gigantyczna moc jest stale przenoszona na obie osie za pośrednictwem dziewięciobiegowej przekładni AMG Speedshift MCT. Całość gwarantuje rekordowe osiągi: AMG E 63 S 4Matic+ przyspiesza od od 0-100 km/h w ciągu zaledwie... 3,4 sekundy. Żaden rywal nie oferuje w tej klasie więcej. Producent ograniczył maksymalną prędkość Mercedesów-AMG E 63 4Matic+ oraz E 63 S 4Matic+ do 250 kilometrów na godzinę (300 km/h z Pakietem Kierowcy AMG).

MOC W WERSJI **ECO**

Nowa wersja Mercedesa jest nie tylko szybka, potrafi też być przyjazna dla środowiska. Gdy kierowca zdecyduje się na spokojną jazdę w trybie „Comfort", silnik automatycznie przełącza się w tryb pracy czterocylindrowej. Procesem, całkowicie niezauważalnym dla kierowcy, steruje komputer. Powrót do trybu ośmiocylindrowego zajmuje ułamki sekund,

Nowy mercedes klasy E to kwintesencja stylu i elegnacji. Jest też synonimem mocy i prędkości

nadmorski bulwar – w każdych warunkach jazda cieszy tak samo, zwłaszcza że kierowca sam może dobrać taką twardość zawieszenia, która w danych warunkach będzie mu najbardziej odpowiadać. Modele AMG E 63 4Matic+ oraz E 63 S 4Matic+ to nie tylko szybkość i moc, to także bezpieczeństwo. Układ hamulcowy AMG pozwala błyskawicznie wytracić prędkość - nawet przy dużym obciążeniu. Opcjonalnie dostępne są hamulce karbonowo-ceramiczne. Poślizgowi skutecznie zapobiega najnowszej generacji układ ESP.

KOMFORT I DESIGN

Mercedesy E zawsze były wzorcem komfortu w swojej klasie, ale modele AMG E 63 4Matic+ oraz E 63 S 4Matic+ wysoko podnoszą poprzeczkę. Ich wnętrze wykończone jest materiałami najwyższej jakości: aluminium, tapicerką ze skóry nappa i mikrofibry Dinamica; do wyboru w kolorach brązowym, czarnym lub macchiato. Sportowy charakter samochodu podkreśla nie tylko jego sylwetka, ale także starannie dobrane detale: kierownica ze spłaszczonym u dołu wieńcem, galwanizowane łopatki zmiany biegów i analogowy zegarek IWC. Kierowcy, którzy zechcą sprawdzić swoją maszynę na zamkniętych torach, mogą skorzystać ze specjalnej funkcji Racetimer, rejestrującej czasy poszczególnych okrążeń. W dłuższej podróży na pewno sprawdzi się inna, debiutująca w tym modelu, funkcja: usługa Concierge. Wystarczy przycisnąć przycisk iCall, by, np.: otrzymać pełną informację o prognozowanej w trasie pogodzie lub... zarezerwować stolik w ulubionej restauracji. Mercedes znów udowodnia, że wie, jak uczynić z jazdy esencję przyjemności.

LUKSUS I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Marka Mercedes to synonim luksusu. Taka pozycja na rynku to także odpowiedzialność, stąd duże zaangażowanie firmy w działalność charytatywną i rozmaite projekty CSR. Dobrym przykładem tej twarzy Mercedesa jest pomorski dealer BMG Goworowski. Od lat wspiera projekty społeczne, nie tylko w swoim regionie. Wśród najważniejszych inicjatyw minionego roku było przekazanie przez firmę darowizny na rzecz Samodzielnego Publicznego Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie przy ul. Banacha. Dealer dwukrotnie wspierał też Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Inną szczytną inicjatywą, którą w ostatnim czasie wsparła firma BMG Goworowski, był XXIV Koncert Polskiego Czerwonego Krzyża. Firma działa charytatywnie na wielu polach. Dealerowi bliski jest także los zwierząt, dlatego od lat wspiera Schronisko „Ciapkowo", znajdujące się w jego bliskim sąsiedztwie.

Wnętrze nowego Mercedesa klasy E zachyca jakością i designem na najwyższym poziomie

dając prowadzącemu pełną kontrolę nad niewiarygodną siłą jednostki napędowej.

NIE TYLKO W TRASIE

Nowy Mercedes AMG E 63 4Matic+ sprawdza się w każdych warunkach. Pneumatyczne zawieszenie płynnie tłumi nierówności i zarazem gwarantuje, że samochód perfekcyjnie trzyma się drogi. Górska serpentyna, autostrada lub

Salony BMG Goworowski:
Gdynia, ul. Łużycka 9; Gdańsk, ul. Elbląska 81; Bolesławice k / Słupska, ul. Słupska 6

Design BEZ KOŃCA

Mercedes Benz to dzisiaj coś znacznie więcej niż luksusowe, eleganckie samochody. **Firma śmiało podbija cały świat designu.**

tekst i zdjęcia: na podstawie materiałów prasowych Mercedes

Lampa Ameluna to owoc współpracy Mercedesa i Artemide

Mercedes kreuje trendy, wyznacza nowe granice. Wie, że współczesny klient oczekuje znacznie więcej niż tylko samochodu o nowatorskich kształtach, z najbardziej nowoczesną technologią. Świat motoryzacji już dawno zrozumiał, że poza wyglądem zewnętrznym niezmiernie ważne jest wnętrze auta, które ma nie tylko dobrze wyglądać, ale przede wszystkim powinno być odpowiedzią na indywidualne, często nawet szalone, preferencje przyszłego właściciela. To właśnie on samodzielnie projektuje dzisiaj wnętrze auta. Wybiera nie tylko rodzaj materiałów i kolory wykończenia, decyduje również o najważniejszych dodatkach i funkcjach. Wielokonturowe siedzenia z opcją masażu wyposażone w uchwyty, podświetlane listwy, szlachetne drewno, skóra z ozdobnymi szwami, aromatyzowane czy jonizowane powietrze są dziś w najwyższej klasy pojazdach rzeczywistością. Mercedes od lat udowadnia, że nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Marka uosabia nie tylko samochód, ale styl życia, podkreślony luksusowymi materiałami i najlepszym wzornictwem.

Luksusowe wnętrza to kolejny krok Mercedesa w świecie designu

Na Monaco Yacht Show zadebiutował Arrow460-Granturismo, luksusowy jacht niemieckiego producenta stworzony we współpracy z marką Silver Arrows Marine

NOWE GRANICE, **NOWE MOŻLIWOŚCI**

W poszukiwaniu idealnego designu Mercedes wyszedł daleko poza świat samej motoryzacji. Aby jeszcze lepiej zrealizować własną wizję, Mercedes współpracuje z najlepszymi markami w swoich dziedzinach które – tak samo jak on – tworzą ponadczasowe ikony stylu. Naturalnym przystankiem w tej podróży była włoska firma Artemide, która od kilku dziesięcioleci samodzielnie kreuje trendy w branży oświetleniowej. Efektem kooperacji jest kolekcja Ameluna, stanowiąca połączenie najlepszego stylu Artemide, uzupełnionego o charakterystyczny rys Mercedesa. To ponadczasowy mariaż piękna i inteligencji, inspirowany nie tylko poszukiwaniem idealnego wzornictwa, ale też codziennymi potrzebami człowieka. Aluminiowa opaska okalająca lampę (z wtopionym źródłem LED), połączona z przeźroczystą kopułą, daje zniewalający efekt końcowy, zainspirowany oświetleniem Mercedesa klasy E. Projekt pozwala na tworzenie (także zdalnie za pomocą smartfona) własnych scenariuszy światła, dowolne zmienianie jego koloru czy intensywności.

CORAZ DALEJ, **CORAZ WIĘCEJ**

Ekspansja firmy w świecie designu wydaje się nie mieć końca. Na Monaco Yacht Show zadebiutował Arrow460-Granturismo, luksusowy jacht niemieckiego producenta stworzony we współpracy z marką Silver Arrows Marine. Ta wyjątkowa jednostka zaprasza na pokład do 10 osób i gwarantuje doświadczenia równe Mercedesowi klasy S na drodze. Bardzo go też przypomina. Arrow460-Granturismo to dopiero początek designerskiego podboju niemieckiej firmy. Jeśli zwiedzamy Londyn, możemy zanocować w jednym z sześciu luksusowych apartamentów, których otwarcie przypieczętowało współpracę Mercedesa z grupą Frasers Hospitality. Każde z sześciu wnętrz zostało zaprojektowane przez team bawarskiego giganta. Znajdziemy w nich najlepszy design i przewijające się przez wszystkie pokoje elementy dekoracyjne zaczerpnięte ze świata motoryzacji: znane miłośnikom samochodów system audio firmy Burmester, trójramienną gwiazdę stanowiącą logo marki czy osłonę chłodnicy na charakterystycznej rzeźbie Black Magic Wall. Kolejnym wspólnym przedsięwzięciem obu firm jest hotelowa inwestycja w Singapurze, zaprojektowana dla każdego, kto nie uznaje kompromisu pomiędzy wygodą a stylem.

To wnętrze jest efektem współpracę Mercedesa z grupą Frasers Hospitality

Poznański Dekorian

JUŻ OTWARTY!

Dekorian otworzył swój dwudziesty pierwszy salon w Polsce.

Nowy showroom zajmuje 250 mkw. w poznańskim biurowcu Quartz Office i oferuje wyjątkową ekspozycję wielu marek wnętrzarskich. To miejsce stworzone z myślą nie tylko o fanach dobrego designu, lecz także zaprojektowane zgodnie z potrzebami profesjonalistów.

Poznań zyskał nowe miejsce z produktami do wykończenia i wyposażenia wnętrz. Salon sieci Dekorian został otwarty w sierpniu jako dwudziesty pierwszy sklep tej marki w Polsce. Nowy showroom mieści się przy ulicy Klinkierowej 7, w nowoczesnym biurowcu Quartz Office. Na 250 mkw. znajduje się bogata oferta wielu producentów branży „dom i wnętrze", ale szczególną rolę odgrywa w nim oświetlenie. To jemu poświęcono znaczną część powierzchni lokalu. Około 100 mkw. zajmie ekspozycja polskiej marki Cleoni, producenta oświetlenia, który w swoich produktach wykorzystuje doskonałej jakości materiały, takie jak drewno, metal, beton architektoniczny, a także specjalnie wypalaną w piecach masę ceramiczną.

Wnętrza salonu zostały zaprojektowane przez architektkę Monikę Suchecką z biura projektowego ESPEJA. Salon podzielony jest na strefy, które łączy wspólna, spójna kolorystyka. Całe wnętrze utrzymane jest w barwach ziemi: zgaszonych beżach i brązach. „Projektując wnętrze salonu Dekorian, w głównej mierze inspirowaliśmy się tegorocznymi targami iSaloni w Mediolanie, które są drogowskazem dla całego wnętrzarskiego świata i wyznaczają trendy wzornicze. Dlatego też zdecydowaliśmy się na ziemiste barwy, naturalne materiały, matowe faktury. Te stonowane kolory to doskonałe tło dla ciekawej oferty sieci salonów Dekorian" – tak opisuje projekt Monika Suchecka i dodaje - „Jako architekt starałam się sprostać zarówno potrzebom klientów detalicznych i profesjonalnych projektantów".

Eksperci Dekoriana wspierają klientów na etapie podejmowania decyzji i doboru odpowiednich materiałów,

Rozmowa z

MARIUSZEM KAPERCZAKIEM,

Dyrektorem zarządzającym, Dekorian

Zacznę od niewygodnego pytania. Dlaczego sieć, która dysponuje 20 salonami w całej Polsce dopiero teraz otwiera salon w Poznaniu?

Analizując poszczególne rynki lokalne w Polsce mieliśmy świadomość, że Poznań jest niezwykle wymagającym miastem. Zanim podjęliśmy decyzję o inwestycji w salon firmowy w Poznaniu, chcieliśmy mieć 100% przekonanie, że jesteśmy na to gotowi i możemy skutecznie konkurować z innymi firmami oferującymi zbliżone do naszych produkty. Ostatnie zmiany w naszej firmie - rozbudowa portfolio o nowe marki na wyłączność i nowe kategorie produktowe, jak oświetlenie i meble, upewniły nas, że to jest właśnie ten moment.

Przedstawmy Poznaniakom w kilku słowach Waszą firmę. Dekorian to...

Ze względu na naszą różnorodność odpowiedź nie jest prosta, ale spróbujmy (śmiech). Dekorian to ogólnopolska sieć salonów z wyposażeniem wnętrz, której główną wartością są unikalne produkty wnętrzarskie z całego świata oraz pierwszorzędna obsługa klienta. Niezwykle istotne, że bardzo wiele spośród marek w naszej ofercie mamy na wyłączność, co oznacza, że dostępne są tylko w naszych salonach firmowych. Przechodząc do konkretów, pod jednym dachem można u nas kupić różnego rodzaju podłogi, tapety, oświetlenie, meble czy farby najlepszych światowych marek.

Często podkreślają Państwo niezwykle ważną rolę architektów wnętrz w kształtowaniu gustów i przestrzeni życiowej Polaków. Czego architekci wnętrz mogą spodziewać się po salonie Dekorian w Poznaniu?

Z pewnością niezwykle bogatej oferty produktowej, w której są zarówno materiały do wnętrz komercyjnych, jak i wyszukane produkty o butikowym charakterze. Zapewniamy architektom wszelkie narzędzia pomocne w codziennej pracy, w tym wzorniki, próbki materiałów czy katalogi. W naszym salonie znajduje się kameralna i funkcjonalna przestrzeń, w której architekt może spotkać się z klientem i w komfortowych warunkach dyskutować na temat projektu. Kluczową kwestią jest jednak obsługa. Nasi konsultanci to eksperci w swojej dziedzinie, którzy doskonale wspierają architektów wnętrz na każdym etapie pracy nad aranżacją wnętrza. To właśnie tu poza portfolio produktów upatrywałbym naszej przewagi konkurencyjnej.

Tytułem końca, czym salon w Poznaniu będzie wyróżniał się na tle innych Waszych sklepów firmowych? Czy Poznaniacy mogą liczyć na specjalne względy?

Salon w Poznaniu z pewnością należy do grona naszych najbardziej reprezentacyjnych sklepów firmowych. To bardzo duża przestrzeń (przyp. 250 mkw.) w nowoczesnym, atrakcyjnym wizualnie wydaniu. Takie tło pozwala nam odpowiednio wyeksponować, to z czego słyniemy, czyli kilkadziesiąt wyjątkowych marek wnętrzarskich z naszej oferty. Na szczególną uwagę zasługuje ekspozycja oświetlenia, którą przygotowaliśmy we współpracy z marką Cleoni. Na ponad 100 mkw. prezentujemy szeroki wybór lamp wiszących, stojących i rozwiązań świetlnych w różnorodnej stylistyce. Jeszcze raz serdecznie zapraszam!

jak również zajmują się kwestiami logistycznymi, montażem i wykonawstwem. W ofercie salonu można znaleźć ekskluzywne oświetlenie, farby, podłogi, wykładziny i tapety. A wśród nich m.in. okładziny ścienne marek Omexco i Giardini, inspirujące, wielkoformatowe, włoskie grafiki Glamora, szlachetne podłogi drewniane Nobifloor, bogaty wybór wykładzin i dywanów Epic Carpets, tynki dekoracyjne Metropolis, płyty betonowe Dekoconcrete, fantazyjne płyty 3D marki Pulano czy ażury Casa d'Arte. Salon proponuje również niecodzienne projekty oświetleniowe marek Innermost, BPM, Cleoni czy Marset, spieki kwarcowe Laminam, lustra z włoskiej manufaktury BMB Italy, a także krzesła Casprini, Parri i Metalmobil.

Projekt: Pracownia ESPEJA, mgr inż. Monika Suchecka, tel. 791 930 761, www.espeja.pl biuro@espeja.pl

DZIENNIK *Rzymski*

Mówi się, że XIX-wieczny model wychowania **wciskał w ciasne ramy i krępował konwenansami.**

tekst i ilustracje: Ola Munzar

Fuzja fortepianu, francuskiego i rysunku, czyli zestaw obowiązkowy dla panien z dobrego domu, przyprawia mnie o dreszcze. System ten miał jednak jeden wspaniały aspekt: podróż po Europie, odbywana na progu dorosłości była czymś obowiązkowym i powszechnym, jak dziś kurs przedmaturalny i wyjazd językowy na Wyspy.

Podróż taka miała służyć poszerzeniu horyzontów, nabraniu ogłady i szlifowaniu języka, czyli zupełnie jak dziś. Co ważne, gwarantowała kontakt z dziełami sztuki i zabytkami architektury – rzecz bezcenna w epoce pozbawionej kolorowych albumów, nie wspominając nawet o Google street view.

Dziś niezbędnym atrybutem podróżnika jest selfie stick, kiedyś notesik. Notesik, który mógł służyć do robienia notatek z podróży lub do szkicowania. Lekcje rysunku, udzielane w domu przez nauczyciela, były przecież jednym z elementów tego modelu edukacji.

Tego, że nie wpisałabym się w ten model, jestem pewna bez sprawdzania. Jednak pokusa poprowadzenia rysunkowego dziennika wzięła górę. Przedstawiam swój Rzymski Dziennik z ostatnich wakacji.

OLA MUNZAR

FUELDESIGN.PL

Z powołania i wykształcenia jest architektem wnętrz. Ukończyła Wydział Architektury Wnętrz na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Od dyplomu (2006) pracuje samodzielnie lub w zespołach, projektując wnętrza prywatne i publiczne, meble i elementy wyposażenia. Zajmuje się stylizacją wnętrz do sesji, stagingiem i fotografią wnętrz. Związana z warszawską Akademią Sztuk Pięknych, gdzie pracuje jako asystentka w Pracowni Konstrukcji i Formy.

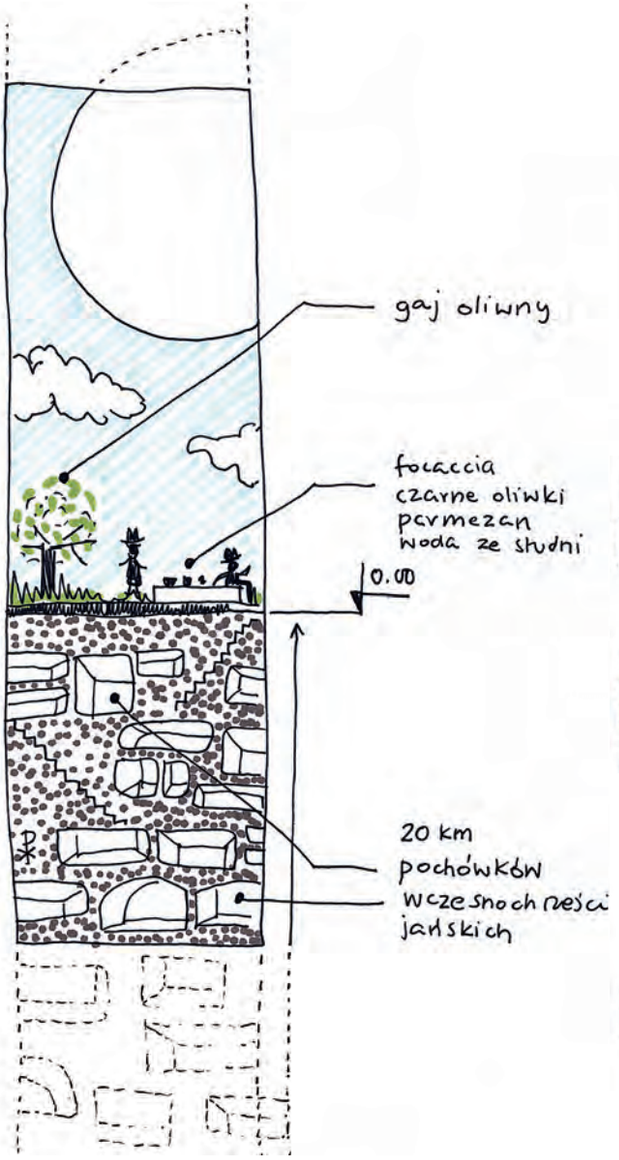

ZESTAWIENIE WYDATKÓW

śniadanie w uroczej knajpie, do której nie da się wrócić. w cenie noclegu, dla uproszczenia	0,-
zwiedzanie Watykanu, bez Sykstyny	0,-
widokówki i znaczki. Rany, co za staromodny zwyczaj.	15,-
gapienie się w niebo przez dziurę w kopule Panteonu	0,-
fura pene z obrazoburczo tłustym sosem i gorgonzolą i wodą i wreszcie łazienką	7,-
gapienie się na ludzi na Campo di Fiori i próby przypomnienia sobie jak leciał ten wiersz...	0,-
plastry na odciski (pierwszy odpadł po 500 m, ale pani z FARMAZIA była jak matka	8,-
koncert w San Vitale, ciary na plecach	0,-
espresso jak smoła i topienie sucharów	3,-
TOTAL:	33,-

ZAINSPIRUJĘ SIĘ

tekst: Ula Michalak, zdjęcia: Karolina Grabowska, Kaboompics.com

Przed nami najwspanialszy okres w roku. Lato! Słońce! Wakacyjne podróże!

Czas uśmiechu i radości. Letnich romansów, drinków o zachodzie słońca i pysznego jedzenia. Odpoczynku, ładowania baterii i zabawy.

Rajska plaża czy spacery po romantycznych uliczkach najpiękniejszych miast świata? Niezależnie od tego gdzie planujecie spędzić urlop, zewsząd można czerpać inspiracje do aranżacji swojego domu. To sposób na zatrzymanie lata i pięknych wspomnień, nie tylko na zdjęciach. I nie mówię tu o maskach wojowników z środkowej Afryki, ani o kolejnym kubku w kształcie wielbłąda z Egiptu. Myślę o kolorach. Barwach, w których tonie targ w Barcelonie, czy odcieniu morza na Mykonos. Natchnienie może przyjść zewsząd, choćby z talerza, podczas wspaniałej kolacji. Warto mieć oczy i umysł otwarty, zapamiętać chwilę, a po powrocie do domu odtworzyć barwy lata nowym kolorem na ścianach, czy choćby kilkoma meblami i dodatkami.

Jak to zrobić? Najlepiej wykorzystując swoje zdjęcia. Ukochane kadry można zamienić w galerię nad schodami. Ale mogą nam również posłużyć jako encyklopedia koloru. Przyglądając się im można zauważyć dominujący kolor, lub jakiś szczególny, który stanie się naszym ukochanym choćby do następnego lata. Wnikliwa obserwacja pozwoli nam wyszczególnić wystarczająco dużo barw aby posłużyły nam do zaaranżowania całego wnętrza. Dalej należy zdecydować, która barwa będzie stanowić trzon, kolor ścian, a którą zastosujemy tylko na detalach. Tu trzeba kierować się intuicją, upodobaniami, stylem życia. Jeśli dobrze się czujemy w intensywnych kolorach, nie męczą nas ciemne barwy, możemy takie mocne odcienie w szlachetnych odsłonach zastosować na dużych powierzchniach, na ścianach czy suficie. Jeśli lepiej czujemy się w beżach, jasnych szarościach czy bieli, koniecznie dodajmy kolor aranżując dekoracje. Jeśli z wakacji przywozimy kolorowe wspomnienia, to czemu boimy się kolorów we wnętrzach czy w strojach? A może to strach przed nieznanym? Zmiana zawsze wprowadza niepokój. A jeśli zmiana białych ścian na kolor granatowego nieba nocą okaże się strzałem w dziesiątkę? Lepiej żałować tego co się zrobiło niż tego czego się nie zrobiło. Może właśnie wspomnienia tego lata przyniosą moc inspiracji a odpoczynek doda energii do działania? Tego Wam właśnie życzę zostawiając kilka pomysłów jak wskrzesić wakacyjną przygodę przy stylizowaniu wnętrza.

kolorami lata

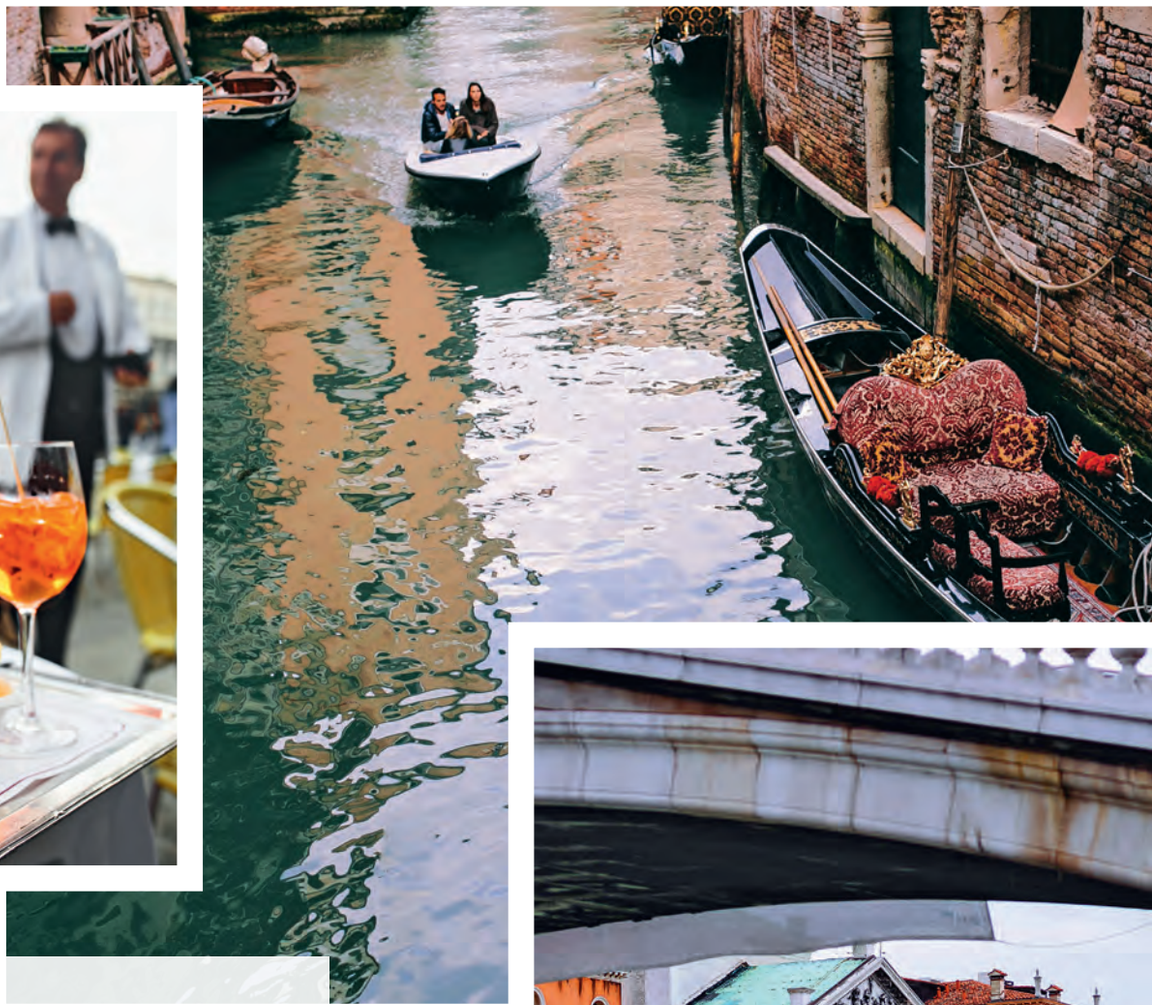

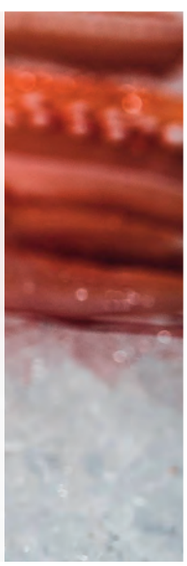

ULA MICHALAK

INTERIORSDESIGNBLOG.COM

Blogerka, pomysłodawczyni MEETBLOGIN, ogólnopolskiego zjazdu blogerów wnętrzarskich oraz inicjatorka Bloggers Zone, Współpracuje z wieloma festiwalami designu w Polsce. Na swój blog zaprasza po garść inspiracji do tworzenia pięknych przestrzeni wokół siebie. Jest pasjonatką skandynawskich bieli i zamiłowania do naturalnych materiałów, industrialnych dodatków oraz loftowych, otwartych przestrzeni. Uwielbia meble vintage w nowoczesnych aranżacjach. Ceni polski design dlatego też jest ambasadorką Łódź Design Festival.

Zoom

AGATA CHOMIAK
FABRYK-ART
www.fabryk-art.com.pl

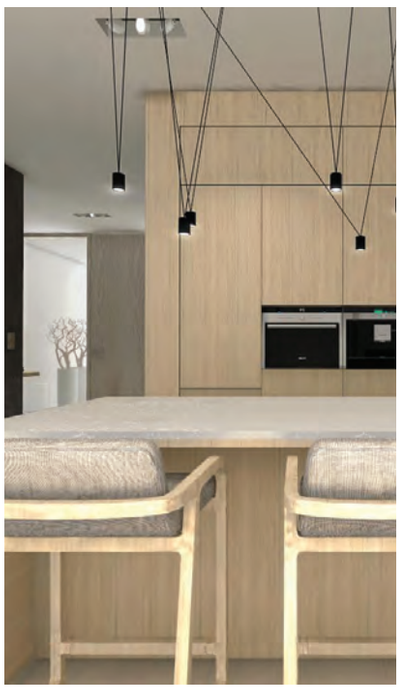

Pracownię projektową FABRYK-ART założyłam w 2010 roku z pasji tworzenia i kreowania przestrzeni. Cały czas wierzę, że ją upiększam. Projektowanie wnętrz jest sposobem na życie, którym przede wszystkim chcę sobie i innym sprawiać radość. Może zabrzmi górnolotnie, ale ma służyć i pomagać. Projektowanie to zatem nie tylko praca, ale cała filozofia i mam nadzieję, że zawsze pozostanie moją pasją. Dlatego cały czas staram się ją pielęgnować, unikając rutyny, szukając sposobności, ciągłej gotowości rozwoju, inspiracji. Moim mottem jest praca dla przyjemności, którą daje mi uśmiech zadowolonego klienta i moc sprawcza przy kreowaniu przestrzeni. Największym zmartwieniem jest pośpiech i presja czasu, które bardzo ograniczają proces twórczy. Myślą przewodnią jest znalezienie kompromisu między wizją projektową, a zamysłem Inwestora. Pamiętając o estetycznym, artystycznym wymiarze, mając na uwadze oczekiwania klienta, zawsze staram się kreować wnętrza szyte na miarę, zarówno te prywatne, jak i komercyjne.

MÓJ ULUBIONY STYL PROJEKTOWANIA TO...

Trudno to nazwać stylem – chyba bardziej tendencją. Ale bazując na własnej intuicji, doświadczeniu, wyczuciu estetyki, z którąś ktoś się może identyfikować lub nie, zwykle dążę do minimalizmu, wyróżniającego się prostotą, puryzmem. W swoich aranżacjach stawiam przede wszystkim na estetyczną funkcjonalność, dążąc do stworzenia przestrzeni komfortowych i przyjaznych. Ważna jest dla mnie poprawna kompozycja, czysta i oszczędna forma, oryginalne połączenia faktur, dbałość o detal.

W PROJEKTOWANIU NAJPRZYJEMNIEJSZE JEST...

Projektowanie, a więc cały proces tworzenia, kreowania i wszystko co z tym związane: intensywność myśli, burza mózgu, wytężanie umysłu, próbowanie, sprawdzanie, zestawianie, to znów wracanie do pierwotnej koncepcji

MARKA, KTÓRA MNIE NIEUSTANNIE ZACHWYCA...

Vibia, Foscarini, Catellan, Bonaldo, Bisazza, Zuchetti... wyliczać dalej? Zachwyca mnie wszystko to, co kojarzy się z dobrym, włoskim designem. Oh, jak ja bym wszystkim moim klientom życzyła zasobności portfeli na miarę tych produktów ☺Choć cieszy, że i polskie wzornictwo nie odstaje i świeci przykładem w solidności i jakości.

MOIM ULUBIONYM KOLOREM WE WNĘTRZU JEST...

Nieustannie jestem wierna monochromatycznym wykończeniom wnętrz, w myśl zasady LESS IS MORE. Zwykle więc bazą są kolory ziemi, które są uniwersalne. Staram się używać maksymalnie trzech wybarwień, a kolor kontrastowy wprowadzam jedynie w formie akcentu.
I właśnie ten akcent kolorystyczny, o ile nie ma usilnych nacisków na konkretną barwę ze strony Inwestora, zdradza często mój stan ducha ;) a także trendy, z zachowaniem oczywiście zdrowego rozsądku. By tego było mało, namawiam klientów do tego, by wnętrze domu czy mieszkania potraktować kompleksowo, a więc kolor i motyw przewodni przenika wszystkie pomieszczenia, tworząc spójną i analogiczną całość.

GDYBYM NIE ZOSTAŁA ARCHITEKTEM WNĘTRZ ZAPEWNE BYŁABYM...

Społecznikiem, dziennikarzem śledczym, psychologiem, handlowcem, leśnikiem, przedszkolanką... jedno jest pewne - kimkolwiek bym nie została, na pewno robiłabym to, co kocham, co służy innym i niesie radość.

NA PRACOWNIE

MAGDALENA MŁYNARSKA
FAMM DESIGN

fammdesign.pl

Po latach studiów na Uniwersytecie Zielonogórskim i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na wydziale Architektury Wnętrz oraz zdobyciu kilkuletniego doświadczenia podczas pracy w wiodących biurach projektowych stolicy, postanowiła stworzyć własną markę. Każdy projekt to dla niej wyzwanie, do którego stara się podchodzić ze 100% zaangażowaniem. Duży nacisk kładzie na spójność i harmonię opracowywanej przestrzeni, w której każdy detal musi mieć uzasadnienie. Dbałość o szczegóły, klimat i nastrój cechuje wszystkie jej realizacje, niezależnie od tematu czy wielkości.

MÓJ ULUBIONY STYL PROJEKTOWANIA TO...

Nie znoszę rutyny. Lubię eksperymentować i poszukiwać nowych, ciekawych rozwiązań, dlatego nie zamykam się na jeden styl projektowania, co zresztą widać w moich różnorodnych pracach. Szczególnie niebanalne wnętrza wychodzą z połączenia różnych, czasami wydawałoby się zupełnie wykluczających się światów. Chyba z każdej stylistyki potrafię znaleźć i wyciągnąć coś fajnego. Nie jest to proste, ale dzięki takim wyzwaniom, moja praca jest tak ciekawa, pozwala odkrywać i uczyć się ciągle czegoś nowego, a każdy projekt to wyzwanie.

W PROJEKTOWANIU NAJPRZYJEMNIEJSZE JEST...

Traktuję bardzo osobiście każdy projekt – każdy jest moim dzieckiem. Najwspanialsze jest to, że za każdym razem mogę puścić wodze fantazji i stworzyć coś zupełnie innego. Nigdy nie powielam, nie kopiuję pomysłów, więc z jednej strony utrudniam sobie zadanie, z drugiej jednak niesamowitą satysfakcję sprawia mi fakt, że ciągle sama siebie zaskakuję. Przez to nie czuję nudy i czuję się fair w stosunku do klienta, który otrzymuje coś wyjątkowego, stworzonego tylko i wyłącznie dla niego.

MARKA, KTÓRA MNIE NIEUSTANNIE ZACHWYCA...

Dialma Brown, Restoration Hardware, Kare Design... zupełnie nietypowe, zaskakujące rozwiązania. Pokazują, że mebel może również zadziwiać, być swoistym dziełem sztuki, nie do zamknięcia w gablotce, lecz do użytkowania i przebywania z nim na co dzień.

MOIM ULUBIONYM KOLOREM WE WNĘTRZU JEST...

Nie mam jednego ulubionego koloru. To co mnie najbardziej cieszy, to właśnie łączenie różnych barw. Biele, szarości, brązy i beże, tak bardzo popularne w polskich domach, są świetną i bezpieczną bazą dla wszelkich akcentów kolorystycznych. Nie bójmy się bawić teksturami, materiałami, fakturami. Wnieśmy więcej energii w nasze wnętrza.

GDYBYM NIE ZOSTAŁA ARCHITEKTEM WNĘTRZ ZAPEWNE BYŁABYM...

Od dziecka chciałam tworzyć. Już jako mała dziewczynka zaciekle, z niepohamowaną fantazją projektowałam wszystko, co mi przyszło do głowy – budynki, wnętrza, przedmioty użytkowe, postaci, ubiory...Do tej pory pamiętam swój pierwszy projekt domowego zoo. Zawsze kochałam zwierzęta i upierałam się zawzięcie, że stworzę budowlę, w której będą ze mną mieszkały najbardziej egzotyczne gatunki ;) Ostatecznie wybór padł na wnętrza, ale gdyby nie architektura i design zajęłabym się pewnie modą, która była i nadal jest w obrębie moich zainteresowań.

Dwór ze wsi Brzeźce od strony gospodarczej, Muzeum Wsi Radomskiej

Dwór ZIEMIAŃSKI

tekst i zdjęcia: Robert Zawisza

– Gdy Bóg stwarzał ziemię, wzorował się na szlacheckim dworze. – onegdaj powiedział Franciszek Starowieyski, wybitny artysta, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze naszego magazynu. **- Nic bardziej doskonałego Stwórca nie znalazł ani nie wymyślił. Pamiętam zresztą z dzieciństwa, że dwór, nie tylko domostwo z gankiem, ale park i wszyscy jego mieszkańcy tworzyli niezwykłą zbiorowość. Coś jakby raj na ziemi. Być może...**

Szlachecki, a później – już od połowy XIX wieku ziemiański dworek – wrósł w rodzimy krajobraz. Najczęściej parterowy, z wyniosłym dachem i gankiem wspartym na kolumnach. Taki obraz przetrwał w naszej pamięci. Wiele dworów zniszczało podczas ostatniej wojny, jeszcze więcej za czasów PRL. Wówczas dwór kojarzył się z reliktem przeszłości, którą należało zniszczyć. Człowiek bezklasowy i dwór? To nie mieściło się w głowie włodarzy komunistycznych. Ale moda na dwory szczęśliwie wróciła. Coraz więcej osób decyduje się na kupno i remont dworu, jeszcze większa rzesza stawia domy wzorowane na ziemiańskich siedzibach. Dwór to nie tylko charakterystyczny budynek z gankiem, lecz przede wszystkim żywy organizm, coś na wzór wspólnoty. Jeszcze przed wojną dało się dostrzec – niekoniecznie jako opozycję, lecz rodzaj harmonii trzech społeczności - współistnienie dworu, chłopskiej wsi i kościoła. W kościele spotykali się dziedzic z włościanami, ten pierwszy miał często własne ławki patronackie, zwane kolatorskimi. Dziedzic wspierał materialnie kościół, na przednówku wspomagał też będących w potrzebie mieszkańców wsi. Ci odpłacali się za doznane dobro sercem, ale niekiedy starali się uszczknąć co nieco dla siebie o w myśl powiedzenia: „ukraść z pańskiego nie grzech".

Drewniany dworek z Pieczysk, Muzeum Wsi Radomskiej

Wnętrze dworku z Pieczysk, Muzeum Wsi Radomskiej

HIERARCHIA

Dwór kultywował wiele dawnych obyczajów, które miały dwojaki charakter. Z jednej strony podkreślały one wyższość ziemiaństwa, z drugiej wskazywały na symbiozę i współzależność całej wsi. Podczas dożynek włościanie przekazywali właścicielom majątku chleb i sól, czasami też jako symbol opieki i zwierzchności dworu - pierwszy snop zboża. Nagonkę do polowań rekrutowano z komorników i biedniejszych chłopów, dwór był też najważniejszym pracodawcą na wsi. Hierarchiczny porządek obowiązywał nie tylko w relacjach z włościanami, ale również w samym domu.

Każdy z domowników znał, a przynajmniej powinien znać swoje miejsce w towarzystwie. Miejsce przy stole i pory posiłków były na ogół stałe. Wyjątek mogło stanowić śniadanie, które spożywano indywidualnie. Pan domu często wstawał o czwartej, piątej rano, aby dopilnować prac na folwarku. Starsze dzieci również wcześnie wyjeżdżały do szkoły w mieście, o ile nie przebywały na stancji.

Gdy ktoś spóźnił się na obiad – wspomina Maria Woźniakowska, z domu hrabianka Plater-Zyberk – musiał jeść oddzielnie albo z pokorą przepraszać stołowników za spóźnienie. Przy stole zajmowali miejsce członkowie rodziny, rezydenci i goście, a często uprzywilejowani pracownicy: rządca lub administrator, guwernantka lub niania.

Dzieci nie mogły bez pytania zabierać głosu, nie mogły też pierwsze sięgać po jedzenie. Te, które uczyły się w gimnazjum albo na pensji stopniowo były dopuszczane do rozmów i prac w gospodarstwie, aby przygotować się do przyszłych obowiązków. Dzieci dworskie miały czas wypełniony od rana do wieczora. Często wydzielano im niewielki skrawek ogrodu, gdzie uprawiały rośliny lub hodowały zwierzęta, na przykład króliki, drób czy gołębie.

FOLWARK

– Dwór wiąże się ściśle z folwarkiem – podkreśla dr Justyna Górska-Streicher z Muzeum Wsi Radomskiej - który stanowił jego ekonomiczne zaplecze. Sytuacja majątków ziemskich wyglądała dobrze, gdy korzystano z pańszczyzny chłopów. Po uwłaszczeniu w 1864 roku coraz trudniej było o siłę roboczą. Ale w wielu regionach Polski chętnych do pracy nie brakowało, mimo odpływu ludności wiejskiej do miast. Należy podkreślić, że już w dwudziestoleciu międzywojennym znaczna część majątków była zadłużona, dwór ratował się tym, że był na swój sposób samowystarczalny. Porównując ówczesną kondycję

Dwór ze wsi Brzeźce,
Muzeum Wsi Radomskiej

dziedzica i zamożnego mieszczanina – fabrykanta czy właściciela nieruchomości – pozycja majątkowa tych ostatnich wypada zdecydowanie korzystniej. Wiele majątków popadło w zadłużenie, część sprzedano w ręce mieszczan i Żydów. Dlatego od połowy XIX wieku – zdaniem rozmówczyni – słuszniej należy mówić o dworach ziemiańskich, a nie szlacheckich.

We dworze pracowało na stałe kilka do kilkunastu osób, ponadto sezonowo najmowano nawet kilkadziesiąt osób do prac polowych. Oprócz służby domowej – kucharki, pokojowej, ogrodnika pracowali różni oficjaliści, coś jakby dworscy urzędnicy lub nadzorcy. Szczególnie złą sławą cieszył się karbowy, który bezpośrednio nadzorował prace polowe i rozliczał dniówki. Maria Woźniakowska wspomina, że jej ojciec, hrabia Ignacy Plater-Zyberk, po utracie majątków na obszarze dzisiejszej Łotwy, pracował jako administrator i plenipotent u Tyszkiewiczów, a później w majątku Przewłockich w Mordach koło Siedlec.

Dotkliwym problemem większości dóbr ziemskich był brak pieniędzy na inwestycje i niezbędne zakupy. Starowieyski wspominał, że w rodzinnym majątku na Podkarpaciu brakowało na zakup maszyn, nowej odzieży, obuwia, nawet na podatki – ale nikt nie cierpiał głodu. Na stole zawsze były świeże produkty z własnego gospodarstwa. Równocześnie wydawano nazbyt wiele na rzeczy mało konieczne, ale podkreślające szlachecki etos.

KONIE I PSY

– Gdyby spytać o symbole i obrazy, z którymi kojarzy się dwór i majątek ziemski – z uśmiechem podkreśla Justyna Górska-Streicher – wskazałabym na staropolską gościnność, dalej na konie i psy myśliwskie i chyba na umiłowanie natury. Wiele dworów szczyciło się znakomitymi rumakami, które startowały na wyścigach i otrzymywały nagrody na pokazach.

W centralnej Polsce dominowały konie angielskie pełnej krwi, natomiast w Galicji – konie arabskie czystej krwi. Na Kresach podobnie ceniono araby, ale też konie rosyjskie. W starych zapiskach rodziny Plater-Zyberk można przeczytać, że nie ma nic dostojniejszego do powozu jak kłusaki orłowskie.

Obok herbaty i sreber właśnie konie były tym, co w znienawidzonej przez Polaków Rosji mieli najlepszego. Dla dzieci nabywano chętnie rozmaitej maści kucyki. Starowieyski wspominał generała Stanisława Szeptyckiego, swojego krewnego po kądzieli, który ratował niewielki i mało rentowny majątek z dworem, emeryturą generalską. W latach 30. ubiegłego wieku zakupił samochód do spółki z lekarzem Żydem. Doktor potrzebował go do codziennej pracy, generał jeździł nim rzadko, a samochód wypadało mieć – większość generalicji miała swój automobil - stąd owa spółka. Nikt nie czuł się poszkodowany, a generał Szeptycki i tak zdecydowanie wolał wyprawy konno lub powozem.

Kolejnym oczkiem w głowie ziemiaństwa były polowania i hodowla psów myśliwskich. W Wabolu na dzisiejszej Łotwie dziadek Marii Woźniakowskiej, Teofil Plater-Zyberk, wybudował murowaną stajnię z wozownią, natomiast psiarnia przypominała bardziej szlachecki dworek. Ulubione zwierzęta mieszkały, trzeba przyznać ze smutkiem, lepiej niż służba w czworakach. Szczególnie ceniono ogary – uważane nie do końca słusznie za rodzimą rasę – które opisał Mickiewicz na kartach „Pana Tadeusza". Jako ciekawostkę warto podać, że już w 1608 roku senator Jan Ostroróg wydał swoją rozprawę naukową „O psach gończych i myślistwie z nimi".

GOŚCIE

Nie mniej ważnym elementem życia dworskiego była staropolska gościnność, której przejawem pozostało powiedzenie „postaw się, a zastaw się". Polowania, bale i częste wzajemne odwiedziny sąsiedzkie należały do ulubionych rozrywek. We dworze lub w oficynie mieszkał dziedzic z żoną i dziećmi, otoczony wianuszkiem bliższych i dalszych krewnych. Taki obraz odnajdujemy w książce Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem".

– Zdarzało się – wyjaśnia Górska-Streicher – że niektórzy przedstawiciele ziemiaństwa, dawniej nazywani pieczeniarzami, podróżowali od dworu do dworu, w każdym spędzając kilka lub kilkanaście dni. Nikomu nie odmawiano gościny, nikomu nie wypominano, że nazbyt długo siedzi we dworze. Nawet obcy, ale pochodzący z tej samej warstwy społecznej, mogli liczyć na życzliwe przyjęcie. Zdarzały się majątki, gdzie gości odprawiano z kwitkiem, ale o tym zainteresowani wiedzieli i takie dwory omijali z daleka.

ŚWIAT **KOBIETY**

Pozycja kobiety w dworze była wysoka – inaczej niż w społeczeństwie mieszczańskim lub w chłopskiej chacie. Popularna w dawnych czasach anegdota mówiła, że pan domu jest głową rodziny, a żona szyją. Która, oczywiście, tą głową kręci. – Dworem i przydomowym ogródkiem zajmowała się dziedziczka i było to – zdaniem Górskiej-Streicher – rzec można, jej królestwo. Dziedzic kierował folwarkiem i sprawował nadzór nad ogólną sytuacją majątku, natomiast w gestii dziedziczki pozostawały dom mieszkalny i ogród. W większych dobrach jaśnie pani miała do pomocy ochmistrzynię i podlegała jej cała służba domowa włącznie z ogrodnikiem i odźwiernym. Nie bez przesady można porównać jej zadania z kierowaniem dzisiejszym hotelem czy pensjonatem. I co najważniejsze wszystkie dochody z przydomowego ogrodu, ze sprzedaży drobiu i jaj znajdowały się w jej gestii. Zamożne kobiety w mieście na przełomie XIX i XX wieku nie musiały pracować i pozostawały na utrzymaniu męża. Tymczasem we dworze dziedziczka miała naprawdę dużo do powiedzenia i na swój sposób była samodzielna.

Groteskowym przykładem dziedziczki jest Emilia Korczyńska z powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem". Gardziła pracą w gospodarstwie i nieustannie cierpiała na „globusa", czyli migrenę. Znajdowała upodobanie w towarzystwie nie budzących sympatii Teofila Różyca i Zygmunta Korczyńskiego. Całe szczęście, że nie wszyscy przedstawiciele ziemiaństwa mieli takie nastawienie do życia.

Na zdjęciach pokazano dawne dwory z Pieczysk i Brzeziec, przeniesione do Muzeum Wsi Radomskiej. Za okazaną pomoc i możliwość wykonania fotografii autor dziękuje władzom muzeum.

KTO BYŁ KIM
WE DWORZE

DZIEDZIC, DZIEDZICZKA – właściciele majątku ziemskiego.

FORNAL, RATAJ – najemny robotnik rolny, obsługujący konie na folwarku. W okresie międzywojennym nazywano w ten sposób wszystkich robotników rolnych. Często zamieszkiwali w budynkach, które składały się z czterech jedno- lub dwuizbowych mieszkań, stąd ich nazwa: czworaki.

KARBOWY – nadzorca robotników folwarcznych. Jego nazwa pochodzi od kija, na którym nacinał karby, oznaczające wykonaną dniówkę. Po nacięciu kij rozłupywano na dwie części, z których jedną otrzymywał chłop. Zapobiegało to fałszerstwom, gdyż nacięcie dodatkowego karbu po złożeniu połówek było od razu widoczne.

OCHMISTRZYNI, OCHMISTRZ – osoba zarządzająca służbą we dworze i nadzorująca prace domowe. Nazwa wywodzi się od wysokiego urzędu ochmistrza królewskiego, zwanego też marszałkiem dworu. W mniejszych dworach funkcję ochmistrzyni sprawowała bezpośrednio sama dziedziczka.

OFICJALISTA – urzędnik dworski. Do tej grupy zawodów zaliczano opłacanych przez właściciela folwarku rządców, ekonomów, leśniczych, buchalterów i karbowych.

KOMORNIK – chłop nie posiadający własnej ziemi. Pracował za wikt i opierunek we dworze lub u zamożnych włościan.

REZYDENT – mieszkaniec dworu, przeważnie ubogi krewny, przyjaciel lub wysłużony oficjalista mieszkający stale na dworze szlacheckim i będący na utrzymaniu gospodarza.

PIECZENIARZ - krewny lub przyjaciel domu, darmozjad który jeździł od dworu do dworu i zamieszkiwał tygodniami na koszt udzielającego gościny. Najchętniej spędzał czas na zabawie i posiłkach.

POSESJONAT – posiadacz ziemski, niegdyś szlachcic z własnym dworem i folwarkiem. Od czasów konstytucji 3 maja z 1791 także zamożny mieszczanin posiadający własną nieruchomość.

ROBERT ZAWISZA

Współpracownik Polskiej Akademii Nauk, kolekcjoner i miłośnik podróży. Autor wielu publikacji naukowych o historii, kulturze i obyczajach XIX i 1 połowy XX w. Na druk w najbliższych miesiącach czeka „Tajemnica stanu", książka o twórczości Ireneusza Plater-Zyberka.

Tanie LATANIE

tekst i zdjęcia: Tomek Michniewicz,
zdjęcia otwarciowe: Fotolia/Adobe Stock

Najpierw moje CV. Do Etiopii poleciałem za 1800 zł (w obie strony i ze wszystkimi opłatami, rzecz jasna), do Tajlandii za 1400. Na Karaiby – za 1850 zł, do Maroka – za 350 zł. Można? Można.

TANIO SIĘ LATA TAK:

- Przygotuj listę krajów, do których chętnie polecisz zamiast jednego konkretnego i bez odwołania, koniec kropka. Moja ma zawsze od pięciu do dziesięciu punktów. Wtedy masz większe pole manewru, możesz lecieć tam, gdzie akurat jest tanio.

- Jeszcze lepszą metodą jest elastyczny termin połączony z elastycznym kierunkiem. To jest zabójcza kombinacja, pozwalająca na hity cenowe.

- Jeśli to Twój pierwszy wyjazd, zajrzyj do Manufaktury Podróży (www.manufakturapodrozy.com). To grupa zawodowych podróżników, którzy przygotowują programy wyjazdów, uwzględniając indywidualne preferencje i ograniczenia. To najtańsza opcja uniknięcia 99% problemów i trafienia w miejsca, w które chcesz trafić, a ominięcia takich, które potencjalnie Cię rozczarują. Oni znajdą dla Ciebie też najtańszy lot.

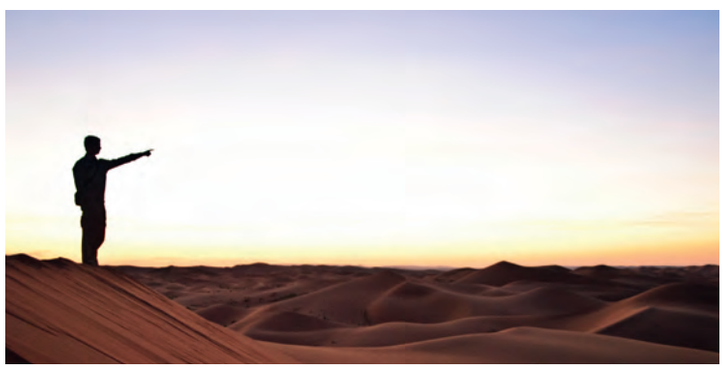

Największą składową budżetu podróży jest przeważnie transport. Tani bilet lotniczy to tani wyjazd. A tani wyjazd to świat w zasięgu ręki, za ułamek ceny, którą oferują biura podróży. Mam dla Państwa krótki poradnik – jak szukać tanich lotów, żeby wyjechać gdzieś daleko.

- Nie ma raczej tanich lotów z Europy w trakcie naszych wakacji, świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz tuż przed nimi. Wtedy tanio się po prostu polecieć nie da, bo linie lotnicze windują ceny, jako że to szczyt sezonu. Tanio się lata od września do końca listopada oraz od stycznia do początku czerwca.

- Tuż po sezonie linie organizują wyprzedaże na wszystkie loty, nawet te oddalone o kilka miesięcy. British Airways ma np. promocje w drugi weekend stycznia, KLM/AirFrance organizuje wyprzedaże kilka razy w roku. Promocje są najczęściej po Nowym Roku, Świętach i wakacjach, ale w związku z aktualnie trwającą wojną cenową na rynku linii lotniczych (oby trwała jak najdłużej), promocje pojawiają się zupełnie niespodziewanie, więc warto na nie polować przez cały rok.

- Bilety możesz kupić u agenta lotniczego, przez stronę linii lub stronę pośrednika. Sprawdź wszystkie opcje, bo ten sam lot może mieć trzy różne ceny. Popularna wśród polskich podróżników wyszukiwarka to Skyscanner, ale sprawdź też zagraniczne (Expedia, Kayak czy Momondo), bo operują na tzw. zagranicznych stockach, czyli mają dostęp do taryf nieosiągalnych w Polsce (czasem loty są tańsze, czasem droższe).

- Loty są droższe w weekendy i piątki, tańsze w środku tygodnia. Bilety lotnicze rezerwuje się z dużym wyprzedzeniem. Dwa, trzy miesiące zazwyczaj wystarczą. Obserwuj też strony na Facebooku, które wyszukują tanie połączenia. To na przykład Łowcy Lotów, Fly4Free czy Tanie Loty.

- Po Europie latamy lowcostami, czyli tanimi liniami lotniczymi. Plusy: tanie bilety, a kupowane z dużym wyprzedzeniem wręcz śmiesznie tanie (np. za 50 zł, a czasem i za 5). Minusy: mało miejsca na nogi, często drogi dojazd do miasta z mniejszych, bardziej oddalonych lotnisk oraz to, że każda sztuka bagażu jest dodatkowo płatna (ostatnio nawet podręczny).

- Porównując ceny lotów lowcostami i tradycyjnymi liniami, uwzględnij: opłaty za bagaż, za użycie karty kredytowej, dojazd z i na lotnisko (to często kwota porównywalna z samym biletem!) oraz godziny lotów (czy nie trzeba będzie jechać taksówką?). Może się okazać, że w tej samej cenie polecisz normalną linią.

SPOSOBY **BARDZIEJ ORYGINALNE**

Przewoźnicy dostosowują ceny do możliwości średniego portfela w danym kraju. Często więc (paradoks, ale prawdziwy) trasa Warszawa-Frankfurt--Kuala Lumpur będzie tańsza niż ten sam lot na krótszym odcinku Frankfurt-Kuala Lumpur. Decyduje zawsze miasto, z którego odlatujesz. Można to wykorzystać, rezerwując sobie bilet np. z Mińska, Lwowa albo Wilna. Czasem można naprawdę nieźle zaoszczędzić. Co więcej, loty z Warszawy są droższe niż te z Krakowa, Trójmiasta czy Poznania.Takich absurdów jest

CZASEM TANIEJ SIĘ WYBRAĆ *z biurem niż samotnie.*

sporo, więc warto zawsze sprawdzić oferty wszystkich przewoźników na danej trasie nie tylko z Warszawy czy Gdańska, ale też z Londynu, Paryża, Frankfurtu, Amsterdamu i Berlina. Warto sprawdzać sekcje last minute turystycznych dodatków do gazet. Często biura podróży sprzedają solo miejsca w samolocie, bez pakietów hotelowych (a to nas bardzo interesuje). Do krajów popularnych wśród klienteli biur podróży (Cypr, Tunezja, Djerba, Majorka, Egipt, Dominikana, Kuba, Bali etc.) czasem taniej się wybrać z biurem niż samotnie, bo lot jest droższy niż pakiet hotel+czarter. Mamy wtedy bazę wypadową albo tani lot (a części hotelowej po prostu nie wykorzystujemy). Biura podróży sprzedają też miejsca w samolotach czarterowych, często dużo taniej niż podobny lot zwykłymi liniami. Jedyne ograniczenie to jedno-, dwu- lub trzytygodniowy pobyt na miejscu, w zależności od oferty. Egzotyczne dla nas kierunki są popularnymi destynacjami wakacyjnymi dla Niemców, Francuzów i Brytyjczyków. W tych krajach będzie więc wiele firm czarterowych, które oferują tanie loty. Tak można dolecieć do Tajlandii, na Karaiby, Azory itp. Wyszukuj hasła "czartery + nazwa kraju". Gdy rezerwujesz lot z jakąś przesiadką, ZAWSZE spytaj, czy linia dopuszcza stopovery, czyli długie przerwy na lotniskach, na których zmienia się samoloty. Czasem można trafić jedno- albo i dwudniowy stopover, co w praktyce oznacza, że zwiedzasz jedno miasto ekstra.

SPOSOBY **JESZCZE BARDZIEJ ORYGINALNE**

Na większości lotnisk nie funkcjonuje już błogosławiony onegdaj stand-by, czyli system: przychodzisz z bagażami na lotnisko, czekasz, linia lotnicza ma wolne miejsce akurat na Kubę, chętnie je odsprzeda po bardzo atrakcyjnej cenie, zgłaszasz się i pięć godzin później jesteś w drodze do Varadero. Stand-by obniżał przewoźnikom dochody, więc z niego zrezygnowali (w większości). Jeśli znajdziesz jednak lotnisko, na którym ten system jeszcze obowiązuje, jest to wiedza ultracenna i należy ją bezzwłocznie wykorzystać, lecąc gdziekolwiek, za to tanio. Bardzo przyjemne są oferty połączeń typu open-jaw (powrót z innego miasta niż przylot, czyli Warszawa-Sydney, Auckland-Warszawa), bo pozwalają pokonać większą trasę. Kiedyś w takich ofertach celował Finnair. Zawsze warto sprawdzić wszystkie opcje. Słyszałem o twardzielach, którzy zgłaszają się do firm kurierskich i latają z nimi, dostarczając jakieś drobne przesyłki, które akurat muszą natychmiast odlecieć. Dostają ponoć bilet, paczuszkę pod pachę i wio w trasę jeszcze tego samego dnia. Na lotnisku docelowym czeka kurier, który paczuszkę odbiera. Wszystko podobno, bo w Polsce rzadko coś takiego działa, ale może w UK czy USA? Zawsze warto sprawdzić, będąc akurat tam. To oczywiście rozwiązania dla hardcorowców, bo ani data lotu, ani kierunek, ani długość pobytu nie podlegają negocjacji. Niektóre kraje wymagają tzw. „onward travel proof", czyli biletu powrotnego lub biletu do następnego kraju, nie biorąc pod uwagę, że kraj można opuścić też np. autobusem (tak jest m.in. w Tajlandii). Jeśli lecisz z biletem w jedną stronę, stanowi to spory problem. Najczęściej wystarczy wydruk rezerwacji lotu (nawet nieopłaconej! wystarczy założyć przez stronę...), ale jeśli z rozpoznania wynika, że urzędnicy sprawdzają dokładnie, jest na to sposób: kup dodatkowo drogi, w pełni refundowany bilet lotniczy w obie strony, wjedź do kraju na swoim własnym, a dodatkowy zwróć jeszcze na lotnisku, odzyskując pieniądze i spokój.

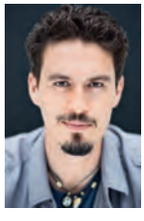

TOMEK MICHNIEWICZ

Dziennikarz, reportażysta, fotograf, organizator wypraw i ekspedycji. Autor czterech bestsellerowych, nagradzanych reportaży książkowych oraz programu "Inny świat" w telewizji TTV, audycji "W drogę" w Radiu Zet, założyciel projektu Manufaktura Podróży. Laureat czterech statuetek na festiwalu sztuki mediów i podróży Mediatravel, nominowany do Kolosów i nagrody National Geographic "Traveler"

PRACUJ Z NAMI

O nas: jesteśmy jedną z nielicznych firm na polskim rynku z sektora premium branży Home&Decor. Naszą pasją jest wyszukiwanie produktów o oryginalnym designie i doskonałej jakości. W 21 salonach na terenie całej Polski oferujemy szeroki wybór niepowtarzalnych elementów aranżacyjnych cenionych na świecie marek, które powierzyły nam swoje produkty na wyłączność.

O Tobie: interesujesz się tematyką aranżacji wnętrz, śledzisz nowości, marzysz o wyjeździe na Salone del Mobile w Mediolanie, targi wnętrzarskie w Paryżu, Sztokholmie, Londynie. Lubisz wyzwania i cenisz kreatywne myślenie. Twój pomysł na przyszłość to nowa, ciekawa praca.

POZNAJMY SIĘ!

Prześlij swoje CV na adres: praca@dekorian.pl i zostań Kierownikiem Salonu, Przedstawicielem Handlowym lub Product Managerem. Jeśli preferujesz kontakt osobisty zadzwoń: 508 314 880.

Afganistan
BIJĄCE SERCE AZJI

tekst i zdjęcia: Kinga Rodkiewicz

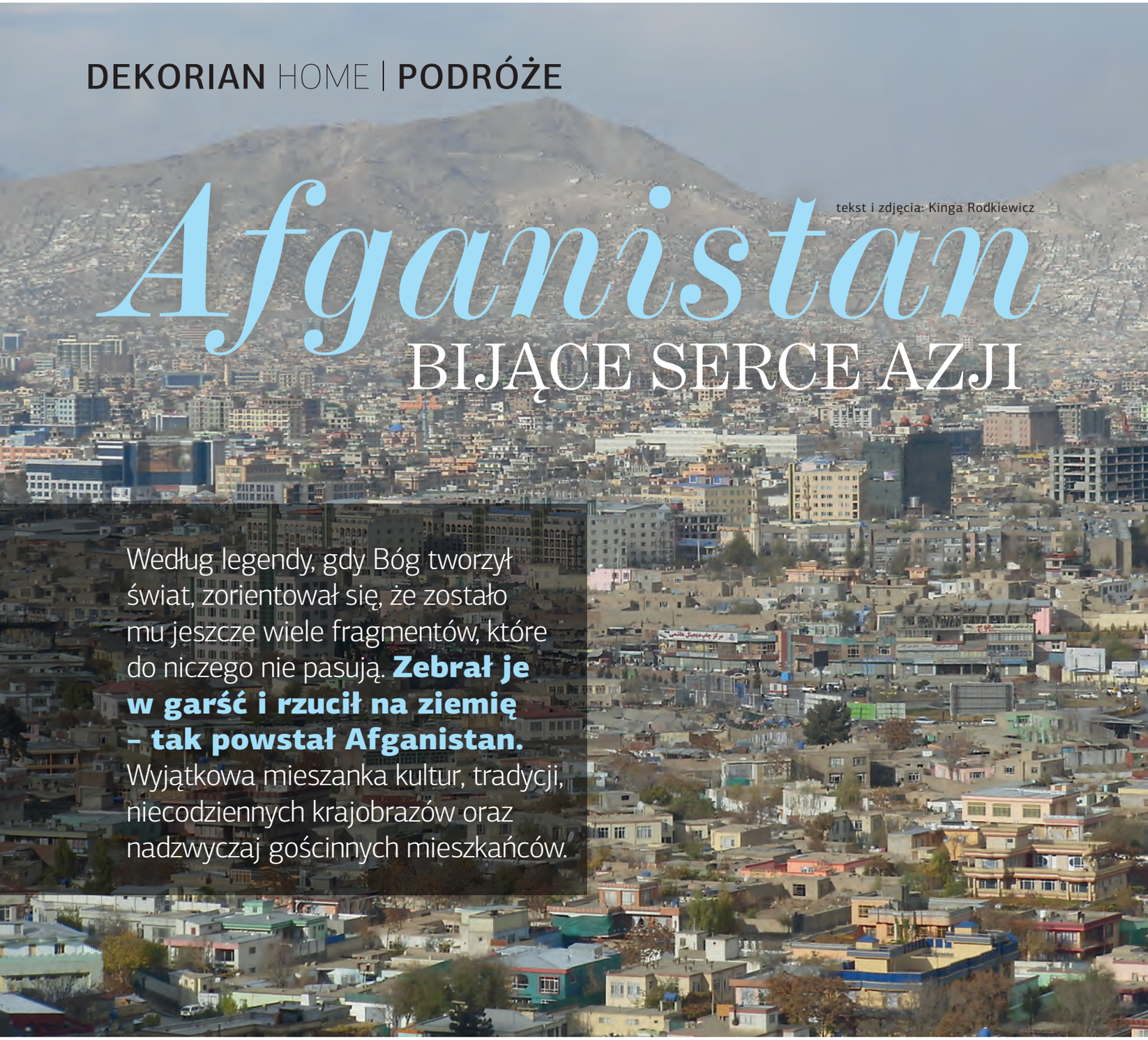

Według legendy, gdy Bóg tworzył świat, zorientował się, że zostało mu jeszcze wiele fragmentów, które do niczego nie pasują. **Zebrał je w garść i rzucił na ziemię – tak powstał Afganistan.** Wyjątkowa mieszanka kultur, tradycji, niecodziennych krajobrazów oraz nadzwyczaj gościnnych mieszkańców.

Pokryte śniegiem wysokie góry Hindukusz, malownicze doliny poprzecinane szmaragdowymi potokami, niedostępne pustynie, purpurowe pola szafranu to niecodzienne krajobrazy jednego z najmniej znanych państw na świecie. Afganistan, położony w Azji Środkowej, gdzie od wieków krzyżowały się szlaki handlowe i przebiegał Jedwabny Szlak, zamieszkuje kilkanaście grup etnicznych, spośród których najważniejsze to Pasztunowie, Tadżycy, Uzbekowie, Hazarowie, Turkmeni. Każda grupa ma własną historię, tradycje, stroje, swoich bohaterów oraz definicję honoru. Prawdziwa mieszanka kulturowa. Oprócz dwóch oficjalnych języków: dari i paszto, na terenie kraju mówi się w bagatela 70 dialektach. Dominującą religią jest islam – rozumiany jako religia pokoju i tolerancji, dlatego też nieliczni przedstawiciele innych wyznań np. hinduizmu, nie są tutaj prześladowani.

DO ZAKOCHANIA... JEDEN LOT

Afganistan, obecnie kojarzony wyłącznie z krwawymi przekazami medialnymi, ma bogatą i trudną przeszłość. Podobnie jak Polacy, Afgańczycy przez wieki bronili swojej niezależności i niepodległości, udowadniając, że duma i honor są wartościami uniwersalnymi pod każdą szerokością geograficzną. Najnowsza historia Afganistanu to nieustanne działania zbrojne: wojna domowa, dojście do władzy talibów, wkroczenie wojsk koalicji międzynarodowej, w końcu zakończenie misji NATO w 2014 r. i otwarte zmagania wojenne pomiędzy stroną rządową, talibami, Al-Kaidą oraz Państwem Islamskim. Zamachy bombowe, samochody pułapki, zamachy samobójcze, porwania to jedna – ciemniejsza i smutniejsza – strona Afganistanu. Druga – prawdziwsza i warta uwagi – to ludzie o szczerych sercach, niezwykle gościnni, którzy zawsze przyjmą cię pod swój dach, oferując herbatę słodką do granic możliwości oraz pogawędkę na temat zdrowia

Ogrody Babura

Panorama Kabulu

twojego, twoich rodziców, dziadków, kuzynów, sąsiadów... – nikt nie zerka ukradkowo na zegarek, liczy się tu i teraz. Gdy część kurtuazyjna dobiegnie końca, niejednego zaskoczy wiedza Afgańczyków na temat Polski... Jedna z ulic Kabulu nosi nazwę Dżode Łelojat – Kożuszniczа, tam Polacy w czasach PRL-u sprzedawali swoje kożuchy... A całość spotkania zwieńczy poczęstunek polskimi krówkami, które cieszą się dużym powodzeniem i są dostępne we wszystkich afgańskich marketach. No i jak tu się nie zakochać? Do tego dochodzą unikatowe zabytki, zapierające krajobrazy, orientalna kuchnia – inny, cudowny świat.

KABUL – OSOBISTE PRZESZUKANIA W OPARACH SZISZY

Stolica Afganistanu – Kabul – to jedno z najszybciej rozwijających się miast świata z ponad 2,5 mln mieszkańców, którzy w związku z brakiem komunikacji miejskiej, poruszają się po mieście niezliczoną ilością aut. Podstawowa i jedyna zasada obowiązująca na drogach: trąbisz, jedziesz – nieważne, że szóstym pasem na drodze dwupasmowej. Aczkolwiek do poważniejszych wypadków w Kabulu praktycznie nie dochodzi – miasto jest tak zakorkowane, że maksymalna prędkość, z jaką poruszają się samochody, to 50 km/h. Wolno sunąc pomiędzy morzem aut, mamy czas, by spokojnie podziwiać okolicę. Oprócz ścisłego centrum Shar e-Nau, gdzie na budynkach ambasad, policji i władz miejskich przeczytamy ich dwujęzyczne nazwy, wszystkie hotele, restauracje, organizacje pozarządowe nie posiadają szyldów i są zupełnie nie do rozpoznania. Sprawy poruszania się po mieście nie ułatwia także to, że na budynkach nie ma numerów, a ulice nie posiadają tablic z nazwami – wszystko ze względów bezpieczeństwa. Chcąc dotrzeć w konkretne miejsce w Kabulu, zdajemy się na taksówkarza – jego wiedzę oraz telefony komórkowe... kierowca w czasie jazdy kilkakrotnie dzwoni po wskazówki dotyczące jazdy. Chcąc nieco odetchnąć od miejskiego zgiełku, Kabulczycy wy-

Wzgórze Nadir Shaha

Bolani

bierają odpoczynek w Ogrodach Babura. Ucztują na kocach, rozłożeni na trawnikach, wraz z rodzinami cieszą się chwilą. Gdyby nie wielki mur dookoła, po którym spacerują uzbrojeni policjanci i żołnierze chroniący obiekt, można byłoby zapomnieć, że jest się w samym sercu państwa w stanie wojny. Będąc w Kabulu, koniecznie trzeba odwiedzić Muzeum Narodowe, meczety Pul –e Khisthi oraz Id Gah. Wrażenie robi także pałac Darul Aman, zbudowany przez króla Amanullaha w latach 20. XX w. (marszałek Piłsudski ofiarował królowi Amanullahowi lokomotywę wraz z torami, których fragmenty zachowały się do dziś), obecnie rekonstruowany. Wspaniałe widoki na okolice rozciągają się ze Wzgórza Telewizyjnego oraz wzgórza Nadir Shaha, skąd puszcza się – tak popularne tutaj – latawce. Do wszystkich zwiedzanych obiektów, podobnie jak i do urzędów, restauracji i sklepów, wejścia strzegą uzbrojeni ochroniarze lub policjanci. By przekroczyć próg, należy poddać się przeszukaniu. W osobnych pomieszczeniach kobiety i mężczyźni sprawdzają, czy nie mamy ze sobą broni lub ładunków wybuchowych. Plecaki i torebki także podlegają drobiazgowej kontroli – zwykle w gęstych oparach dymu z sziszy.

AFGANISTAN **OD KUCHNI**

Tradycyjne, lokalne restauracje, oprócz wypożyczania fajek wodnych, oferują całą gamę orientalnych pyszności. Na przystawkę różne rodzaje pieczywa – chleb, czyli nan uzbecki, tadżycki – z czarnuszką, sezamem wyśmienicie smakuje w towarzystwie świeżo wyciskanego soku z granatów. Najbardziej popularne jagnięcina i baranina stanowią podstawowy składnik kebabów i pilawu. Ryż w towarzystwie gorzkich pomarańczy, rodzynek i smażonej baraniny lub z dodatkiem warzyw i grillowanej jagnięciny zawsze smakuje doskonale. Ilu kucharzy, tyle rodzajów pilawu. Choć numerem jeden w kuchni afgańskiej są bolani – minichlebki wypełnione farszem z ziemniaków, świeżej kolendry, gandany (afgańska odmiana pora), smażone na głębokim tłuszczu. Najlepiej smakują robione przez sprzedawców przy drogach, serwowane na serwetkach z gazet. Palce lizać!

Prawdziwym łasuchom afgańskie słodkości dostarczą iście niebiańskich wrażeń. Karmelowe, z nutami kardamonu, wanilii, migdałów, muśnięte wodą różaną stanowią ucztę dla zmysłów. Niewielkie migdałowo-kardamonowe Kulcha e-

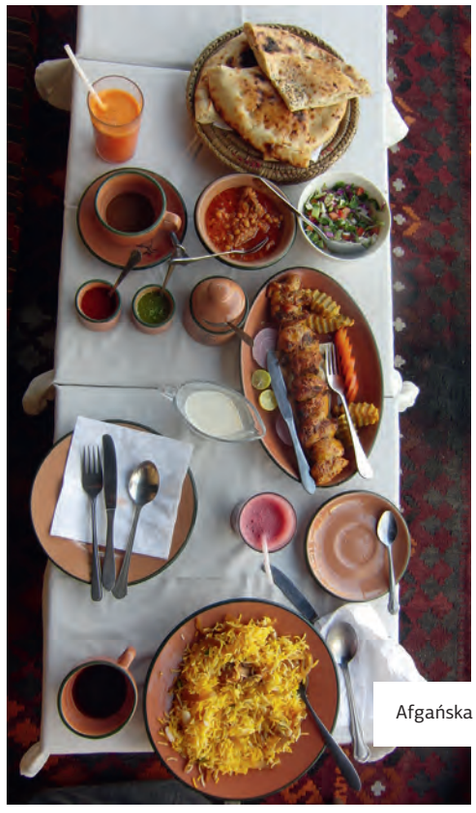

Afgańska uczta

Badam, okrągłe Jalebi oraz wszystkie rodzaje puddingów – niełatwo za nimi nie tęsknić.

KRAJ, JAKIEGO **NIGDY NIE ZOBACZYMY**

Olbrzymi potencjał Afganistanu w postaci niezwykłych zabytków, wyjątkowych krajobrazów, słynący z gościnności i serdeczność mieszkańców, przegrywa z nieustającym konfliktem zbrojnym. Wysiłki, powołanego niedawno Ministerstwa ds. Turystyki, nie odnoszą pożądanych skutków – Afganistan pozostaje jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc na świecie, w którym dochodzi do regularnych zamachów, a żaden obszar państwa nie jest bezpieczny. W tej chwili do „bijącego serca Azji" może nas jedynie zabrać nieśmiertelna poezja Rumiego. Afganistan w dalszym ciągu pozostaje dziki, niedostępny, owiany tajemnicą. I to czyni go jeszcze piękniejszym.

KINGA RODKIEWICZ

doktor nauk społecznych, w dziedzinie nauk o polityce. Autorka publikacji naukowych dotyczących Bliskiego Wschodu. Zakochana w Afganistanie – jego niezwykle trudnej historii, bogatej kulturze, serdecznych mieszkańcach i orientalnej kuchni. Miłośniczka dalekich podróży i skandynawskich kryminałów.

Palio
Core

Designflooring

PODŁOGI WINYLOWE

Kolekcja Palio Core

Więcej informacji: +44 1386 820 105,
sales@designflooring.com, www.designflooring.pl/paliocore

WSZYSTKIE DROGI *prowadzą do Rzymu*

tekst: Monika Morozowska,
zdjęcia: Monika Morozowska, Adobe Stock

Był początek lat 90-tych. Miałam 11 lat i bardzo dużo szczęścia. Przeprowadziłam się, zmieniłam szkołę i, przez przypadek, trafiłam do klasy, w której właśnie miała rozpocząć się nauka języka włoskiego. Dla wszystkich, obowiązkowo.

Panorama Rzymu zachwyca coraz to nowe pokolenia turystów

MONIKA
MROZOWSKA

popularna aktorka telewizyjna, autorka książek kucharskich, propagatorka zdrowego i aktywnego stylu życia. Monika od lat zawodowo zajmuje się sztuką kulinarną. Jest ambasadorką polskiej edycji programu „MasterChef Junior" oraz ekspertką kulinarną magazynu „Mamo to ja". Ponadto, od 2008 roku gotuje przed milionami telewidzów w programie „Dzień Dobry TVN". Zaś najnowszym projektem telewizyjnym z jej udziałem jest „Agent - Gwiazdy".

Rzymskie Koloseum zachwyca tysiące turystów

Nie byliśmy klasą wybitnie uzdolnioną. Po prostu ktoś wymyślił akurat dla nas te dodatkowe lekcje, ale poza zdobywaniem samej umiejętności posługiwania się dodatkowym językiem, po roku nauki mieliśmy wziąć udział w tak zwanej wymianie polsko-włoskiej. I ten element całego projektu edukacyjnego podobał nam się najbardziej.

Po pierwsze miała do nas przyjechać na trzy tygodnie klasa naszych rówieśników z włoskiej szkoły podstawowej z Genzano koło Rzymu, a rok później z rewizytą to my mieliśmy wybrać się do nich. Dla większości z nas oznaczało to pierwszy w życiu zagraniczny wyjazd! Pierwszy i w dodatku do Włoch! Rumieńców całej sytuacji dodawał fakt, że właśnie wkraczaliśmy w okres dojrzewania, dlatego większości moich kolegów robiło się gorąco na samą myśl o czarujących młodziutkich Włoszkach, a koleżankom przyspieszało bicie serca, gdy marzyły o czekające na nie romantycznej miłości w słonecznej Italii.

ORGIA DLA ZMYSŁÓW

Wyjazd, mimo tylu lat, śmiało mogę uznać za jeden z najcudowniejszych w życiu. A na pewno najbardziej zaskakujący. Nie tylko ze względu na burzę hormonów, która szalała w powietrzu. To była przede wszystkim orgia dla wszystkich zmysłów. Nie bardzo wiedziałam, w którą stronę odwrócić głowę, gdy spacerowaliśmy po Forum Romanum, architektura oraz ilość zabytków wprost nie mieściła się w mojej głowie. Pogoda rozpieszczała. Wyjechaliśmy z Polski, która dopiero budziła się do życia po długiej zimie, a tutaj temperatura przekraczała 20 stopni! Do uszu z każdej strony dobiegał melodia języka, którego pojedyncze frazy udawało mi się wychwycić. Ale największą niespodzianką była kuchnia. Nasza znajomość kuchni włoskiej przed wyjazdem ograniczała się do pizzy na grubym cieście. Najwięcej fanów miała tak zwana " Hawajska", która ze względu na pomieszanie smaków słodkiego i słonego, wydawała się szczytem wyrafinowania kulinarnego. Teraz mamy dużo restauracji z tradycyjną kuchnią włoską, ale wówczas odkrycie pizzy z ziemniakami, pizza rossa, czy bianca, było równie zaskakujące jak fakt, że nasze kopytka,

WŁOSKA KUCHNIA *kusi bogactwem aromatów.*

Jeśli chcemy wrócić do Rzymu, to koniecznie wrzućmy monetę do fontanny di Trevi

a ich gnocchi to prawie takie same kluski, ale podane z masłem szałwiowym i parmezanem smakują jak ósmy cud świata! To, jak gościli nas w swoich domach nasi włoscy koledzy, na początku naszego pobytu nie mieściło się w głowie. Większość z nas myślała, że te obiady składające się z kilku przystawek, dania główne i obłędne, grzechu warte desery to takie specjalny, jednorazowy gest, uroczyste powitanie dzieci, które przyjechały na "wyżerkę" z szarej, ponurej Polski. Szokiem była informacja, że takie obiady jada się tutaj codziennie, a włoskie Mammy tradycyjnie podczas sjesty wracają z pracy do domu, gotują obiad, jedzą go razem z całą rodziną, a po posiłku wracają uśmiechnięte do obowiązków zawodowych. Nie wszystko nam, dzieciom wychowanym na schabowym z ziemniakami i surówką smakowało tak, jakby tego życzyli sobie nasi gospodarze. Pamiętam pierwsze próby skosztowania prawdziwego sera mozarella z bawolego mleka. To co dziś opisałabym słowami "delikatny, śmietankowy, rozpływający się w ustach" wtedy smakowało jak "włóknisty i glutowaty". Cóż, nawet ser trzeba się nauczyć jeść. Owoce morza to było wyzwanie z górnej półki. Pierwsze zjadłam bezwiednie. O ingrediencjach pasty z tagliatelle, którą spałaszowałam w mgnieniu oka, dowiedziałam się po fakcie. Fakt, ośmiornica nie przypominała w konsystencji niczego, co wcześniej jadłam, ale sos pomidorowy w którym była uduszona był tak znakomicie doprawiony, a ja tak głodna, że łakomstwo wzięło górę. Cała reszta jak krewetki, czy małże przypominała bardziej walkę ze zdrowym rozsądkiem: "Jestem tutaj pierwszy raz w życiu, może ostatni, i miałabym tego nie spróbować?" Największym rozczarowaniem, jeśli w ogóle w przypadku kuchni włoskiej możemy o czymś takim mówić, były śniadania. Jogurt, płatki i upiornie słodkie ciastka, to nie był zestaw na idealny pierwszy posiłek. Bez jajecznicy i kanapek, było ciężko, ale każdy z nas na drugie śniadanie od swojej włoskiej Mammy dostawał wałówkę, która spokojnie mogłabym nam wystarczyć do kolacji. Zapakowane w papier przynajmniej 3 rodzaje pizzy, świeże owoce, soki plus coś słodkiego, dawały nam gwarancję, że z "włoskich wakacji" każdy z nas wróci do Polski z kilkoma dodatkowymi kilogramami. Tylko, że nikt z nas nie zawracał sobie wtedy głowy takimi banałami jak dieta, czy liczenie kalorii. Za to wszyscy przekonaliśmy się, że Włosi do perfekcji opanowali umiejętność cieszenia się życiem. Niektórzy z nas wracali do Polski znad Morza Śródziemnego ze złamanym sercem, ale ja wróciłam do domu z nową miłością. Do włoskiej kuchni.

Pizza Margarita

- ✓ 20 g drożdży
- ✓ ok. 200 ml ciepłej wody
- ✓ 1/3 łyżeczki cukru trzcinowego
- ✓ 2 szklanki mąki pszennej
- ✓ 1/2 łyżeczki soli
- ✓

dodatki:

- ✓ 1/2 szklanki przecieru pomidorowego
- ✓ 2 łyżki oliwy z oliwek
- ✓ szczypta soli
- ✓ opcjonalnie 1 łyżeczka suszonych ziół (np. prowansalskich lub oregano)
- ✓ 2 opakowania mozarelli (2x 125 g)

Drożdże zalewamy ciepłą wodą, dodajemy cukier i mieszamy. Dorzucamy przesianą mąkę i zagniatamy ciasto. odstawiamy minimum na 40 minut do wyrośnięcia. Następnie ponownie zagniatamy. Dzielimy na mniejsze kawałki, wałkujemy na blacie podsypanym mąką na cienkie placki. Pomidory mieszamy z oliwą, solą i ziołami. Rozwałkowany placek przekładamy na blachę, smarujemy sosem pomidorowym, a na górze układamy kawałki świeżej mozarelli. Pieczemy w piekarniku, w 220 stopniach od góry i dołu, aż ciasto się przyrumieni, a ser rozpuści (ok. 5 minut).

Pizza bianca

- ✓ 20 g drożdży
- ✓ ok. 200 ml ciepłej wody
- ✓ 1/3 łyżeczki cukru trzcinowego
- ✓ 2 szklanki mąki pszennej
- ✓ 1/2 łyżeczki soli
- ✓
- ✓ dodatki:
- ✓ oliwa z oliwek
- ✓ sól gruboziarnista
- ✓ rozmaryn

Drożdże zalewamy ciepłą wodą, dodajemy cukier i mieszamy. Dorzucamy przesianą mąkę i zagniatamy ciasto. Odstawiamy minimum na 40 minut do wyrośnięcia. Następnie ponownie zagniatamy. Dzielimy na mniejsze kawałki, wałkujemy na blacie podsypanym mąką na bardzo cienkie placki. Pojedyncze placki kładziemy na blachę, smarujemy oliwą z oliwek i posypujemy solą i opcjonalnie rozmarynem. Pieczemy w 220 stopniach od góry i dołu, aż pizza mocno się przyrumieni.

Grissini

Wykonujemy z tego samego ciasta co pizzę Margarita i bianca. Wyrośnięte ciasto zagniatamy, dzielimy na małe kawałki i rolujemy na blacie nadając im kształt długich i grubych paluszków, czyli grissini. Gotowe paluchy możemy dodatkowo obtoczonych w ulubionych dodatkach np. soli lub sezamie.

Pesto zielone

- ✓ doniczka bazylii
- ✓ 100 g twardego sera (najlepiej parmezanu)
- ✓ 6 łyżek pestek słonecznika
- ✓ 6 łyżek oliwy
- ✓ 1 ząbek czosnku
- ✓ sok z 1 cytryny

Pestki słonecznika prażymy na suchej patelni od czasu do czasu mieszając, żeby się nie przypaliły. Odstawiamy do przestudzenia, a następnie mielimy np. w młynku do kawy. W blenderze miksujemy na jednolitą masę listki bazylii z oliwą i sokiem z cytryny. Następnie dodajemy wyciśnięty ząbek czosnku i zmielone pestki. Gotowe pesto mieszamy z ulubionym ugotowanym makaronem lub smarujemy podpieczone kromki chleba.

Parmigiana di melanzane

- ✓ 2 średnie bakłażany
- ✓ 1 i 1/2 kulki mozarelli
- ✓ ok. 70 g tartego parmezanu
- ✓ 3 łyżki oliwy z oliwek
- ✓ puszka krojonych pomidorów
- ✓ 1 średnia biała cebula
- ✓ sól do smaku
- ✓ listki bazylii

Bakłażana kroimy w 3mm plastry i podpiekamy z dwóch stron na suchej patelni. Cebulę kroimy w małą kostkę i podsmażamy w garnku na oliwie z oliwek. Gdy się przyrumieni dodajemy pomidory, solimy do smaku i redukujemy ok. 10 minut. Naczynie żaroodporne smarujemy oliwą i odrobiną pomidorowego sosu. Układamy warstwę podpieczonych plastrów bakłażana, smarujemy sosem pomidorowym (tylko troszkę), układamy kawałeczki porwanej mozarelli, posypujemy odrobiną parmezanu i dorzucamy kilka porwanych liści bazylii. Czynność powtarzamy aż wykorzystamy wszystkie plastry bakłażana. Ostatnią warstwę smarujemy tylko sosem i posypujemy parmezanem. Zapiekamy w piekarniku ok. 30 w temperaturze 180 stopni od góry i dołu. Parmigiana di melanzane jest najlepsza następnego dnia.

WYZWANIE *na* 5

zdjęcia: Mateusz Szelc One Light Studio

Początki bywają trudne. Zacznij od „zdrowych” zakupów, zrób badania, zadbaj o jakość snu, a potem załóż strój sportowy i rozruszaj swoje ciało! Spróbuj stworzyć własny plan działania na kolejne trzy tygodnie, korzystając z moich rad. Popracuj nad zmianą dotychczasowych złych nawyków. I pamiętaj, że każdą przeszkodę można zwalczyć, a zdrowie i piękna sylwetka są w zasięgu ręki. Nie poddawaj się zbyt szybko.

Poniżej 5 moich sprawdzonych „fit” rad:

1. Pozytywne nastawienie

Od Twojego porannego humoru przed pracą, zależy cały dzień. Uśmiechnij się, to na pewno pomoże! I przypomnij sobie, jak wspaniale się czułeś, kiedy ostatnio udało Ci się zrealizować cele treningowe.

2. Co masz zrobić jutro zrób dzisiaj!

- Zapanuj nad czasem, jego brak to tylko wymówka. Nie od dziś wiadomo, że im więcej ma się zajęć na głowie, tym lepiej organizuje się swój dzień. Poza tym... nie samą pracą człowiek żyje!
- Rozpisz na kartce lub w kalendarzu plan tygodnia i konkretne godziny, w których możesz odbyć trening.
- Rozpisz swoją tygodniową dietę – dokładne godziny, rodzaj i liczbę posiłków. Uwzględnij również ilość spożywanych płynów. Dzięki temu będziesz w stanie stwierdzić, co jest złe w Twojej dotychczasowej diecie, i wprowadzić odpowiednie zmiany.

3. Solidna rozgrzewka to podstawa

Przed treningiem koniecznie się rozgrzej – wychłodzony organizm nie jest w stanie funkcjonować na pełnych obrotach. To tak, jakbyś chciał upiec ciasto w zimnym piekarniku... Mimo najszczerszych chęci po prostu się nie da. Musisz pobudzić układ sercowo-naczyniowy, podnieść temperaturę ciała i tkanek, aby przygotować mięśnie, ścięgna i stawy do obciążeń podczas wysiłku fizycznego.

Rozgrzewka ma na celu „naoliwienie” stawów poprzez zwiększenie wydzielania mazi stawowej. Dzięki temu ich ruchomość wzrasta nawet o 20 procent.

Inne korzyści płynące z rozgrzewki:
- zwiększenie przepływu krwi przez mięśnie
- obniżenie ryzyka wystąpienia urazów
- zwiększenie produkcji energii w komórkach
- zwiększenie transmisji impulsów nerwowych

Zatem podczas planowania zawsze pamiętaj o rozgrzewce, niezależnie od tego jaki trening zamierzasz zrobić.

4. Ustal swoje cele treningowe

Zastanów się nad swoim celem treningowym i uwzględnij w planie odpowiedni typ treningu: wzmacniający, rozciągający, wytrzymałościowy lub relaksacyjny. To, co chcesz uzyskać poprzez trening, determinuje to, w jaki sposób będzie on wyglądał. Pamiętaj o tej kolejności: do wyznaczonego celu dobierasz odpowiedni trening – nigdy na odwrót!

5. Zawalcz o dobrą i szybką przemianę materii

„Dobry” metabolizm jest marzeniem każdego człowieka. To, w jakim stopniu przybieramy na wadze, jest w znacznej mierze uwarunkowane płcią, wiekiem, stylem życia oraz genami. Jednak według naukowców tempo naszej przemiany materii aż w 50 procentach zależy od nas samych. Zasada jest prosta: dobre produkty w kuchni to prawidłowy metabolizm, czyli lepsze efekty! Pobudź swój zastany organizm.

JAK POPRAWIĆ PRZEMIANĘ MATERII?

Chcę przedstawić Ci parę prostych sposobów, które zwiększą tempo Twojego metabolizmu. Jeżeli uwzględnisz je w swoim nowym planie działania, efekt murowany!

- **Woda** – pij minimum 1,5 litra dziennie, a w okresach wzmożonego wysiłku minimum 2 litry. Gdy dostarczamy organizmowi duże ilości płynów, spalamy więcej kalorii.
- **Przyprawy** – do potraw dodawaj posiekane chili: jak pokazują badania, potrafi to przyspieszyć nawet o 25 procent spalanie kalorii. Ostra sproszkowana papryka będzie równie dobra. Zaprzyjaźnij się również z kminkiem, oregano, tymiankiem, majerankiem, pieprzem czarnym i zielonym. Nie oszczędzaj na przyprawach rozgrzewających, takich jak imbir, cynamon oraz kardamon.
- **Zioła** – również pomogą uregulować Twoją przemianę materii. Sporządź napar z czystka, pokrzywy, łopianu większego, mięty czy mniszka lekarskiego i popijaj małymi łykami.

ADRIANNA PALKA

ABSOLWENTKA AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE

Trenerka personalna, ekspertka fitness.sport.pl i Women's Health oraz autorka bloga Train My Way. Współpracuje z wieloma sportowcami między innymi z tegorocznym zwycięzcą Dakaru – Rafałem Sonikiem. Pasja do sportu, misja i wytrwałość w dążeniu do celu to jej trzy osobiste fundamenty. Uwielbia sport i nie wyobraża sobie pracy bez ludzi. Ludzie i pomaganie im dodaje jej energii i inspiracji do działania. Propaguje zdrowy styl życia, uczy pozytywnego nastawienia i motywuje do aktywności.

Na koniec życzę Ci udanego szusowania na puchu, mocnych mięśni, dobrej kondycji i zdrowia.

więcej informacji na adriannapalka.pl i www.facebook.com/TrenerPersonalnyAdriannaPalka/

NOBIFLOOR

Drewniane podłogi

Sztuka precyzji

dekorian®

Sztuka kreowania wnętrz

SALONY W CAŁEJ POLSCE

www.dekorian.pl

- **DEKORIAN Białystok**, ul. Konopnickiej 7 lok.2
- **DEKORIAN Bielsko-Biała**, ul. Sempołowskiej 16
- **DEKORIAN Częstochowa**, ul. Stary Rynek 14
- **DEKORIAN Gdańsk**, ul. Grunwaldzka 490 lok. 2
- **DEKORIAN Kalisz**,ul. Częstochowska 50
- **DEKORIAN Katowice**, Al. Roździeńskiego 199
- **DEKORIAN Kielce**, ul. Szydłówek Górny 3A
- **DEKORIAN Kraków**, ul. Zakopiańska 56A
- **DEKORIAN Łódź**, ul. Pabianicka 119/131
- **DEKORIAN Olsztyn**, ul. Marka Kotańskiego 6
- **DEKORIAN Opole**, ul. Oleska 121
- **DEKORIAN Poznań**, ul. Klinkierowej 7
- **DEKORIAN Radom**, ul. Sienkiewicza 14
- **DEKORIAN Rzeszów**, ul. Chłopickiego 3
- **DEKORIAN Szczecin**, ul. Struga 15
- **DEKORIAN Tarnów**, ul. Odległa 12d
- **DEKORIAN Warszawa**, ul. Burakowska 5/7
- **DEKORIAN Wrocław**, ul. Braniborska 70/80

Blaty kuchenne
ze spieków kwarcowych
Laminam XL 12+

Showroom Laminam
Al. Jerozolimskie 132
Biurowiec Eurocentrum
Warszawa
www.laminam.pl

Materiał Tinta Unita Bianco Assoluto

LAMINAM®